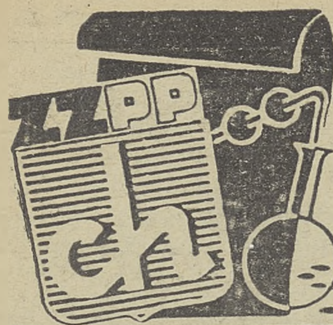


PRACOWNIK chemiczny

CENTRALNY ORGAN ZWIĄZKU ZAW. PRAC. PRZEM. CHEM. w POLSCE

Rok III MAJ 1950 Nr 5

ZWIĄZEK ZAWODOWY PRAC. PRZEM. CHEM.



III KRAJOWY WALNY ZJAZD DELEGATÓW

SOSNOWIEC 20–21–22 MAJA 1950 R.

Wiktor Drożdż

Referendum świata

„Sztokholmski apel Światowego Kongresu Obrońców Pokoju“ — skierowany do wszystkich ludzi dobrej woli na całym świecie, został podjęty z niebywałym entuzjazmem.

Świadectwem tego były spontaniczne manifestacje 1-Majowe, we wszystkich krajach i niemal w każdym zakątku ziemi — w których udział wzięły kilkuset milionowe masy ludzi pracujących — robotników, chłopów, inteligencji, kobiet, młodzieży, naukowców, artystów — i wielu innych.

Te milionowe masy manifestowały pod przewodnim hasłem — Walki o Pokój — walki w obronie pokoju, przeciwko podżegaczom wojennym.

Bezpośrednio po Kongresie Sztokholmskim, w wielu krajach Europy, Azji i Afryki — rozpoczęła się powszechna akcja podpisów pod „Apelem Kongresu“ — w formie niejako referendum, w sprawie sformułowanych przez sztokholmską sesję Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju — żądań.

Akcja zbierania podpisów — rozwinęła się na olbrzymią skalę i obejmuje cały świat. Pierwsza lista podpisów została już opublikowaną. Na liście tej figurują podpisy ludzi prawie wszystkich narodowości — różnych zawodów — różnego wieku — różnych kierunków politycznych.

Z dotychczasowego przebiegu akcji stwierdzić można bez żadnych wątpliwości, że akcja przybrała charakter międzynarodowego porozumienia — międzynarodowego referendum. Trzy potężne, światowe organizacje społeczne zgłosiły swój akces w zbieraniu podpisów pod „Apelem Sztokholmskim“ — a to:

Światowa Federacja Związków Zawodowych,
Światowa Demokratyczna Federacja Kobiet,
Światowa Demokratyczna Federacja Młodzieży.

Te trzy organizacje ruchu społecznego — oparte przede wszystkim o masy ludowe, liczą około ćwierć miliarda członków — i nie ulega najmniejszej wątpliwości, że z liczby tej nie zabraknie nikogo, ktoby nie złożył swego podpisu pod Sztokholmskim Apelem.

W gnieździe imperializmu, w Stanach Zjednoczonych Ameryki, w Chicago — organizacje kobiet, młodzieży, organizacje uczonych i stowarzyszenia kościelne oraz organizacje związków zawodowych — opublikowały apel — o zwołanie konferencji pokoju w Chicago.

„Odrzucamy filozofię tych — brzmią słowa apelu — którzy twierdzą, jakoby wojna była nieunikniona. Wzywamy Prezydenta i Kongres Stanów Zjednoczonych do rozpoczęcia z rządem radzieckim rokowań, w sprawie zakazu bomby atomowej“.

W mieście tym wszystkie związki zawodowe, wchodzące w skład CIO zorganizowały specjalne komitety dla akcji zbierania podpisów.

W państwach kapitalistycznych na apel sztokholmski, masy pracujące, mimo szykan manifestacyjnie przystąpiły do akcji składania podpisów.

Rzecz jasna, że w Związku Radzieckim i w krajach ludowej demokracji, akcja podpisów ma charakter wybitnie manifestacyjny. Egzekutywa Chińskiego Komitetu Obrońców Pokoju wezwała obywateli całego kraju — a więc ludność, liczącą ponad 450 milionów — do złożenia podpisów pod apelem.

W Rumunii zorganizowano ponad 13 tysięcy komitetów walki o pokój, w Polsce i Bułgarii — do tej pory — ponad 3.000.

Potężny ruch obrońców pokoju — rozwija się do niebywałych rozmiarów. Staje się siłą — która otwarcie i bez ogródek, rzuca ostatnie ostrzeżenie pod adresem podżegaczy wojennych. Kto odważy się targnąć na życie setek milionów ludzi, miłujących pokój — ludzi dobrej woli — ludzi spokojnej i twórczej pracy — kto odważy się dla zaspokojenia swoich egoistycznych celów, dla wzbogacenia się i pasożytowania na cudzej pracy — wywołać katastrofę ludzkości i kataklizm świata — ten stanie przed sądem ludzkości, jako zbrodniarz bez czci i sumienia — jako taki będzie sądzony — i poniesie zasłużoną karę.

Zarysowujący się w olbrzymich rozmiarach międzynarodowy ruch obrońców pokoju — stał się dylematem o znaczeniu epokowym. Ludzkość stanęła przed wyborem, który nie pozostawia żadnej wątpliwości:

albo — złamać i zlikwidować imperium, jako ostatnią ostoję kapitalistycznego systemu — i wkroczyć na drogę socjalizmu,

albo — oczekiwać biernie na wybuchy nowych wojen, przygotowywanych i montowanych perfidnie przez imperializm, w celu sztucznego podtrzymania, przeżytego i rozpadającego się ustroju kapitalistycznego.

Ziściły się słowa Wielkiego Nauczyciela — **Lenina** — który powiedział, że rozbójniczy imperializm zrodzi nieuchronnie plan panowania nad światem jednego czy kilku mocarstw.

„Panowanie nad światem — powiedział Lenin — jest treścią polityki imperialistycznej, której dalszy ciąg stanowi nieuchronnie wojna imperialistyczna“.

Potwierdza to historia ostatniej doby. Szaleńcze plany panowania nad światem — zrodziły faszyzm Mussoliniego i agresję oraz ludobójstwo Hitlera.

Siłą faktów, te szaleńcze plany, znalazły swych następców u „panów świata“ za jakich się mają reprezentanci, powojennej polityki Waszyngtonu.

Podpisz Apel Pokoju!

Apel pokoju domaga się:
1. zakazu broni atomowej,
2. wprowadzenia międzynarodowej **kontroli** wykonania tego zakazu,
3. uznania za zbrodniarza wojennego **rządu, który** pierwszy użyje broni atomowej.

Co to znaczy? Znaczy to, że

jeżeli nie chcesz, by przez cały świat przeszła nowa pożoga wojenna,

jeżeli nie chcesz, by twoja matka, ojciec, twoje dziecko, twoja żona, twój mąż, twój brat, siostra, twój przyjaciel ginął na froncie lub w domu,

jeżeli nie chcesz nowych milionów inwalidów,

jeżeli nie chcesz, by twój kraj, twój zakład pracy, twoje miasto, twoja wioska, twój dom obrócili w perzynę atomowi zbrodniarze,

jeżeli nie chcesz, by znów zadymiły kominy pieców krematoryjnych,

jeżeli nie chcesz ruin, nędzy, głodu dla siebie i twoich bliskich —

Podpisz Apel Pokoju!

Ten przebieg wydarzeń obserwuje i śledzi cała ludzkość świata. Setki milionów ludzi widzi i stwierdza bez żadnych wątpliwości, że polityka Związku Radzieckiego zmierza do pokojowego rozwiązania sprawy — do niepodzielnego i powszechnego pokoju na świecie, że polityka ta jest pozbawiona jakiejkolwiek terytorialnej agresji i wolna od przygotowań wojennych. Z drugiej strony setki milionów ludzi obserwuje, że polityka anglo-amerykańskiego imperializmu — zmierza otwarcie ku nowej — straszliwszej w swych skutkach wojny — prowadzonej przy pomocy superbomb atomowych.

Dla setek milionów istnień ludzkich, istnieje tylko jedna decyzja — jeden wybór — jedna droga — i temu należy przypisać żywiołową reakcję całego świata, w składaniu podpisów pod „Sztokholmskim Apelem".

Ludzkość dzisiejszej epoki wkracza solidarnie na drogę postępu społecznego, na drogę prawdziwej demokracji, na drogę socjalizmu, gdyż ta droga — jest jedyną drogą pokoju.

Wkracza na tę drogę, świadoma swej olbrzymiej siły i odpowiedzialności —i wie, że prowokacje dalsze, wywołają słuszny gniew i oburzenie narodów — w następstwie czego, imperializm zostanie zmieciony z powierzchni ziemi prędzej, nim jakaś zbrodnicza ręka — zdoła zrobić użytek ze straszliwej broni, jaką jest bomba atomowa.

„Apel Sztokholmski" znajdzie zapewne swój wyraz na naszym III Krajowym Walnym Zjeździe Delegatów. Wyrazem tym będzie solidarność i powszechna deklaracja naszego związku z międzynarodowym ruchem walki o pokój.

Pod „Apelem Sztokholmskim" — podpisujemy się gremialnie.

152.552 podpisy aktywnych członków Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Chemicznego w Polsce oraz prawie dwukrotna cyfra podpisów — członków rodzin — żon, matek, dorosłych synów i córek, sióstr i braci.

Każdy członek Związku naszego — żywiciel rodziny — winien stać się moralnym przewodniczącym rodzinnego Komitetu Obrońców Pokoju.

Oddział „Boruty" zainicjował zobowiązanie zjazdowe

Załoga Oddziału N — Zjednoczonych Zakładów Przemysłowych „Boruta" w Zgierzu — doceniając wielkie znaczenie III Walnego Zjazdu Dedegatów Oddziałów Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Chemicznego — dla załóg fabrycznych tegoż przemysłu — postanowiła wzmódz wydajność swej pracy w miesiącu maju — i wykonać dodatkowo ponad plan miesięczny, produkcję wartości 10.000 zł według cen podstawowych (z r. 1937).

Jednocześnie załoga Oddziału N — wzywa pozostałe Oddziały „Boruty" do podobnych zobowiązań — aby w ten sposób —

przyczynić się do przyśpieszenia wykonania planu rocznego,

zamanifestować nieugiętą wolę klasy robotniczej — w walce o Pokój.

Emil Growiński

Polityczne podstawy naszej działalności

Krajowy Walny Zjazd Delegatów Oddziałów naszego związku — jest naczelną władzą Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Chemicznego w Polsce.

Tak mówi nasz statut w artykule 17.

Do zadań Krajowego Walnego Zjazdu Delegatów Oddziałów, należy w pierwszym rzędzie — po myśli tegoż statutu:

Powzięcie uchwał, dotyczących kierunku ogólnej polityki związkowej oraz ustalenie taktyki działania, dla osiągnięcia celów i urzeczywistnienia zadań związku w dziedzinie podniesienia materialnych i kulturalnych warunków życia członków związku.

Wynika więc z tego postanowienia jasno, że warunki bytowe naszych członków — są naszym zagadnieniem podstawowym.

Rzecz jasna, że poziom materialny i kulturalny, a więc stopa życiowa mas członkowskich jest zależna od szeregu elementów, wzajemnie ze sobą związanych i wzajemnie się uzupełniających.

Jakkolwiek związki zawodowe są organizacjami zrzeszającymi szerokie masy bezpartyjnych członków — to jednak wśród mas bezpartyjnych musi być ugruntowana świadomość i dojrzałość polityczna.

Wszyscy musimy zdać sobie z tego sprawę, że tylko na podłożu politycznych sukcesów i osiągnięć możemy poszerzać i gruntować rozwój ekonomiczny i gospodarczy oraz dobrobyt materialny i kulturalny mas pracowniczych.

„Jeżeli związki zawodowe są potrzebne do walki między kapitałem, a pracą — to jeszcze bardziej są one potrzebne, jako zorganizowana siła do zniszczenia samego systemu pracy najemnej i do pokonania kapitału".

Tak brzmiała „Instrukcja" delegatów, ogłoszona na I Kongresie Międzynarodówki, zgodnie z nauką Marksa.

Tę instrukcję realizowały i wprowadzały w czyn klasowe związki zawodowe — a w pierwszej linii ruch zawodowy mas pracowniczych w Rosji — który głosił konieczność obalenia ustroju feudalno-kapitalistycznego, jako ustroju wyzysku i niesprawiedliwości — i zbudowanie w jego miejsce, socjalizmu.

Przeciwstawieniem tego programu, był ruch zawodowy w krajach zachodniej Europy. Tam kierownictwo ruchu zawodowego, skierowało go na drogę ustępstw i kompromisów i zrezygnowało z biegiem czasu, całkowicie z walki klasowej — a tym samym z politycznej walki przeciwko uciskowi i wyzyskowi kapitalistycznemu.

Klasycznym wzorem tego kierunku byli i są dotychczas — wbrew woli swoich mas członkowskich — kierownicy angielskich trade-unionów, którzy miast walki, wprowadzili w swój program współżycie kapitału z pracą.

Na tej różnicy programowej wyrosła wyższość rosyjskiego ruchu zawodowego, oparta na rewolucyjnej podstawie. Radzieckie związki zawodowe potrafiły od zarania swej historii, połączyć walkę ekonomiczną z walką o codzienne interesy mas robotniczych — z walką o prawa i los mas robotniczych — a w dalszym swym rozwoju, stać się wzorem dla ruchu zawodowego całego świata.

Jasną jest rzeczą, że tak potężną masą, jaką jest ruch zawodowy, musi ktoś kierować. Sam ruch w wewnętrznej swej strukturze, nie byłby w stanie wyłonić organizacji kierowniczej. Radzieckim ruchem zawodowym, kierowała od samego początku Partia Bolszewików — WKP(b) — Partia polityczna, partia rewolucyjna, która go wiodła konsekwentnie przez walki rewolucyjne — do zwycięstwa.

Tow. Józef Stalin w tych słowach zdefiniował nierozłączną więź między ruchem zawodowym, a partią.

„Najbardziej charakterystycznym w historii rozwoju naszych związków zawodowych było to, że powstawały one i wzmacniały się, po powstaniu partii — obok partii i w przyjaźni z partią.

Wielka Rewolucja Październikowa stanowiła punkt zwrotny w historii walki klasowej. Po raz pierwszy bowiem w dziejach ludzkości, klasa robotnicza wzięła władzę

w swoje ręce. To polityczne wydarzenie, brzemienne w swoich następstwach, wpłynęło, rzecz oczywista, decydująco na zadania i cele związków zawodowych. Rola związków zawodowych w socjalistycznym państwie radzieckim zmieniła się zasadniczo.

Jeśli bowiem do tej pory, zadaniem związków zawodowych była walka z kapitalizmem oraz ze stojącym na usługach tegoż aparatem państwowym — to po dojściu do władzy proletariatu zadanie związków zawodowych musiało się przeistoczyć w formę współpracy z rządem ludowym, w formę współrządzenia narodowym gospodarstwem. Zmianę tego zadania po zwycięstwie rewolucji — określił Lenin w tych słowach:

„Związki zawodowe są organizacją panującej i rządzącej klasy — tej klasy, która realizuje przymus państwowy. Lecz same związki zawodowe nie są organizacją państwową, nie są organizacją przymusu, ale są one organizacją wychowania i uczenia, czyli szkołą — szkołą rządzenia — szkołą gospodarowania — szkołą socjalizmu i szkołą komunizmu“.

Ku tym leninowskim wskazaniom, przebija się polski ruch zawodowy od momentu wyzwolenia. Maszerujemy zwartą masą polskiego ruchu zawodowego ku socjalizmowi — bo socjalizm oparty o dyktaturę proletariatu, jest właśnie tym ustrojem, który gwarantuje przyszłość promienną klasie robotniczej i masom pracującym.

II Krajowy Walny Zjazd naszego Związku odbywał się z początkiem roku 1948 — to jest w tym momencie, gdy w jednolitym froncie obu partii robotniczych, skrzepła nasza struktura państwowa, a ustrój ludowej demokracji skupił i skoncentrował olbrzymią większość naszego narodu.

Historycznym wydarzeniem, które zadecydowało o wewnętrznym naszym obliczu politycznym — było zjednoczenie obu partii robotniczych PPR i PPS. Dokonał tego I Kongres Zjednoczeniowy wspólnej i jedynej dziś partii robotniczej w Polsce — P. Z. P. R.

Wiemy, że zjednoczenie, to nie było tylko formalnością, że w obu partiach, tak PPR jak i PPS — walczono zażarcie o deklarację ideologiczną, że walczono z próbami i to groźnymi — rozłamu jedności i z tendencją odchylenia prawicowego. Kongres Zjednoczeniowy stał się wielkim, o niezwykłej doniosłości historycznej, dziełem nie tylko dla polskiej klasy robotniczej, ale i dla całego narodu. Program Kongresu poruszył wszystkie przejawy życia państwowego i społecznego. Kongres zakończył się uchwałami, brzemiennymi w swej realizacji, uchwałami, które wytyczyły drogę w etapie przejścia z ustroju ludowej demokracji, do ustroju socjalistycznego. Kongres, bazując swe podstawy jednomyślnie na dyktaturze proletariatu, przekazał realizację swych uchwał polskiej klasie robotniczej. Kongres postawił też jasno i wyraźnie wytyczne dla polskiego ruchu zawodowego.

Związki zawodowe mają stać się podstawową transmisją partii do mas — powiedział na Kongresie Zjednoczeniowym tow. Bolesław Bierut, Prezydent Rzeczpospolitej i przewodniczący Komitetu Centralnego P. Z. P. R.

Drugim wielkim wydarzeniem dla polskiego świata pracy był II Kongres Związków Zawodowych — który odbył się w czerwcu w roku 1949.

Uchwały II Kongresu — wskazały nam zadania na najbliższy etap i cele, przez osiągnięcie których, związki zawodowe wraz z partią i rządem, dokonać powinny przemian ustrojowych — dla rozbudowy socjalizmu w Polsce Ludowej.

Związki zawodowe — brzmi uchwała II Kongresu — stały się najbardziej masową, bezpartyjną organizacją klasy robotniczej, reprezentującą jej codzienne interesy i mobilizującą masy do walki o realizację zadań, stojących przed naszym państwem i jego kierowniczą siłą — klasą robotniczą. Organizując i mobilizując aktywny udział mas w realizowaniu tych zadań — związki zawodowe staną się szkołą gospodarowania, szkołą rządzenia, szkołą socjalizmu.

Zadaniem związków zawodowych, jako powszechnej organizacji klasy robotniczej, jest mobilizowanie inicjatywy i aktywności robotników i pracowników umysłowych dla wykonania i przekroczenia planów gospodarczych, Kongres stwierdził konieczność wysunięcia zagadnień wytwórczych na czoło zadań ruchu zawodowego — we wszystkich jego ogniwach. Pozostałe uchwały Kongresu, dotyczące spraw organizacyjnych, bytowych, socjalnych, kulturalno-oświatowych, wychowania fizycznego i sportu oraz zacieśnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego przez wspólną walkę z kapitalistą na wsi i w mieście — stały się bazą, na której opracowujemy program naszej codziennej działalności. Uchwały II Kongresu Związków Zawodowych — to nasz podstawowy regulamin.

Sparaliżowanie akcji dywersyjno-szpiegowskiej w naszym kraju, jak również w sąsiadujących krajach ludowej demokracji, sparaliżowanie działalności reakcyjnego kleru ujawniło taktykę wroga — prowadzenia podziemnej zakonspirowanej walki podjazdowej, której zadaniem było i jest stępienie czujności klasowej.

III Plenum K. C. P. Z. P. R. i bezpośrednio po nim zwołane III Plenum C. R. Z. Z. — obradowało na temat czujności rewolucyjnej na tle aktualnej sytuacji.

„Wróg jest pobity — powiedział na III Plenum K. C. P. Z. P. R. tow. Bierut — ale nie dobity — i będzie się rozpaczliwie bronił, chwytając się coraz bardziej zbrodniczych sposobów walki“.

Wynika więc z tego, że nie wolno zapominać o istnieniu wroga klasowego — że nie wystarcza wykrycie sprawców i sabotaży czy szpiegostwa — trzeba bowiem tak działać, by zawczasu zapobiec planom wroga. Trzeba wroga klasowego ujawnić przed dokonaniem jego zbrodniczych planów.

Warunkiem wykonania poważnych zadań, jakie stoją przed organizacjami związkowymi, jest ścisły związek każdego ogniwa i aktywisty związkowego z masami — jest wyższy styl pracy związkowej.

Na tych przesłankach natury politycznej, na tej analizie ideologicznej — musimy oprzeć nasze rozważania nad sprawozdaniem działalności Zarządu Głównego i nad aktualnymi zagadnieniami, jakie stoją przed nami.

Nowoobrany Zarząd Główny, po przejęciu naczelnej władzy związkowej, przekazanej mu przez III Krajowy Walny Zjazd Delegatów — będzie kierować całokształtem związkowych komórek organizacyjnych, będzie brać udział w opracowaniu państwowych planów gospodarczych — dla naszych branż przemysłowych, będzie kierować ruchem współzawodnictwa pracy, kontrolować przebieg realizacji rocznych planów produkcji za pierwsze trzy lata — 6-cio letniego planu — będzie realizował i zaspakajał potrzeby bytowe i kulturalne naszych członków — będzie wreszcie zarządzał funduszami i majątkiem związku.

Te poważne obowiązki nowowybrany Zarząd Główny będzie wykonywał według uchwał III Walnego Zjazdu — według jego wytycznych i życzeń. Oto zadanie delegatów.

Te wytyczne, towarzysze delegaci winni przeanalizować w ciągu obrad Walnego Zjazdu. Przeanalizować na podstawie doświadczeń z ubiegłej kadencji i oprzeć na co najmniej dwuletnim planowaniu.

St. Pruchnicki

Współzawodnictwo o skrócenie obiegu środków obrotowych w Przemyśle Chemicznym

W przemyśle chemicznym odbyło się 10 narad branżowych nad wprowadzeniem w zakładach pracy nowych form współzawodnictwa. W wyniku tych narad 60 zakładów pracy, stanowiących około 70 procent zatrudnionych a wykonujących około 80 procent produkcji planowej, podjęło zobowiązania długofalowe.

Forma tego rodzaju współzawodnictwa, mimo, iż na naradach roboczych wysuwano wiele trudności, przyjęła się stosunkowo szybko w przemyśle chemicznym, który też, stosownie do swych właściwości w sposób dla niego charakterystyczny wprowadził ją w życie.

Zobowiązania przemysłu chemicznego, stanowią bogatą treść i różnorodność. Ujawniają one braki w aparacie przemysłowym, wąskie gardła w produkcji oraz wskazują na te możliwości, które w dotychczasowym współzawodnictwie pracy nie były brane wcale pod uwagę.

Dla zobrazowania i zrozumienia treści zobowiązań, trzeba przeanalizować niektóre z nich, aby zobaczyć jak przebiegały poszczególne cykle w procesie produkcyjnym i gospodarczym i jakie są ich charakterystyczne cechy.

CYKL ZAOPATRZENIA

Stan surowców w magazynach półproduktów, materiałów pomocniczych i technicznych, przeważnie na wszystkich zakładach pracy jest duży i ponad normatywny.

Przyczyny tego stanu rzeczy są różne, zależne od rodzaju produkcji. Przemysł nawozów fosforowych bazuje na surowcu zagranicznym, tj. apatytach, fosforytach i pirytach, sprowadzanych zza granicy, których terminy dostawy są zagwarantowane. Również przemysł farmaceutyczny posiada w magazynach duże zapasy surowców zagranicznych. Zmniejszenia zapasów tych surowców trudno w tej chwili ryzykować. Dalszym powodem tworzenia się zapasów surowców, zwłaszcza krajowych, jest brak dobrych norm technicznych zaopatrzenia, z tego też powodu normatywy te rosną. Przyłącza się do tego polityka administracji zakładu, która na wszelki wypadek stara się mieć towaru więcej niż trzeba.

Stan magazynów obciążają również duże remanenty różnych towarów, przeważnie z czasów okupacji. Znaczną i ponad normatywem pozycję stanowią materiały techniczne.

Personel zaopatrzeniowy przyjmuje zobowiązania upłynnienia setki milionów złotych przez doprowadzenie stanu zaopatrzenia do narmatywów i niedopuszczania do narostu dalszych.

W odpowiedzi na te zobowiązania, Centrala Zaopatrzenia Materiałowego Przemysłu Chemicznego postanowiła włączyć się do tego współzawodnictwa i odpowiedzieć następującym zobowiązaniem:

1) obniżenia normatywów zaopatrzenia z 20 dni na 18 i w ten sposób zwolnić 96 milionów złotych,
2) doprowadzić stan magazynu Centrali do koniecznego minimum i zwolnić 270 milionów złotych,
3) rozprowadzić zgłoszone i wykazane remanenty przez fabryki, na kwotę 800 milionów złotych.

Przykład ten świadczy o dobrym zrozumieniu i właściwym ustosunkowaniu się Centrali Zaopatrzenia do nowych form współzawodnictwa pracy.

CYKL PRODUKCYJNY

Skrócenie cyklu produkcyjnego jest stosunkowo trudne w przemyśle chemicznym, wiąże się ono ściśle z usprawnieniami i wynalazkami oraz nową metodą produkcyjną.

Trudność ta nieodstrasza robotników produkcyjnych w podejmowaniu zobowiązań. Zobowiązania na obecnym etapie idą w kierunkach:

Rezolucja

Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Chemicznego — na posiedzeniu plenarnym w dniu 13 maja 1950 r. w Sosnowcu — zapoznawszy się z uchwałą Oddziału „N" — Zjednoczonych Zakładów Przemysłu „Boruta" w Zgierzu, który to Oddział podjął zobowiązania produkcyjne na znak solidarności i związania się mas członkowskich z III-cim Walnym Zjazdem Delegatów Oddziału — zwołanym na dnie od 20 do 22 maja 1950 r. — postanawia:

Wezwać wszystkie załogi fabryczne i zakłady pracy przemysłu chemicznego, papierniczego, szklarskiego, gumowego i tłuszczowego — do zaciągnięcia „Wart Pokoju" na Oddziałach produkcyjnych i pomocniczych, pod hasłem „Walki o Pokój" — opartej na dodatkowych zobowiązaniach produkcyjnych i oszczędnościowych — oraz zobowiązaniach dyscypliny pracy:

1. MAKSYMALNA PRODUKCJA W CIĄGU TRZECH DNI ZJAZDU,
2. ANI JEDNEJ MINUTY POSTOJU,
3. ANI JEDNEJ AWARII,
4. ANI JEDNEJ ABSENCJI NIEUSPRAWIEDLIWIONEJ,

a ponadto opartych na zobowiązaniach wzorowego porządku wewnątrz i na zewnątrz zakładów pracy i wzmożonej działalności kulturalno-oświatowej.

„WARTY POKOJU" — zaciągać należy w czasie trwania obrad III-go Walnego Zjazdu Prac. Przem. Chemicznego, to jest w dniach 20—21—22 w ruchu ciągłym, a 20 i 22 na zakładach w ruchu jedno lub dwuzmianowym.

1) skrócenia cyklu produkcyjnego przez skrócenie czasu potrzebnego na przebieg poszczególnych procesów i operacji produkcyjnych,
2) zadłużenia czasu do produkcji przez:
   a) skrócenie czasu wszelkich postojów maszyn i urządzeń,
   b) skrócenie czasu remontów zapobiegawczych i generalnych,
   c) wykorzystanie aparatury w maksymalnym procencie, bez szwanku dla niej przy starannej trosce i pieczy robotników,
3) poszukiwanie nowych metod produkcyjnych przez ulepszenie i usprawnienie działania aparatury,
4) zmniejszenia obsługi przy aparatach.

Wymienić można wiele charakterystycznych zobowiązań, jak skrócenie czasu odgazowania komór, uzyskanie większej wydajności kwasu siarkowego 1 m^3 pieca, zwiększania produkcji przez ulepszenie aparatury itp. Zobowiązania idące w tym kierunku, jakkolwiek nie dające wielkich i rewelacyjnych wyników, zapewniają nas, że plan zostanie wykonany przedterminowo. Pogłębiając treść dotychczasowych zobowiązań produkcyjnych, mogą rzeczywiście w następnym etapie doprowadzić do rewelacji.

Próbą zmniejszenia etatów przy obsłudze aparatów, podjął 10 osobowy zespół na oddziale salmiaków w Chorzowie, który zobowiązał się wykonać pracę ze stanem 7 ludzi, zamiast dotychczas 10.

W chłodni karbidowej, zatrudnione kobiety przy każdym piecu po 2 na zmianę, zobowiązały się pracę dotychczasową wykonać w pojedynkę, a więc **dotychczasowa obsługa 30 kobiet, w wyniku tych zobowiązań, zmniejszyła się do 15, jest to swego rodzaju „chemiczne zobowiązanie wielowarsztatowe".**

CYKL GOTOWYCH WYROBÓW I OPAKOWAŃ

Cykl ten w dotychczasowych zobowiązaniach nie był brany pod uwagę. Wydawało się, że nie potrzeba tutaj współzawodnictwa pracy, że jest jasną rzeczą, że gotowy towar winien się znaleźć u konsumenta.

A jednak narady i zobowiązania wykazały co innego. W koksochemii leży produkt uboczny na kwotę ponad 200 milionów złotych, koksu na wiele milionów złotych, w farmacji leżą leki też na poważne sumy, w farbach i lakierach na 4 miliony złotych.

Na skutek zobowiązań w tej dziedzinie zwolni się w przemyśle chemicznym ponad 20 milionów w towarze i ponad 23 miliony w opakowaniu. Ponadto uda się rozprowadzić koks, antracen i krezol, zwolnimy z tego tytułu ponad 500 milionów złotych.

CYKL INKASOWO ROZRACHUNKOWY

Skrócenie cyklu inkasowo-rozrachunkowego, zwalnia w przemyśle według dotychczasowych zobowiązań, 91 milionów złotych. Poważnie się skraca czas obliczeń kosztów własnych, których analiza potrzebna jest oddziałom produkcyjnym, dla oceny ich prac. Pracownicy umysłowi zobowiązują się terminowo sporządzać i wysyłać wszelką terminową sprawozdawczość.

Rezultatem dotychczasowych zobowiązań jest suma 3.857.701.241 zł, w czym suma 1.115,431 zł zależna jest od prac innych instytucji (Central Handlowych Zaopatrzenia).

Jest to akcja, która trwa i rozwija się dalej. Przeprowadzana kontrola zobowiązań na poszczególnych zakładach pracy świadczy, że zobowiązania są realnie powzięte i są wykonywane.

Opracowany nowy regulamin współzawodnictwa międzyzakładowego, dla tego rodzaju współzawodnictwa, przewiduje 3 czołowe działalności przedsiębiorstwa:

1) **dziedzinę produkcyjną,** w których współzawodniczy się o wykonaniu planu, o większą wydajność i jakość, o skrócenie cyklu produkcyjnego, o wzmożenie racjonalizatorstwa,
2) **dziedzinę gospodarności,** która obejmuje współzawodnictwo o skrócenie obiegu środków obrotowych, a więc obniżenie remamentu, zapasów surowcowych, materiałów technicznych, obniżenie norm zużycia surowców, materiałów pomocniczych, energii, węgla, o skrócenie czasu obliczenia kosztów i cyklu inkasowo-rozrachunkowego,
3) **dziedzinę racjonalizatorstwa, bezpieczeństwa i ochrony pracy, absencji, sprawozdawczości i socjalną.**

Współzawodnictwo tego typu jest długofalowe, obejmuje bowiem okresy 6-miesięczne, a nawet roczne. Regulamin ten winien przyczynić się do rozwoju współzawodnictwa międzyzakładowego, a w samych zakładach do rozwoju współzawodnictwa oddziałowego i międzyoddziałowego.

Współzawodnictwo długofalowe
w zakładach przemysłu papierniczego

Narady robocze dla przemysłu papierniczego odbyły się w Kaletach, w Jeleniej Górze, we Włocławku, w Łodzi i we Wrocławiu, na których reprezentowani byli delegaci ze wszystkich fabryk papierniczych.

W wyniku tych narad, wniesiono bogaty materiał dyskusyjny. W przemyśle papierniczym 46 fabryk podjęło współzawodnictwo długofalowe o skrócenie obiegu środków produkcyjnych.

Forma ta przyjęła się szybko i rzecz charakterystyczna, że delegaci i robotnicy przywieźli na narady już opracowane zobowiązania — co świadczy, że myśl ta już dawno się zrodziła, że została urzeczywistniona w opracowaniach Był to podatny grunt dla formy współzawodnictwa

Dotychczas mamy zobowiązania z 46 fabryk.

Część zobowiązań, o których wiemy, nie dotarła do Zarządu Głównego

Pracownicy 46 fabryk, podejmujących zobowiązania, stanowią blisko 80 proc. zatrudnionych w całym przemyśle papierniczym. Pod względem produkcyjnym również przedstawiają około 80 proc. planowanej produkcji

Analizując poszczególne zobowiązania, nie można wyjść z podziwu nad bardzo ciekawymi i charakterystycznymi cechami tychże zobowiązań.

Na skutek nowej formy współzawodnictwa, aparat zaopatrzeniowy usprawnił znacznie swoją funkcję, starając się związać ściślej z aparatem produkcyjnym. W wyniku zobowiązań podjętych przez aparat zaopatrzeniowy, poszczególne fabryki zaoszczędziły setki milionów złotych. Niemniej trzeba zaznaczyć, że istnieją dalsze możliwości wyzwolenia milionów złotych przez skrócenie z 6 do 4 miesięcy czasokresu leżenia papierówki na placach, następnie decentralizacja zaopatrzenia pozwoli na zwolnienie dalszych kwot.

Zobowiązania o skrócenie cyklu produkcyjnego, sa szczegółowo opracowane i widać z nich, że przeanalizowano wszelkie możliwości produkcyjne, a dotychczas nie ujawnione. Idą one w następującym kierunku: skrócenia wszelkich postojów maszyn, spowodowanych wymianą odzieży maszynowej lub remontów

Myszkowska Fabryka Papieru zobowiązuje się skrócić czas wymiany sit, i filców o 30 do 40 nawet, minut — dając ten czas na produkcję

Włocławek przez dokładną obserwację maszyn papierniczych i dokładne suszenie taśmy papierowej, przez zmniejszenie zrywów na sicie, na kalandrach i krajalnicy — otrzyma na maszynie 4-tej dodatkową produkcję, w wysokości 266 ton papieru rocznie — czyli zwiększy produkcję o 2,8 proc. tejże maszyny Tym nowym sposobem na maszynie V-tej zyskuje produkcję 5 ton papieru ponad plan — Jeziorna — w podobny sposób zobowiązuje się dać 122 ton papieru więcej. Trzeba tu dodać, że Jeziorna szuka nowych możliwości na wykańczalni: zobowiązuje się maszyny oddawać w biegu i uzyskuje dodatkowo 250 masz.-godz. na kalandrach, 320 masz.-godz. na przewijaczkach

Przy zobowiązaniach tych, załogi kładą nacisk na utrzymanie i podwyższenie jakości.

Dalsze skrócenie cyklu produkcyjnego, fabryki uzyskują przez skrócenie czasu zaplanowanych remanentów kapitalnych (Kalety).

Z tych zobowiązań wynika, że załogi walczą o każdą godzinę w produkcji, co więcej bitwa się toczy o każdą minutę.

Muszę podkreślić, że wymienione fabryki nie są jedyne, a tylko wzięte dla przykładu. Obok tych zobowiązań, równolegle idą zobowiązania racjonalnego wykorzystania umundurowania maszyn i obniżenia procentu zużycia umundurowania, w stosunku do ilości wyprodukowanego papieru.

I tak: Włocławek zobowiązuje się wyprodukować z dotychczasowej 4.700 na 1 kg filca — 9.000 papieru, t. j. blisko 100 proc. więcej. Jeziorna — zobowiązuje się podwyższyć z 9.000 m na 1 kg filcu — wyprodukować 9 450 kg t. j o 5 proc. więcej Kalety — podwyższają produkcję na 1 kg filcu z 5.000 kg na 6.000 kg papieru, co stanowi podwyżkę o 20 proc

Podobne oszczędności podejmują się załogi osiągnąć przez należytą opiekę nad sitami.

Te zobowiązania zostały podjęte na skutek szeroko zakrojonej akcji racjonalizatorstwa i usprawnień. Jako przykład podaję nowy sposób prania filców, zastosowany we Włocławku, zastosowanie aparatu Swensona do napełniania warników w Kaletach

Prócz zobowiązań produkcyjnych i oszczędnościowych — idzie równolegle walka o wydajność przez likwidację absencji, godzin nadliczbowych i umiejętne gospodarowanie personelem.

Przykładem może posłużyć — Wrocławska Wytwórnia, która podjęła zobowiązanie „swego rodzaju wielowarsztatowe", a mianowicie: pracownice przy liniarkach, zobowiązuje się obsłużyć zamiast jednej liniarki — dwie.

Ta sama wytwórnia wzywa wszystkie fabryki, którym dostarcza towar w opakowaniu, aby zwracały opakowanie z powrotem a jednocześnie zobowiązuje się zwrócić opakowanie innym zakładom, od

których otrzymuje papier, jako surowiec, do swej produkcji. Nie należy zapominać też o setkach zobowiązań indywidualnych przy korowaniu, sortowaniu, liczeniu i wszelkich innych pracach, zdążających do pobicia dotychczasowych rekordów.

Oryginalną formą współzawodnictwa indywidualnego, stanowi zobowiązanie maszynisty w Jeziornej, Jana Wilka, który zobowiązuje się w ciągu roku wyprodukować papier najwyższej jakości i w ten sposób zdobyć sobie własną pieczęć dla oznaczenia najlepszej jakości papieru.

Tow. Wilk zwraca się do wszystkich maszynistów papierniczych o podjęcie podobnych zobowiązań.

W nowym współzawodnictwie biorą udział zespoły inżynieryjno - techniczne oraz pracownicy administracyjno - finansowi.

Pierwsi współpracują z personelem produkcyjnym, — badając i analizując osiągnięcia, opracowują zagadnienia techniczne zobowiązań oraz sprawdzają wykonanie.

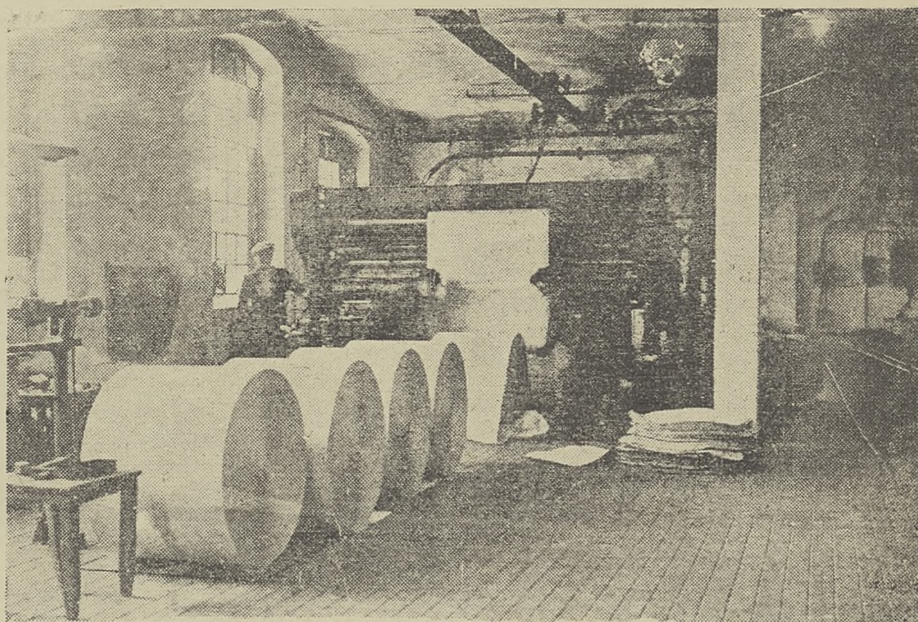
Drudzy — skracają cykle inkasowo - rozrachunkowe i obowiązują się dostarczyć terminowo bilanse i sprawozdania.

Zobowiązania pracowników finansowych nie dają wielkich efektów. Centralizacja księgowości przy przedsiębiorstwach — powoduje wydłużenie cykli inkasowo - rozrachunkowych, przedłuża terminy sprawozdawczości, obliczenia kosztów własnych — co z kolei powoduje, że fabryce brak danych najbardziej istotnych dla oceny gospodarczej działalności.

Przed przemysłem papierniczym stoi poważne zagadnienie zniesienia lub reorganizacji przedsiębiorstw, które jako ogniwo pośrednie — utrudniają i wydłużają obrót środków i wpływają hamująco na działalność samej fabryki.

Reasumując dotychczasowe zobowiązania i ich wynik — nowe formy współzawodnictwa w-g niedokładnych narazie obliczeń — dają 1,5 miliarda złotych oszczędności.

S. P.



Myszkowska Fabryka Papieru — pakownia.

Absencja i krytyczna ocena dodatków

za pracę szkodliwą w ZPA „Chorzów"

Zakłady Przemysłu Azotowego w Chorzowie są jedną z kluczowych placówek przemysłu na terenie kraju, pod względem produkcji nawozów sztucznych, a jedyną pod względem produkcji azotniaku i z tego powodu ważność takiej placówki, jest szczególnie czułą w perspektywie przebudowy naszego rolnictwa, z charakteru dotychczas zacofanego do form nowoczesnych w ustroju socjalistycznym. Warunki pracy w naszych zakładach są ciężkie i szkodliwe dla zdrowia.

Układ załogi pod względem socjalnym, przedstawia się w ten sposób, ze około 60% całości — to pracownicy stali, przywiązani z zamiłowaniem do zakładu i zawodu, zamieszkali na miejscu. Pozostałe 40% — to pracownicy pochodzący z dalszych okolic, dojeżdżający do miejsca pracy nawet do 100 km. Część — to ludzie, wywodzący się ze środowisk wiejskich, z mało i bezrolnych chłopów. Posiadają oni rodziny w miejscu zamieszkania, a do pracy kierują się tylko po to, by pomóc sobie materialnie. Wśród tej części pracowników, napotykamy na poważne trudności w zaprowadzeniu właściwej dyscypliny pracy.

Absencja, która daje się zauważyć w oddziałach, spowodowana jest w pierwszym rzędzie zbyt niskim wynagrodzeniem za pracę w warunkach szkodliwych dla zdrowia i dlatego pracownicy dokładają wszelkich starań, by wydostać się z takiego oddziału, bądź też przez przeniesienie do innego oddziału lub w najgorszym wypadku przez zwolnienie. Przeglądając wykaz dyscypliny pracy na naszym zakładzie za miesiąc styczeń — do kwietnia 1950 roku — stwierdzamy małą zwyżkę, która stale się podnosi w miesiącach letnich.

Jeżeli chodzi o urlopy i delegacje, to wykorzystywanie ich odbywa się w ramach planowania. Choroby nie ulegają zbytnim wahaniom. Usprawiedliwienia tłumaczy się tym, że poważny odsetek naszej załogi, to małorolni, którzy w czasie wiosennym opuszczają pracę na kilka dni, aby obrobić swoje pola.

Kwestia samowolnie opuszczonych godzin, jest w naszym zakładzie problemem dosyć trudnym do rozwiązania. Ujawnia się ona przeważnie w oddziałach: karbidowym, azotniakowym i załadowczym — gdzie warunki pracy są bardzo szkodliwe dla zdrowia, przez co pracownicy popadają przeważnie w przejściowe niedomagania. Jednakowoż po przejściu takich niedomagań, które trwają zazwyczaj 1—2 dni, wracają z powrotem do swego zajęcia, lecz nie przedstawiają żadnego zaświadczenia lekarskiego, wskutek czego opuszczone dniówki, zaliczane są jako usprawiedliwione. Druga grupa to, jak już wyżej wspomniano — pracownicy, którzy starają się wydostać z danych oddziałów.

Procent właściwych bumelantów (lenistwo, pijaństwo itp.) wśród stałej załogi na naszych zakładach jest bardzo niski, a tych się odpowiednio karze i uwidacznia w „Gazetce Ściennej". Skutek jest ten, że notoryczne bumelanctwo stale się zmniejsza.

Na zwyżkę procentową samowolnie opuszczonych godzin, wpływa duża nieobecność absolwentów SPP., z których część — notorycznie opuszcza dniówki, z braku obowiązkowości i lenistwa.

Absolwentów SPP podzielićby można na dwie grupy. W pierwszej grupie — to absolwenci, którzy rzucili hasło do długofalowego współzawodnictwa, na wezwanie tow. Markiewki — za nimi idą absolwenci, którzy biorą również udział we współzawodnictwie i pracują wszystkie dni w miesiącu. Druga grupa, która stanowi około 15% ogólnej liczby absolwentów — to właściwie ci, o których wyżej wspomniano. — Grupa zaniedbujących się.

Metody wychowawcze, prowadzone przez organizację POP., ZMP., dział personalny i radę zakładową — jakkolwiek przynoszą pewne wyniki, lecz w tempie, niestety, powolnym.

Co do dodatków za pracę w warunkach szkodliwych dla zdrowia — to zostały one wprowadzone na całym obszarze Rzeczypospolitej Polski. Dodatki te mają stanowić częściowe wynagrodzenie, które służyć ma na lepsze odżywienie, co ma się przyczynić do zwiększenia odporności organizmu przeciw chorobom zawodowym.

Dodatek powyższy został jednakowoż przez władze nadrzędne (Zjednoczenie C. Z. P. Chem.) — źle zrozumiany. Nie kierując się ściśle uciążliwością pracy, brano pod uwagę tylko zarobek na danym stanowisku. Skutki takiego podejścia są wprost fatalne, a to z następujących powodów:

Dodatek powyższy został ujęty w pięciu kategoriach tj. od 3 zł do 15 zł za godzinę i zatwierdzony został przez Zarząd Główny Związków Zawodowych i Centralny Zarząd Przemysłu Chemicznego — dla poszczególnych stanowisk zakładów według własnych poglądów — bez zwrócenia uwagi na propozycje, przesłane przez zakład czy przedsiębiorstwo.

Wskutek niewłaściwego stosunku procentowego dodatku do stawki godzinowej — stosunek ten jest w tym wypadku zbyt niski. Niemożliwością jest utrzymanie pracowników na stanowiskach, zagrożonych szkodliwością dla zdrowia.

Niezrozumiałym jest też dla pracowników fakt, że rzemieślnikom przysługuje ten dodatek dopiero po przepracowaniu 4-ch godzin na stanowisku szkodliwym dla zdrowia. Czy nie wystarczy czas paru minut pracy dla zdrowego, a chwilowo niedysponowanego pracownika, aby w uciążliwych warunkach pracy ulec poważnemu zachorowaniu?

(Dokończenie na str. 8)

Dydaktyka Międzynarodowych Targów Poznańskich

W wędrówce z pawilonu do pawilonu—wycieczka czy grupa zwiedzających — zatrzymuje się przed pawilonem z napisem: „Przemysł Chemiczny". Wielka kula na szczycie jednej z wież — ułożona w formie południków i równoleżników — z dodatkiem wiązań stereometrycznych — przypomina coś z magii czy czarnoksięstwa. Przy wejściu — we freskach, w oryginalnym ujęciu — historia „chemii". To właśnie te czasy, gdy chemia w swym zarodku była wykorzystywana przez posiadaczy tajemnic dla własnej korzyści — niedostępna dla szarych ludzi — którzy, zwykłe dziś procesy chemiczne, zaliczali do ósmych cudów świata. Stoiska w pawilonie chemicznym mają dziś inną wymowę. Dziś mówią one prawdę. „Patrzcie — oto cała praca załóg fabrycznych przemysłu chemicznego — poświęcona jest dla dobra ludzkości — dla dobra społeczeństwa naszego — na użytek świata pracy — w obronie powszechnego pokoju".

Szkoda, że w pawilonie nie uwidoczniono wykresu kontrastowego — jak „wielkie usługi" oddały i oddają dziś jeszcze wielkie koncerny chemiczne, w rodzaju „I. G. Farbenindustrie" — dla siewców pożogi wojennej — dla zbrodniczych planów ludobójców.

U wyjścia wykres, ilustrujący wzrost produkcji przemysłu chemicznego w planie 3-ch letnim, w procentach. Krzywa wykresu wychodzi z podstawy 100% w roku 1947 — i wznosi się do skali 146,1% w roku 1948 i dobija do 178,5% w roku 1949.

Na pierwszym stoisku „Węglopochodne" — wysoki o regularnych kształtach słup węglowy. To „Elekroda". Produkuje je jedna z naszych wytwórni — jedna z sześciu zaledwie na całą Europę. Elektrody, bez których nie mógłby istnieć przemysł hutniczy, produkujący stal i stopy w piecach elektrotechnicznych. Produkuje je dla polskiego hutnictwa, jak również dla produkcji karbidu i nawozów sztucznych. Obok elektrody są wykładziny kwasoodporne, pręty grzejne do azotowania, węgle do lamp łukowych i wiele innych produktów pokrewnych. Produktami tymi, jak się okazuje, nie tylko zaspakajamy potrzeby rynku wewnętrznego. Wyroby nasze wyruszyły już w pierwszym roku planu 3-ch letniego — w szeroki świat. **Elektrody polskiego wyrobu, nie tylko nie ustępują w jakości wyrobom amerykańskim, ale jak świadczą listy odbiorców — w wielu wypadkach jakość tą przewyższają. Oto rezultat pracy — jednej załogi fabrycznej** — lecz to jeszcze mało, bo z zaczerpniętych informacji, dowiedzieliśmy się, że obecne, nowoczesne urządzenia fabryczne, zostały wykonane przy odbudowie kompletnie zniszczonej przez działania wojenne wytwórni, według planu majstrów i robotników fabryki.

W środkowym planie stoiska — tablica poglądowa, która wskazuje w jakim procencie — „Węglopochodne" — obsługują swoją produkcją zapotrzebowanie innych gałęzi przemysłu państwowego. Na tabeli tej figurują nieomal wszystkie odgałęzienia przemysłowe. Stoisko pierwsze zakończone gablotką szklaną. We wnętrzu eksponaty, wiele mówiące fachowcom — ale i zaciekawiające laików. Wiele bowiem słyszy się i czyta o przeróżnych składnikach chemicznych — ale nie oglądało się je na oczy — chyba w aptece i to pod nazwą łacińską o tajemniczym brzmieniu.

W gablotce mamy nazwy polskie — a sam artykuł widoczny w probówce czy w słoju.

Czytamy więc z zaciekawieniem napisy — nadboran sodu, boraks techniczny, sole borowe, litopan, siarczan boru, boraks, siarczan glinu, kwas borny techniczny, ałun amonowy itd. A więc tak to wyglądają te cuda, bo do tej pory nie było wiadomym czy to płyn czy minerał, czy wreszcie gaz.

Następne stoisko — to nawozy sztuczne. Wory papierowe z czarnymi wzdłuż napisami wyjaśniają, że wewnątrz mieści się taki ważny produkt chemiczny, jak „Azotniak", „Saletrzak", „Saletra Sodowa", „Supertomasyna", „Wapnoamon" — a zatem reprezentują dwie odmiany nawozów sztucznych, azotowych i fosforowych. Szare worki nie wiele mówią — lecz mówi za nie „plansza", na której widzimy obrazy przedstawiające siewy i zbiory — obok cyfr statystycznych.

Przed wojną wobec wysokich cen, podnoszonych sztucznie przez prywatnych fabrykantów, zorganizowanych w kartelach — chłopi stosowali nawozy sztuczne w bardzo małych ilościach. Małorolny chłop nie marzył nawet o takim luksusie — jak nawóz sztuczny. Korzystały z nich jedynie majątki obszarnicze i gospodarstwa bogatych chłopów. Cena za 100 kg nawozów sztucznych (azotniaka) równała się 161 kg żyta. Dziś cena ta równa się 64 kg żyta. **Rząd Polski Ludowej zapewnia spółdzielniom rolnym, gospodarstwom mało i średniorolnym pierwszeństwo w zakupie oraz udziale w długoterminowych kredytach.** W roku bieżącym zużycie ilości nawozów sztucznych wzrośnie jeszcze bardziej, jak wskazują objaśnienia. Nawozy sztuczne — to podniesienie kultury rolnictwa. Związanie z gospodarką rolną i ogrodnictwem — przemysłu chemicznego —przedstawia stoisko, ilustrujące zużytkowanie produktów chemicznych dla ochrony sadów i ogrodów warzywnych oraz pól uprawnych. Jest to prawdziwy obraz współpracy załóg fabrycznych z gromadami wiejskimi. Stoisko to rozwiązane jest w najbardziej dydaktycznej formie. Co ciekawe, że zatrzymują się przed nim dłużej grupy robotników niż grupy wiejskie. Jest to zrozumiałe. **Dla rolnika rzeczy te są chlebem powszednim, natomiast robotnicy przemysłowi z podziwem śledzą i zaznajamiają się z tą niezwykłą wojną rolnika ze szkodnikami i pasożytami. Również z zadowoleniem stwierdzają, jak wielką pomoc i ulgę przynosi przemysł chemiczny w tej walce — gospodarstwom rolnym i ogrodnictwu.**

Na pierwszym planie stoiska — to szkodniki, w powiększeniu 10 do 25 krotnym. Wystawiono najgroźniejszych, a więc, z owadów: larwa stonki i dorosła stonka ziemniaczana, mszyca, pchełka ziemna, słodyszek rzepakowy, wołek zbożowy, owocówka, kwieciak. Z gryzoni: szczur, nornica, mysz polna.

Zarówno owady, jak i gryzonie, tak z nazwy, jak i z wyglądu — miłe niewiniątka — lecz obok przedstawione olbrzymie szkody — albowiem armia szkodników liczy miliony — jest nieuchwytna i rozmnaża się w przerażającym tempie. Jedynie skuteczny środek — to preparaty chemiczne i gazowe — jak „Azotox", ciecz bordoska — arsenian wapnia — karbolina, zieleń paryska i sporo innych. W zastosowaniu środków tych robi się przeróżne mieszanki, zależnie od pór roku i przeznaczenia. Preparat do opryskiwania obrazuje w jaki sposób technika i nauka niszczy z łatwością niezwalczone dotychczas pasożyty — by ocalić zbiory — dla ludzi.

(Dokończenie ze str. 7)

Rzemieślnik pracujący na stanowisku, **na którym** inni pracownicy otrzymują dodatek w wysokości 3 zł/godz., — dodatku takiego nie otrzymuje, choćby nawet stale w tych warunkach pracował. Niezrozumiałym jest, czym się kierowano w tym postanowieniu.

Stan ten należałoby zmienić i wynagrodzić pracownika tak, żeby był świadomy **tego, że jego praca** w takich warunkach **została** przez władze nadrzędne w pełni **zrozumiana, co przyczyni się** niewątpliwie do podniesienia produkcji z równoczesnym przedterminowym wykonaniem planu 6-cio **letniego.**

Środkowe dwa stoiska — to barwniki i garbniki — oraz tworzywa sztuczne.

Zwiedzający z wielkim zdziwieniem stwierdza, jak wiele znanych mu przedmiotów codziennego i niecodziennego użytku otrzymuje swój kolor, przy pomocy barwników, a więc tkaniny — wełna i jedwab, wyroby metalowe, skórzane, cerata, papier, rożne artykuły zdobnicze a nawet artykuły spożywcze.

Rozpowszechnione obecnie balikowanie tkanin i drukowanie wzorów na tkaninie, powstało dzięki nowoczesnej chemii. Zakłady przemysłowe barwników oddają dziś nieocenione usługi innym gałęziom przemysłu i przyczyniają się w bardzo dużym stopniu do obniżenia cen gotowych towarów.

W gablotce tworzyw sztucznych — widzimy takie rzeczy, jak rogowe oprawy do okularów, szczoteczki do zębów, pędzle do golenia, miseczki, pudełka, podstawki z przeróżnych mas, artystyczne wyroby zdobnicze itp. Obok wisi piękna kotara w kolorze oksydowanego srebra — to igelit. Wszystko pod nazwą mas plastycznych i tworzyw sztucznych — jest dziełem robotnika przemysłu chemicznego.



Przodownik pracy — Kazimierz Różycki odznaczony Orderem Sztandaru Pracy.

Na specjalną uwagę zasługuje wykres branży farmaceutycznej.

Czytamy:

Wzrost produkcji: rok 1947 — 100%, rok 1948 — 282%, rok 1949 — 428%.

W tym okresie:

1. Przeprowadzono szczepienie 2 i pół miliona dzieci,

2. Przeprowadzono ponad 6 milionów badań (przed wojną było wszystkiego 200 tysięcy badań).

3. Wykonano 40,830.450 szczepionek.

4. W akcji „W" udzielono 3,800.000 porad i zabiegów w r. 1948, 4,320.000 porad i zabiegów w r. 1949.

W ten sposób przemysł farmaceutyczny, jedna z ważnych gałęzi przemysłu chemicznego, dzięki wysokiej wydajności pracy swych załóg fabrycznych — oddał nieocenione zasługi społeczeństwu i krajowi — umożliwiając szybki rozwój i upowszechnienie lecznictwa pracowniczego.

Dalsze stoiska — to eksponaty przemysłu farb i lakierów, gazów technicznych i przemysłu gumowego. Te ostatnie biją w oczy wspaniałością wyrobów. Opony samochodowe, opony rowerowe, dętki samochodowe, pasy i transportery, skupiają fachowców pojazdów motorowych, samochodów, elektromechaników i oczywiście sportowców kolarzy i motocyklistów. Świat lekarski i handlowy przegląda gablotki, w których guma spełnia rolę higienisty. Zbliżamy się do ostatniego stoiska. Przemysł tłuszczowy. Na pierwszym planie mydło i proszek do prania. Czynna na stoisku maszyna pokazuje ostatnią fazę wyrobu mydła. Kolorową próbkę mydełka o miłym zapachu i różowym kolorze — można nabyć na miejscu. Grupka zwiedzających kobiet interpeluje personel stoiska:

— Dlaczego tak trudno o proszek do prania?

— Dlatego, że dopiero niedawno, przejęliśmy prywatne zakłady, wyrabiające proszek. Właściciele tych zakładów nie troszczyli się o zaspokojenie potrzeb społecznych — poprostu nie kalkulował się im ten wyrób. W krótkim czasie zasilimy rynek wewnętrzny tak, że nabycie proszku będzie rzeczą łatwą.

— A dlaczego proszek do prania ostatnio zdrożał? — pyta obywatelka z miną prokuratora.

— Owszem, podrożał. Nie chcemy prowadzić niezdrowej konkurencji kapitalistycznej. Proszek do prania naszego wyrobu ma podwójny procent siły chemicznej. Dawny proszek nadawał się tylko do moczenia bielizny, a do prania trzeba było używać jeszcze sporo mydła. Kapitaliści zarabiali więc podwójnie. Nasz proszek do prania faktycznie sam pierze — bez mydła a używanie go do moczenia — jest po prostu marnotrawstwem.

— Dlaczego o tym nikt nic nie powie? — atakuje nieustępliwie prokurator od prania.

— Przepraszam! Na każdej naszej paczce, jest dokładny opis użycia — podaliśmy do prasy w tej sprawie kilka artykułów. Każda nasza reklama o tym mówi.

— Nic o tym nie wiedziałam — próbuje ostatnim wysiłkiem oskarżycielka.

— Cóż poradzić. — Nieznajomość przepisów nikogo nie usprawiedliwia — pada słuszna odpowiedź — i na zakończenie:

— Jestem bardzo zadowolony, że udało mi się szanowną obywatelkę o tym poinformować.

Krótki ten interwiew, wzbudza wielkie zaufanie wśród słuchaczek — dla rodzimego przemysłu. Opuszczamy pawilon — i jeszcze raz odczytujemy nazwiska umieszczone pod fotografiami zasłużonych i czołowych przedstawicieli przemysłu chemicznego:



Przodownik pracy Zakł. Chem. „Boruta" w Zgierzu — Czesław Zapart odznaczony Orderem Sztandaru Pracy.

1. Kawecki Antoni — racjonalizator,

2. Ruszel Jan — przodownik pracy i racjonalizator, odznaczony Orderem Pracy I klasy.

3. Wesołowski Bronisław — przodownik pracy — wykonał 325% normy.

4. **Inż. Stein Józef — racjonalizator.**

5. Inż. Kołodziej Kazimierz — racjonalizator.

6. Fluksin Wacław — racjonalizator — odznaczony Orderem Pracy I klasy.

7. Hutniczak Ignacy — przodownik pracy — wykonał 361% normy.

To ci najlepsi z najlepszych. Wiemy bowiem, że szeregi przodowników pracy przemysłu chemicznego — liczy się w setki.

Cześć ich pracy. — Cześć pracy załogom fabrycznym przemysłu chemicznego.

Pawilon chemiczny dał naprawdę poglądową lekcję planowej gospodarki Polski Ludowej — i był pokazem postępu i rozwoju przemysłu chemicznego w planie 3-ch letnim i 6-cio letnim.

Gem.

Narodowy Plan Gospodarczy na rok 1950

Rok 1950 — jest pierwszym rokiem Wielkiego Planu 6-cioletniego — planu rozbudowy podstaw socjalizmu w naszym kraju.

W wyniku przedterminowego wykonania Trzyletniego Planu odbudowy oraz wykonania z nadwyżką Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1949 — okres odbudowy gospodarczej został w zasadzie ukończony. Produkcja przemysłu wielkiego i średniego osiągnęła w roku 1949 — na 1-go mieszkańca Polski, w porównaniu ze stanem przedwojennym 246 proc. — a produkcja rolna 122 proc. Dochód narodowy osiągnął w tej skali poziom około 175 proc.

Udział naszego socjalistycznego przemysłu w globalnej produkcji przemysłowej, rozszerzył się znacznie. W roku 1946 mieliśmy 91 proc. upaństwowionej produkcji przemysłowej — w roku 1949 — 96 proc. Uspołecznienie rolnictwa, które obejmowało dotychczas tylko P. G. R. — Państwowe Gospodarstwa Rolne — rozszerza się i w roku 1950, w wyniku rozbudowy na terenie całego kraju — sieci spółdzielni produkcyjnych, nastąpi znaczny jego wzrost.

Należy pamiętać, że w Polsce Ludowej — zmiany ustrojowe, będące wynikiem dokonanych u nas przemian społecznych, wprowadzające gospodarkę planową — dają możność oderwania się naszego systemu finansowego od kapitalistycznego pojęcia „państwa podatkowego".

Budżet naszego Państwa oparty jest na ogólnym narodowym planie gospodarczym i stanowi jego część, uzgodnioną z innymi planami szczegółowymi.

System finansowy w ustroju demokracji ludowej, posiada inną treść i jest powołany do spełnienia innej roli, aniżeli system skarbowy w Polsce przedwrześniowej.

W Polsce przedwrześniowej finanse, a więc i budżet, nie mogły być planowymi — jak w ogóle we wszystkich państwach kapitalistycznych — i były oparte na przymusowych dominach i na systemie podatkowym. W Polsce Ludowej, w której władaniu znajduje się przemysł, dochody budżetu państwowego płyną w pierwszej linii z upaństwowionego przemysłu i są uzupełnione tylko dochodami podatkowymi.

Jest to dowodem, że zbliżamy się coraz bardziej do momentu, kiedy budżet państwowy będzie w stanie finansować w pełni narodowy plan gospodarczy, kiedy sam stanie się planem finansowym naszego budownictwa socjalistycznego. Ogólna suma preliminarza budżetowego na rok 1950 — wynosi 848 miliardów złotych, a więc o jedną trzecią więcej, niż w roku ubiegłym. Czym tłumaczyć taki wzrost sumy wydatków? Złożyły się na to dwie główne przyczyny, po pierwsze — dalszy rozwój naszej gospodarki i kultury narodowej, po drugie — obejmowanie przez budżet państwowy coraz to nowych dziedzin życia. Kroczymy więc nieustannie drogą rozwoju i postępu życia narodowego.

Każdy z nas, jako pracownik i członek Związku Zawodowego, a zatem współbudowniczy i współgospodarz gospodarki narodowej, winien być zainteresowany, ogólnym zarysem Narodowego Planu Gospodarczego na dany rok, a do pewnego stopnia i niektórymi szczegółami.

Podajemy zatem pewne wyjątki z Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1950 — który, jako rządowy projekt ustawy został przez nasz Sejm przyjęty i w formie ustawy wszedł w życie, z mocą obowiązującą od dnia 1-go stycznia 1950 roku.

1. **Wartość produkcji przemysłu socjalistycznego** w cenach niezmiennych wzrośnie o 22 proc w porównaniu z rokiem 1949 — i wyniesie 20 i pół miliarda złotych.
2. **Wartość produkcji przemysłowej przedsiębiorstw podległych:**

Ministerstwu Górnictwa	wzrośnie o	4,8%
„ **Przemysłu Ciężkiego**	„	o 18,3%
„ **Przemysłu Lekkiego**	„	o 18,9%
„ **Handlu Wewnętrznego**	„	o 35,6%

Wzrost produkcji ważniejszych artykułów przemysłowych:

Kwas siarkowy	— 21,2%	Nawozy fosforowe	— 26,2%
Soda kalcynowana	— 18,2%	Papier	— 5,9%
Soda kaustyczna	— 9,9%	Tektura	— 10,1%
Nawozy azotowe	— 2,0%	Mydło do prania	— 26,2%

I w innych gałęziach przemysłu — rzucają się w oczy wysokie cyfry procentowego wzrostu:

Samochodów ciężarowych — 165,3 proc., budowy okrętów — 86 proc., odbiorników radiowych — 69,4 proc., maszyn wirujących — 50,7 proc., oraz obuwia skórzanego i wyrobów dzianych ponad 25 proc.

Zostaną uruchomione nowe ważne obiekty przemysłowe i urządzenia w zakładach istniejących: turbino-zespoły o łącznej mocy 240 MW, gazociągi Lubienia — Warszawa, trzy piece martenowskie, dwie walcownie, zakłady miedzi i niklu, fabryka łożysk kulkowych (I etap), fabryka kwasu siarkowego, fabryka wyrobów z mas plastycznych, cementownia, cztery duże betoniarnie, pięć pieców do wypalania porcelany technicznej, fabryka doświadczalna betonów strunowych, przędzalnia, fabryka włókien syntetycznych (I etap), fabryka celulozy, cztery roszarnie, zakłady graficzne, „Dom Słowa Polskiego w Warszawie" (I etap), fabryka mączki rybnej we Władysławowie, cztery chłodnie, w tym dwie rybne, cztery fabryki proszku mlecznego, pięć wielkich piekarń mechanicznych.

Nakłady inwestycyjne w przemyśle wzrosną w porównaniu z rokiem 1949 o 50 proc. i wyniosą łącznie z inwestycjami w szkoleniu, bezpieczeństwie i higienie pracy oraz urządzeniach socjalnych — 183,5 miliardów złotych.

W naszych branżowych przemysłach, nakłady wyniosą:

w Centr. Zarz.	Przemysłu Chemicznego	— 15,304	milionów zł
„	„ Przemysłu Papierniczego	— 3,630	„ „
„	„ Przemysłu Tłuszczowego	— 1,423	„ „

Wydajność pracy robotników produkcyjnych w przemyśle państwowym, mierzona wartością produkcji w cenach niezmiennych na 1-go robotnika produkcyjnego w roku, wzrośnie o 8,4 proc. w porównaniu z r. 1949 — w przemyśle chemicznym — o 6,1 proc., w przemyśle papierniczym — o 6 proc.,— w przemyśle mineralnym (w którym obliczono wskaźnik dla przemysłu szklarskiego) — **o 3 proc.**

Zaopatrzenie rolnictwa w nawozy sztuczne wzrośnie następująco: nawozy azotowe — 10,6 proc., fosforowe — 21 proc., wapno nawozowe — 67,4 proc., potasowe — 4,8 proc.

Liczba państwowych ośrodków maszynowych wzrośnie o 100 w porównaniu z r. 1949 — osiągając stan 130.

Elektryfikacja obejmie 520 gromad wiejskich i 140 państwowych gospodarstw rolnych.

Rolnictwo dostarczy krajowi ziemiopłodów — tj. zboża, ziemniaków buraków cukrowych, nasion oleistych itp. o 100 proc. więcej, jak w r. 1949 — i 110 — 112 proc. produkcji wytworów mięsnych, nabiału i ryb słodkowodnych.

Wydatki na rozwój oświaty, kultury, ochronę zdrowia i opiekę społeczną, w budżecie państwowym oraz planach finansowych uspołecznionych przedsiębiorstw, w budżetach terenowych i w budżetach związków zawodowych, spowoduje znaczne zwiększenie usług kulturalnych i socjalnych.

Na kursach zawodowych oraz w szkołach przysposobienia zawodowego zostanie przeszkolonych ogółem 335,6 tys. osób, tj. o 27 proc. więcej niż w roku 1949.

Ilość uczniów w szkołach zawodowych I stopnia wzrośnie o 12 proc., osiągając liczbę 397,8 tys. osób. Ogólna liczba absolwentów szkół zawodowych I stopnia wzrośnie o 28 proc., osiągając liczbę 79,0 tys. osób.

Ilość uczniów w szkołach zawodowych II stopnia wzrośnie o 18,9 proc., osiągając liczbę 156,3 tys. osób. Ogólna liczba absolwentów szkół zawodowych II stopnia wzrośnie o 44 proc., osiągając liczbę 32,7 tys. osób.

Liczba studentów w wyższych szkołach zawodowych i akademickich wzrośnie w porównaniu z r. 1949 o około 6 proc. Ogólna liczba absolwentów szkół wyższych zawodowych i akademickich wyniesie 15 tys. osób tj. wzrośnie w porownaniu z r. 1949 o 77 proc., w tym wzrost absolwentów szkół technicznych wyniesie 109 proc., a szkół rolniczych i leśniczych 104 proc.

Liczba dzieci w przedszkolach wzrośnie o 17,5 proc., osiągając liczbę 343 tys.

Liczba absolwentów szkół ogólnokształcących stopnia licealnego wyniesie 24,2 tys. czyli wzrośnie o 37,5 proc.

Kursy likwidacji analfabetyzmu osiągną ilość 50 tys. tj. o 79 proc. więcej niż w roku 1949 Na kursach tych przeszkolonych zostanie 750 tys. osób tj. o 53 proc. więcej niż w roku 1949.

Upowszechnienie kultury będzie równomiernie postępowało, opierając się na rozbudowie domów kultury, świetlic i zespołów oświatowych i artystycznych.

Powstaną 74 domy kultury, 3,4 tys. świetlic oraz ponad 14 tys. amatorskich zespołów świetlicowych.

Łączny nakład książek i broszur wzrośnie o 16 proc., w porównaniu z r. 1949, osiągając liczbę 85 mil. egzemplarzy. Łączny nakład dzienników wzrośnie o 18 proc., a czasopism o 36 proc., w porównaniu z r. 1949.

Rozwój radiofonizacji zapewni wzrost liczby radioabonentów w całym kraju o 19,6 proc., przy czym liczba zradiofonizowanych wsi wyniesie 6.200 tj. o 24 proc. więcej niż w r. 1949

Liczba przedstawień w teatrach dramatycznych i kinach typu wiejskiego wzrośnie pięciokrotnie.

Liczba przedstawień w teatrach dramatycznych wzrośnie o 29 proc

W dziedzinie lecznictwa zamknięto, liczba łóżek szpitalnych osiągnie 95,8 tys. tj. ponad 7 proc. więcej niż w r. 1949. Liczba

łóżek w sanatoriach przeciwgruźliczych wzrośnie do 16,9 tys. tj. o 26 proc.

W dziedzinie lecznictwa otwartego ilość ośrodków zdrowia osiągnie 1.352 tj. o 12 proc. więcej niż w r. 1949. Ilość ośrodków zdrowia na wsi wzrośnie do 771 tj. o 15,2 proc.

Rozwój wczasów wyrazi się w zwiększeniu liczby miejsc w domach wypoczynkowych do 36,7 tys. tj. o 3 proc. w porównaniu z r. 1949 i w zwiększeniu liczby osób korzystających z wczasów do 546 tys. tj. o 28,3 proc. Liczba pracowników fizycznych korzystających z wczasów wzrośnie o 24 proc.

Liczba osób objętych wychowaniem fizycznym wzrośnie do 5 mil. tj. o 13,6 proc. w porównaniu z r. 1949.

W dziedzinie opieki społecznej, szczególny nacisk położony będzie na opiekę nad matką i dzieckiem. **Liczba żłóbków wzrośnie do 559 tj. w porównaniu z r. 1949 o 18 proc., a liczba miejsc o 37 proc.**

W dziedzinie wczasów letnich dla dzieci i młodzieży nastąpi wzrost liczby punktów kolonijnych do 4.300 tj. o 7 proc., w porównaniu z r. 1949, a liczba korzystających wzrośnie do 581 tys. tj. o 5 proc. W ramach akcji socjalnej liczba punktów kolonijnych wzrośnie w porównaniu z r. 1949 o 50 proc., a liczba korzystających o 59 proc.

Liczba zakładów opieki nad dziećmi i młodzieżą wzrośnie o 30, a liczba miejsc w zakładach — o 3,6 tys., czyli o 11 proc. w porównaniu z r. 1949.

Rozbudowa osiedli i zakładów użyteczności społecznej — przedstawia się następująco:

Rozpoczęta zostanie budowa nowej sieci wodociągów w okręgu przemysłowym Górnego Śląska oraz nastąpi rozbudowa sieci wodociągowej w Łodzi. W ramach gospodarki uspołecznionej oddanych będzie do użytku 63,500 izb w tym 53,300 izb przez Zakłady Osiedli Robotniczych (Z. O. R.). Akcja kapitalnych remontów w ramach Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej wzrośnie o 93 proc., w porównaniu z r. 1949.

Stan zatrudnienia w gospodarce socjalistycznej wzrośnie w r. 1950 o 14 proc. — w tym w przemyśle państwowym o 9 proc.

Wzrost zwiększenia zatrudnienia a przede wszystkim wzrost wydajności pracy, określi wzrost funduszu płac w gospodarce socjalistycznej.

W celu osiągnięcia wzrostu wydajności pracy, ustalonego dla poszczególnych działów gospodarki, Państwo zapewni najbardziej sprzyjające warunki dla dalszego rozwoju ruchu współzawodnictwa pracy i nowatorstwa, dla oparcia go o masowe, indywidualne i zespołowe zobowiązania.

Dochód narodowy w roku 1950 wyniesie 22,1 miliardów zł, czyli wzrośnie o 15,2 proc., w stosunku do roku 1949. — Na wzrost ten złoży się podniesienie wydajności pracy, zatrudnienia i oszczędności w zużyciu środków produkcji.

Zadaniem naszych załóg fabrycznych będzie wykonanie Narodowego Planu Gospodarczego na swoich odcinkach — zadaniem aktywu związkowego — zmobilizowanie załóg fabrycznych pod hasłem nie tylko wykonania planu rocznego, ale wykonanie go z nadwyżką.

Na tej ogólnej kanwie, wyjątków z Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1950, planu, który obrazuje nam nasz rozwój, nasz postęp i nasze wzmożone tempo marszu ku socjalizmowi — a przez socjalizm do dobrobytu — kontrolujmy — codzienne, tygodniowe i miesięczne wykonanie naszych planów fabrycznych — kontrolujmy nasze zobowiązania i podciągajmy wzwyż naszą wydajność pracy. Pamiętajmy przy tym, że szczegóły rocznego planu produkcyjnego, każdego zakładu pracy — są tajemnicą przemysłową.

Przodownicy pracy o sobie

I.

Zakłady nasze posiadają ogółem 14 przodowników pracy. Oto ich nazwiska:

Dzierwa Józef, Gajda Józef, Maśka Józef, Kurcz Józef, Gołąb Józef, Niedojadło Józef, Wałęga Józef, Ruszel Jan, Hutniczak Ignacy, Karbowiak Adam, Pacana Kazimierz, Lis Tadeusz, Lęcznarowicz Stanisław.

Niezależnie od powyżej podanego składu wyróżniono towarzyszy:

Lipskiego Józefa i Kruszelnickiego Józefa.

Wymienieni w pierwszym wykazie otrzymali z Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Chemicznego w Sosnowcu piękne dyplomy i odznaki przodowników.

Tak przedstawia się suche, statystyczne omówienie sprawy.

II.

Chcąc podane wyżej zdania ożywić — udajemy się do jednego z przodowników pracy, tow. Maśki Józefa, celem przeprowadzenia z nim rozmowy.

Tow. Maśka znany jest szerokiemu ogółowi pracowników naszego zakładu, nie tylko z życia codziennego, lecz także z portretu pędzla prof. Czajkowskiego Ludwika, wiszącego na honorowym miejscu w świetlicy ZPA, obok portretów innych przodowników, a to: tow. Ruszla Jana, Hutniczaka Ignacego i Karbowiaka Adama. Pytań ciśnie się na usta cała masa.

Zaczynamy jednak od najistotniejszego według nas.

— Jakie są warunki bytowania towarzysza?

Tow. Maśka namyśla się chwilę, a potem mówi pewnie, tak, jakby rzecz z dawna przemyślał.

— W roku 1949 i w latach poprzednich, moje warunki bytowania były naogół ciężkie. Pomoc finansowa, z racji mojego tytułu przodownika pracy, ograniczała się do drobnych nagród pieniężnych, które w zasadzie nie wpływały na poprawę budżetu domowego. Braki miałem duże, gdyż rodzina moja, składająca się z 4 osób, posiadała jedno łóżko żelazne i drugie wykonane przeze mnie samego. Na zakup łóżek dla dzieci nie stać mnie było.

— Ale chyba obecnie...

— Oczywiście — dom mój, podobnie zresztą, jak innych przodowników pracy odwiedziła komisja, z ramienia partii, rady zakładowej, dyrekcji zakładów, Oddziału Związku Zawodowego. W rezultacie tych odwiedzin, otrzymałem dwa nowe łóżka i dwie szafki nocne, wartości 22.000 zł. Koszt pokryła dyrekcja ze swoich funduszy.

— A czy tylko towarzysz został otoczony opieką?

— Nie, Komisja z naszego zakładu wraz z delegatem Komitetu Współzawodnictwa Pracy, a także przedstawiciele Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Przem. Chemicznego, w osobie tow. Regulskiego i Centr. Zarz. Przemysłu Chemicznego, w osobie tow. Skrzypka — odwiedziła wszystkich przodowników pracy i ustaliła z nimi najistotniejsze braki.

Dzięki sprawozdaniu komisji — tow. Gajda otrzymał rower, ponieważ mieszka 7 km od zakładu pracy, w miejscowości, z której są złe połączenia komunikacyjne z miejscem pracy — tow. Pacana otrzymał szafę na ubranie, gdyż nie miał własnej — tow. Lis, stół i krzesła, ponieważ nie miał co postawić w pokoju — tow. Gołąb, płaszcz dla córki — tow. Dzierwa ubranie, a tow. Wałęga radio, gdyż interesują go bardzo zagadnienia polityczne i społeczne.

— A kto opiekuje się przodownikami — czyją opiekę odczuwacie, towarzyszu, najbardziej?

— Sprawę naszych warunków domowych poruszyła jako pierwsza — partia. Ona to przyspieszyła zajęcie się nami, przez omawiane poprzednio komisje. Zajmuje się nami także Powiatowa Rada Związków Zawodowych i Wydział Socjalny Zakładów, który ułatwia nam stale bezpłatny udział w wycieczkach, do teatrów, na różne wystawy itp.

— Interesuje mnie bardzo czy odczuwacie, towarzyszu, fakt, że jako przodownik pracy, jesteście kimś, kto wybija się ponad przeciętny ogół pracowników na zakładzie?

— Ja osobiście odczuwam — odczuwają to także moi towarzysze — przodownicy. Byłem kilkakrotnie delegowany na różne Narady Krajowe do Warszawy, Katowic, Sosnowca, także do CZP Chem., na uroczystości 1 majowe, byłem na Powszechnej Wystawie Krajowej we Wrocławiu, na Międzynarodowych Targach w Poznaniu, a także wraz z towarzyszami — przodownikami, Dzierwą i Lisem, w Czechosłowacji, gdzie przyjęto nas

bardzo serdecznie, a szczególną opieką otoczyła nas KCS (Komunistyczna Partia Czechosłowacji) i tamtejsze związki zawodowe. Fundusze na najniezbędniejsze wydatki w drodze, otrzymaliśmy z Wydziału Socjalnego ZPA.

— A czy jesteście, towarzyszu, wy i wasi współtowarzysze przodownicy, wyróżniani w zakładzie pracy?

— Tak. Na wszystkich akademiach, uroczystościach, naradach — jesteśmy powoływani do prezydium, jesteśmy też stale zapraszani na imprezy artystyczne — przedszkola, szkół i świetlic.

— A czy przy wysuwaniu na stanowiska, uwzględnia się przodowników pracy?

— Tak jest. Ostatnio, ja na przykład zostałem wysunięty na stanowisko mistrza szkoleniowego działu elektrycznego. Mam pod swoją opieką sporą grupę młodzieży, która po przeszkoleniu obejmie stanowiska w różnych zakładach pracy i przyczyni się do realizacji planu 6-letniego. Zdaję sobie sprawę z trudności, jakie stoją przede mną i chociaż pracy mam obecnie daleko więcej, niż poprzednio, nie zrażam się i myśląc o uchwałach III Plenum, staram się dać ze siebie, jako przodownik i jako członek partyjny, jak najwięcej. Prócz szkolenia uczni, podjąłem indywidualnie zobowiązanie 1-majowe, w ramach którego, miałem przewinąć 4 transformatory prądowe wysokiego napięcia. Zobowiązanie wykonałem przedterminowo, dzięki pomocy moich uczni, których do tego rodzaju pracy zdążyłem już przygotować.

— A czy pracownicy zakładu zwracają się do towarzysza i współtowarzyszy o rady?

— Zwracają się często o rady z zakresu oszczędności materiałowej w sprawach czysto fachowych, w sprawach różnych zobowiązań długo i krótkofalowych, w sprawie rzucania na zakład pracy ważnych haseł, związanych z produkcją — często też prowadzimy różne zebrania na zakładzie.

— Czy nie ma towarzysz jakichś specjalnych życzeń na przyszłość? jeśli może je towarzysz wypowiedzieć w imieniu własnym i współtowarzyszy, chętnie przedłożymy je do rozpatrzenia redakcji „Pracownika Chemicznego".

— Sądzę, że będę wyrazicielem wszystkich przodowników, jeśli powiem, że pragnęlibyśmy, podobnie jak w roku ubiegłym, wyjechać za granicę, z tym, że należałoby wyjazd ten połączyć ze spotkaniami z przodownikami pracy, zakładów zagranicznych. Także pragnęlibyśmy bardzo wyjechać na wczasy w kraju, z naszymi żonami i dziećmi, w okresie lipca lub sierpnia — nie wiemy jednak do kogo zwracać się o przydział miejsc, gdyż Wydział Socjalny wysyła członków rodzin tylko za pełną opłatą. Pragnęlibyśmy także, aby redakcja „Pracownika Chemicznego" zajęła się kandydatami na przodowników, spośród których wybija się tow. Lipiński Józef.

— Jeszcze jedno pytanie. Ile ogółem wyniosła wartość (w złotych przedmiotów przekazanych przodownikom?

— Ogółem około 200.000 — nie licząc biblioteczek marksistowskich, które zostały wręczone 4 przodownikom, niezależnie od nagród.

— A czy jesteście zorientowani z jakich źródeł pochodziły fundusze na ostatnie nagrody?

— Z dyrekcji zakładów, Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Przem. Chem. w Sosnowcu, Komitetu Współzawodnictwa Pracy przy radzie zakładowej.

Rozmowę kończymy życzeniami pod adresem przodowników pracy — aby ich osiągnięcia były jak najistotniejsze dla zakładu i aby zachęciły jak najszersze rzesze pracowników do wstępowania w ich ślady.

Z. Dziuban

»Robotnicy Huty Feniks«
przekraczają poważnie normy produkcyjne

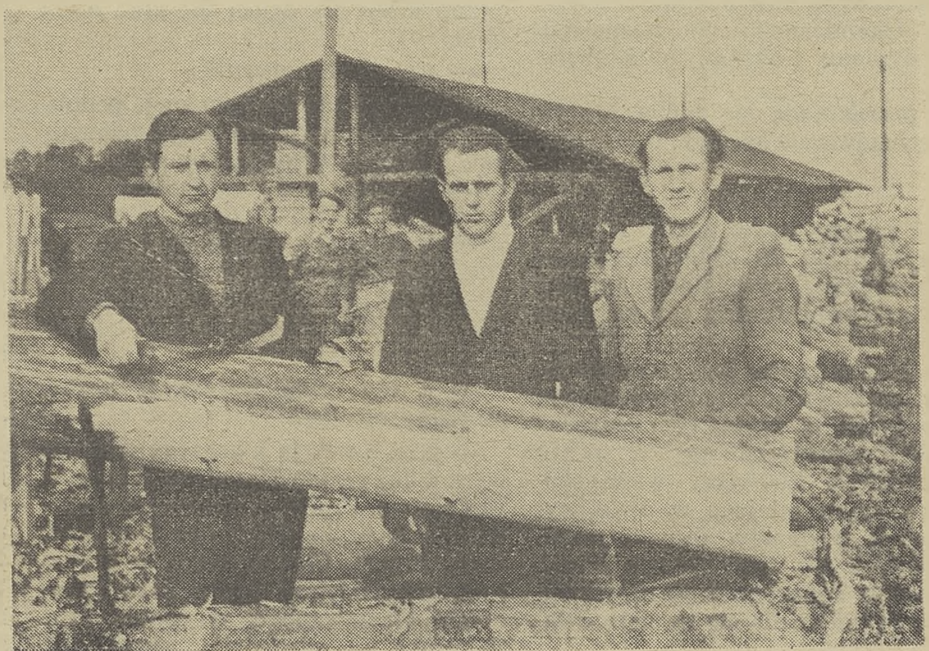
Gazeta „Głos Piotrkowski" pisze:

W ostatnim czasie daje się zauważyć, w „Feniksie" bardzo poważny wzrost ilości współzawodniczących. Przyczyniło się do tego znacznie przystąpienie do współzawodnictwa pracowników z tak zwanych działów pomocniczych. Ogółem we współzawodnictwie zespołowym bierze obecnie udział 14 zespołów produkcyjnych. obejmujących łącznie 234 pracowników huty. Poszczególne zespoły produkcyjne na tak zwanym półautomacie składają się przeciętnie z 5 do 6 osób, a więc z majstra, pomocnika, dmuchacza i dwóch lub trzech odnoszaczy.

We współzawodnictwie zespołowym, w ostatnim miesiącu wyróżniły się szczególną dokładnością w pracy, poważną ilością produkcji oraz dużym zwiększeniem jej jakości, zespoły produkcyjne: z majstrem Władysławem Kaczmarkiem na czele, wyrabiającym 142% określonej normy technicznej, z majstrem Franciszkiem Głapińskim, osiągając 140% normy oraz majstrem Bolesławem Rutowiczem, wyrabiającym 137% normy.

Za tymi przodującymi zespołami inne nie pozostały daleko w tyle. **Tak np. zespół tow. Zygmunta Sochańskiego osiąga 130%, zespół majstra Wacława Pietrzaka wyrabia ostatnio 132% swej normy technicznej, zaś zespół tow. Kazimierza Skwarczyńskiego osiąga 136% normy.** W pracy wyróżniają się ponadto poważnym przekroczeniem, obowiązujących norm zespoły tow.: **Kozierskiego, Bolesława Kisiela, nowych naszych przodowników Stefana Sapeli,** Zygmunta Czajki i wiele, wiele innych.

W pracy produkcyjnej, robotnicy pracujący przy obsługiwaniu hutni-



Przodownicy pracy Fabryki Papieru w Kluczach, pierwszy od lewej — Mol Franciszek, Sojka Stanisław, Banyś Lucjan.

czych warsztatów ręcznych, nie ustępują zespołom na półautomatach. I tak np. zespół tow. Jana Rudera, składający się z 2 majstrów, bańkarza i odnoszaczy, wyrobił w ubiegłym miesiącu 123% normy, co jest niebylejakim osiągnięciem w tej dziedzinie.

Jak więc widzimy z powyższych danych, akcja rozwijającego się współzawodnictwa pracy na terenie piotrkowskiej huty „Feniks" postępuje stale naprzód, coraz to lepsze osiągnięcia zyskują z miesiąca na miesiąc czołowi przodownicy tego zakładu, zespoły produkcyjne itp. Dzięki temu, wyniki osiągnięte w ostatnim miesiącu, wykazują bardzo znaczny postęp w dziedzinie ilości i jakości produkcji, w stosunku do poprzednich miesięcy. Jeżeli do powyższych wyników dodamy jeszcze fakt zmniejszania się w tym okresie braków produkcji o 2%, to otrzymamy pełny obraz rozwijającego się coraz szerzej i bujniej współzawodnictwa.

P.



Grupa przodownic pracy Fabryki Papieru w Kluczach.

Załoga Wytwórni Nr 1 »Stomil« w Poznaniu zaciąga wartę pokoju

W dniu 26 kwietnia br., pracownicy fabryki „Stomil", na zebraniu, zwołanym przez Stały Komitet Obrony Pokoju przy ZZP Gum. Wytwórni Nr 1 w Poznaniu, celem zamanifestowania swej solidarności we wspólnej walce o pokój — zaciągnęli wartę **pokoju — przez podjęcie szeregu dodatkowych zobowiązań produkcyjnych.** Załoga dała tym wyraz, że zwiększenie produkcji jest potężną bronią przeciw zakusom podżegaczy wojennych.

Oddział Pasów Klinowych zobowiązał się wykonać swoją dzienną produkcję w 112% normy.

Artykuły Techniczne, postanowiły podnieść produkcję uszczelek do szkieł wodowskazowych oraz uszczelek do węży hamulcowych — do 150% — dalej pasy płaskie wykonać w 110 % i płyty podeszwowe w 110% ponad dzienną normę.

Pracownicy oddziału dętek rowerowych. dostarczą 1.000 dętek wartości 173,138 zł. dodatkowo, natomiast oddział dętek samochodowych zobowiązał się wykonać produkcję w 105% dziennej normy.

Również pracownicy odziału konfekcji opon samochodowych, postanowili wzmożoną pracą zadokumentować swoją czynną postawę wobec knowań podżegaczy wojennych — przez dodatkowe wykonanie 27 opon, wartości 370.000 zł. Pociągnęli oni za sobą oddział wulkanizacji opon samochodowych, którego pracownicy postanowili podnieść dzienną normę do 103%.

Walcownia postanowiła zadokumentować swój wkład w dzieło utrwalenia pokoju — przez nadążenie w dostarczaniu mieszanek, a impregnacja — przez nagumowanie dodatkowo 200 kg balotu.

W ślad za oddziałami produkcyjnymi, podążyli również pracownicy warsztatu mechanicznego, postanawiając dopilnować, aby w tym dniu nie było żadnych usterek w parku maszynowym.

Powyższe zobowiązania załogi „Stomil" — świadczą o ich wysokim poczuciu obywatelskim i zrozumieniu, że walka o pokój, jest składową częścią walki klasy robotniczej w budowaniu nowego, socjalistycznego społeczeństwa.

Karaśkiewicz Marian

W mieszalni i odważalni Wytwórni Nr 9 „Pe-Pe-Ge" w Grudziądzu

W magazynie ułożone są papierowe worki, zawierające sadzę, potrzebną do wyrobu masy gumowej. Robotnicy czarni od sadzy ładują je na małe platformy i odstawiają do mieszalni. Wchodzimy do dużej hali fabrycznej. W obszernej mieszalni sporządza się mieszanki do wyrobu masy gumowej. Jedna grupa robotników kroi kauczuk, drudzy przygotowują odpowiednie porcje sadzy i innych potrzebnych chemikalii, składają je do dużych, blaszanych kubłów. Porcje zostają skontrolowane i odstawione na bok, gdzie odbiera je inna grupa robotników i zawozi wózkami do walcowni. W mieszalni, ze względu na pył, unoszący się z chemikalii, robota jest bardzo brudna i szkodliwa dla zdrowia — to też każdy tu pracujący robotnik, otrzymuje mleko.

Mistrza tego oddziału, Jóźwiaka, zastajemy w kantorku. Bardzo chętnie służy nam informacjami.

— Słyszeliśmy, że wprowadzono tu pewne ułatwienie w pracy.

— Ach, chodzi o ten nóż dwuramienny do krojenia kauczuku? Tak, jest to wielkie ułatwienie dla robotników, zajętych przy krojeniu kauczuku.

— A jak przedtem krojono kauczuk? — pytamy.

— Dużym, szerokim nożem. Była to robota ciężka dla jednego człowieka. Teraz ów nóż dwuramienny daje około 200.000 złotych oszczędności.

Stajemy i przyglądamy się przesiewaniu siarki. Robotnik ją przesiewa na przesiewaczu krytym.

— Dawniej — objaśnia nam w dalszym ciągu mistrz oddziału — przesiewano siarkę na zwykłym przesiewaczu, co wpływało ujemnie na zdrowie przesiewającego. Dziś, przy zastosowaniu krytego przesiewacza, oszczędza się zdrowie robotnika.

A. O.

Zlot korespondentów robotniczo-chłopskich

W Warszawie odbył się w dniach 6 i 7 maja br. — zlot korespondentów robotniczych i chłopskich. W Zjeździe wzięło udział ponad 500 najzdolniejszych i najbardziej wyrobionych politycznie korespondentów, reprezentujących kilkunastu-tysięczną rzeszę współpracowników redakcyjnych naszych pism codziennych.

Zlot korespondentów robotniczych i chłopskich — był niezwykłym wydarzeniem w historii dziennikarstwa polskiego. **Zlot w swej rezolucji zamanifestował ofiarną swą rolę służenia Polsce Ludowej, przez ścisłe powiązanie codziennych spraw mas pracowniczych, ich potrzeb i osiągnięć — z prasą robotniczą i chłopską — orężem krytyki i samokrytyki, orężem walki o rozbudowę socjalizmu w Polsce, orężem walki o postęp i pokój.**

W zlocie wzięli udział: marszałek sejmu, Kowalski — premier rządu Cyrankiewicz — członek Biura Politycznego K. C. P. Z. P. R., tow. Zambrowski — członek K. C. P. Z. P. R., tow. Zenon Nowak — oraz liczni przedstawiciele zagranicznej prasy komunistycznej i robotniczej z krajów demokracji ludowej, a także z niektórych krajów kapitalistycznych. Prasę radziecką reprezentował redaktor Baranow — przedstawiciel centralnego organu W. K. P. (b) „Prawdy" — którego Zjazd zaprosił do prezydium.

Zlot zagaił red. Starzewski, kierownik wydziału prasy K. C. P. Z. P. R. — a referat podstawowy wygłosił premier Cyrankiewicz.

Premier Cyrankiewicz omówił szeroko znaczenie i rolę korespondentów robotniczych i chłopskich — którzy stanowią niesłychanie istotny i ważki czynnik w ustroju demokracji ludowej. **Tylko najściślejsze powiązanie z masami ludowymi** — powiedział premier rządu — **pozwoli prasie polskiej spełnić jej zadanie. Prasa Polski Ludowej nie może być redagowana tylko z za biurka redaktorskiego, ale winna być redagowana w bezpośrednim zetknięciu z człowiekiem.** Środkiem, zapewniającym redakcji związek z masami i ich życiem — jest właśnie sieć korespondentów.

Omawiając stosunek redakcji do korespondenta — premier Cyrankiewicz zaznaczył, że redakcje muszą zapewnić korespondentom należytą opiekę bo, jak wiadomo z praktyki, zdarzają się u nas niedopuszczalne próby zastraszania korespondentów, zmuszania ich do milczenia, a nawet stosowania wobec nich represji. **Winni krępowania swobody słowa korespondenta, poniosą właściwe konsekwencje swych niedopuszczalnych wystąpień.** Z drugiej zaś strony, korespondent musi ze swej strony pamiętać o ogromnej odpowiedzialności, która na nim ciąży. **Korespondent powinien pisać tak, jak on rzecz widzi, powinien pisać szczerze i z pasją, powinien się kierować jedynie słusznością sprawy, powinien, gdy krytykuje lub chwali — podawać wiadomości sprawdzone, w formie przemyślanej.** Korespondent musi mieć zapewnioną swobodę działania. Stąd niesłychanie ważną jest zasada, że **korespondent odpowiada za swoją pracę, za swoje notatki i artykuły, za ich treść i ich słuszność — przed redakcją, tylko przed redakcją, a nie przed kimkolwiek innym.**

Na zakończenie swego referatu, premier rządu cytuje znamienne wypowiedzenie w ocenie prac korespondentów, tow. Stalina i tow. Bieruta.

Towarzysz Stalin mówił:

„Prześladowanie robotniczych czy wiejskich korespondentów jest barbarzyństwem, przeżytkiem burżuazyjnych obyczajów i my takie prześladowanie korespondentów traktować będziemy jako barbarzyństwo i będziemy w administracji tępić".

Tow. Bierut powiedział na III Plenum K. C.:

„Trzeba przestrzegać, aby krytyka i samokrytyka, zarówno od góry, jak i od dołu, nie była dławiona przez czynniki i osoby, których dotyczy, o ile, oczywiście, nie posiada ona charakteru jawnie wrogiej czy ukrytej dywersji. W tym celu otoczyć należy również odpowiednią opieką i wziąć w ochronę przed atakami wrogiego środowiska korespondentów prasy robotniczej i chłopskiej, zabezpieczyć, aby sygnalizowane przez nich spostrzeżenia, były wnikliwie rozpatrywane i załatwiane, w myśl interesów państwa i klasy robotniczej, wreszcie nagradzać ich za zasługi w pracy".



Przodownica pracy Stefania [illegible] zezuk odznaczona Orderem Sztandaru Pracy.



Inż. Adam Stauffer — odznaczony Orderem Sztandaru Pracy kl. I.

Swoje przemówienie zakończył premier Cyrankiewicz tymi słowami:

„Wiedzcie, że partia, rząd, prasa robotniczo-chłopska, że każdy robotnik i chłop, każdy świadomy obywatel, śledzi waszą pracę z gorącą sympatią i szczerym zainteresowaniem, że to, co piszecie, jest dla nas wszystkich bezcennym materiałem dla naszej pracy, jest orężem w naszej walce z wrogiem klasowym, z siłami reakcji rodzimej i zagranicznej, jest środkiem wciągania mas do rządzenia krajem, jest orężem walki o Polskę socjalistyczną".

Po przemówieniu premiera rządu — rozwinęła się parogodzinna ożywiona dyskusja.

Uczestnicy Zlotu — wysłali list do przewodniczącego K. C. P. Z. P. R. tow. Bolesława Bieruta, a ponadto list do redakcji współpracowników „Prawdy" — Organu Centralnego Komitetu Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) oraz list do Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju.

W rezolucji — I Zlot korespondentów robotniczych i chłopskich, złożył ślubowanie w słowach: „Pójdziemy drogą, wytkniętą przez naszych wielkich nauczycieli, Lenina i Stalina!"

Podając w tak krótkim zarysie sprawozdanie ze Zlotu warszawskiego — nie musimy podkreślać, jak wielkie znaczenie obrady tego Zlotu, mają dla naszych korespondentów związkowych. Spora liczba korespondentów związkowych brała w tym Zlocie udział. Wiadomo, że w zasadzie niema żadnej różnicy między korespondentem robotniczym, a korespondentem związkowej prasy.

Cele i zadania są te same — jak również to samo jest środowisko. Różnica polega tylko na adresacie i do pewnego stopnia może się ona uwidocznić w tematyce. Adresatem korespondenta związkowego jest redakcja pisma związkowego — a pewne zagadnienia ruchu zawodowego mogą stworzyć pogłębienie tematyki lub jej specjalność.

Dlatego też obowiązkiem wszystkich stałych korespondentów „Pracownika Chemicznego" — jest dokładne zaznajomienie się z treścią obrad I Krajowego Zlotu korespondentów robotniczych i chłopskich — oraz praktyczne zastosowanie wytycznych i uchwał na tym Zlocie podjętych.

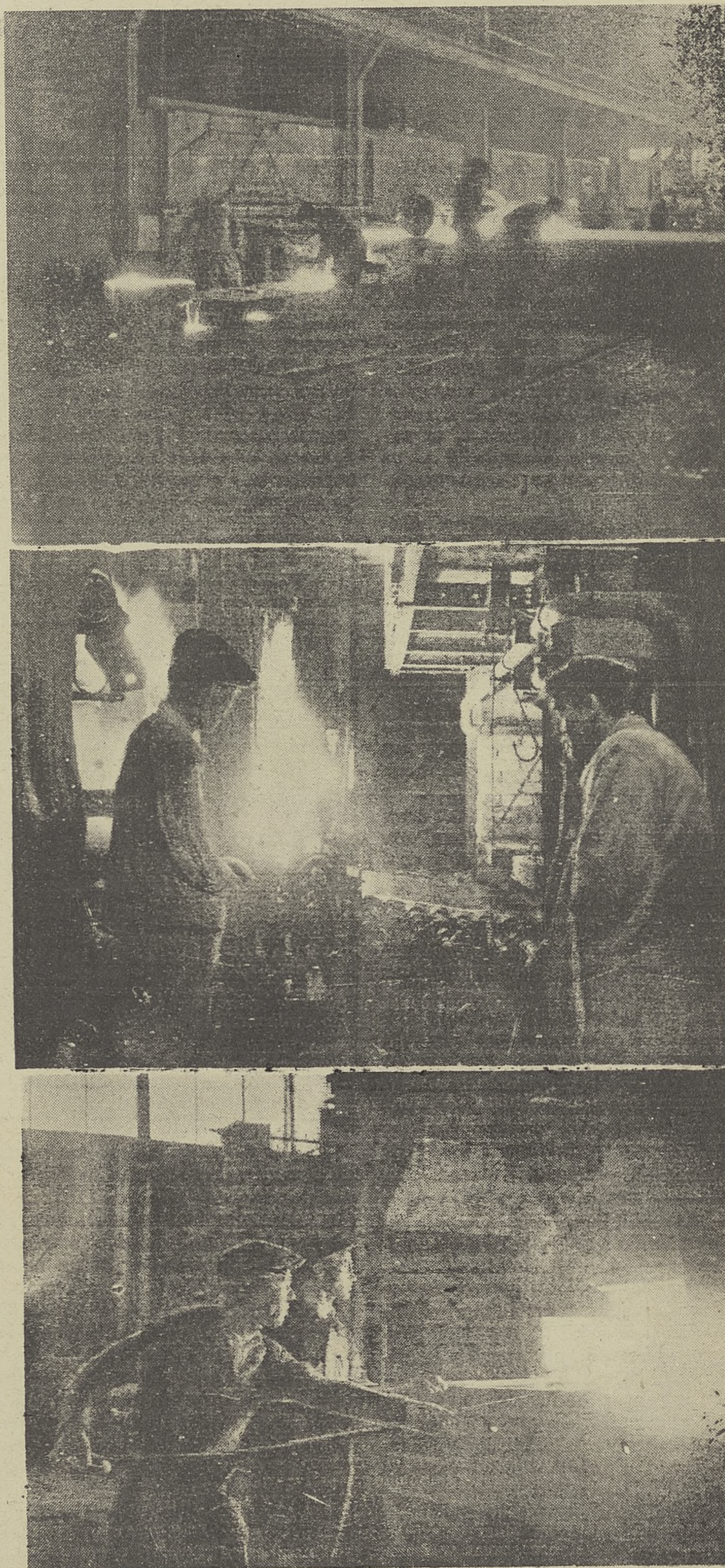
Na naszej listopadowej konferencji korespondentów „Pracownika Chemicznego" — omówiliśmy szereg podstawowych zagadnień. Te zagadnienia musimy teraz pogłębić i ugruntować na zasadach postanowień Zlotu warszawskiego.

W „Przeglądzie Związkowym" (zeszyt specjalny), poświęconym doświadczeniom radzieckich związków zawodowych — tow. O. Szechter, w artykule „Działalność prasowo-wydawnicza" scharakteryzował w krótkim zarysie związkową prasę radziecką:

„**Związkową prasę radziecką cechuje konkretność ujmowania i naświetlania faktów oraz żywe wyczucie aktualności problematyki. Główna uwaga skierowana jest na zakład pracy, gdzie znajdują się masy i gdzie najmocniej bije puls życia związkowego**" — podaje autor.

Niewątpliwie te zasady winny obowiązywać nie tylko redaktora związkowego, ale również i korespondenta prasy związkowej.

Jeśli chcemy nadążać za wzorem związkowej prasy radzieckiej — musimy stale pracować nad sobą, musimy w codziennej pracy stale być pod własną kontrolą i zdążać po linii właściwego i rzetelnego wysiłku a nie kierować się przypadkowością. Tą drogą możemy osiągnąć właściwy nasz styl pracy. Zapowiedziana reorganizacja prasy związkowej — ułatwi nam, o czym nie wątpimy, w dużej mierze naszą pracę — usprawni technikę wydawnictwa, jak również rozwiąże sprawę kadr korespondentów związkowej prasy. Red.



Huta Szkła Wałbrzych — 1 - produkcja szkła zbrojonego, 2 - produkcja szkła ornamentowego, 3 - hartownia.

Stefania Mizerówna

Radzieckie wzory mobilizacji rezerw

Upowszechnienie długofalowych zobowiązań w ruchu współzawodnictwa pracy, nasuwa szereg problemów do przeanalizowania i rozwiązania. Na naradach roboczych i wytwórczych naszych załóg fabrycznych — toczą się poważne dyskusje na temat wykorzystania i ujawnienia nowych rezerw. Jest to zjawisko świadczące o zdrowym instynkcie i pobudzonej inicjatywie szeregów naszego aktywu — albowiem nie ulega najmniejszej wątpliwości, że zagadnienia wzrostu akumulacji — to jeden z centralnych problemów socjalizmu.

W radzieckich czasopismach ekonomicznych z roku 1949 — w artykule L. Majzeberga: „Rezerwy akumulacji wewnętrzno-przemysłowej" i w artykule N. Fiedotowa: „Normy średnio-progresywne — podstawą planów produkcyjnych" — znajdujemy charakterystyczne naświetlenie problemu.

W ekonomice radzieckiej występują dwa pojęcia rezerw — ściśle od siebie odgraniczone, jakkolwiek wzajemnie się uzupełniające.

Pierwszą kategorię rezerw — tworzą zapasy planowe, niezbędne dla ciągłego, planowego rozwoju gospodarki narodowej.

Drugą kategorię rezerw — tworzą rezerwy potencjalne, tkwiące w przedsiębiorstwach — jednym słowem, rezerwy niewykorzystanych jeszcze możliwości.

Rezerwy potencjalne — mogą być ujawnione i wykorzystane jedynie w wyniku świadomej działalności mas pracujących. Wymaga to szerokiego **rozpowszechnienia doświadczeń przodujących przedsiębiorstw, przodujących oddziałów i zespołów fabrycznych, brygad i poszczególnych przodowników pracy.**

W Związku Radzieckim, akcję tę zorganizowała i akcją tą kieruje partia bolszewicka.

Wzrost akumulacji wewnętrzno-przemysłowej w przedsiębiorstwach radzieckich w roku 1949 — był wynikiem wykorzystania nowych możliwości, ujawnionych w toku realizowania 5-latki stalinowskiej.

Zapoczątkowaniem walki o wykorzystanie rezerw wewnętrznych, każdego zakładu pracy, każdej fabryki — zapoczątkowaniem prawidłowej organizacji cyklu produkcyjnego — jest wprowadzenie norm średnio-progresywnych.

Co to są normy średnio-progresywne?

Już w roku 1935 — tow. Stalin, w swym przemówieniu na I Wszechzwiązkowej Naradzie Stachanowców powiedział:

„Bez norm technicznych — niemożliwa jest planowa gospodarka. Prócz tego normy techniczne potrzebne są na to, aby masy zacofane podnieść do poziomu przodujących. Normy techniczne, to wielka siła regulująca, organizująca w fabryce szerokie masy robotnicze wokół przodujących elementów klasy robotniczej. A zatem — potrzebne są nam normy techniczne, ale nie takie, jakie istnieją obecnie, lecz wyższe.



Przodownik Pracy — Fabryki Papieru w Kluczach — Franciszek Mól, odzna- Orderem Sztandaru Pracy.

Inni mówią, że normy techniczne są potrzebne, ale trzeba je doprowadzić już teraz do poziomu tych zdobyczy, jakie osiągnęli Stachanowcy, Busyginowcy, Winogradowie i inne. Jest to również niesłuszne. Takie normy były nierealne dla obecnych czasów, ponieważ robotnicy i robotnice, mniej podkuci technicznie, niż Stachanowcy i Busyginowcy — nie zdołaliby wypełnić takich norm. **Potrzebne nam są takie normy techniczne, któreby przebiegały gdzieś pośrodku, między obecnymi normami technicznymi, a normami, które osiągnęli Stachanowcy i Busyginowcy".**

Jak więc wynika ze wskazań tow. Stalina, właściwa norma znajduje się gdzieś pośrodku, między poziomem średnim, już osiągniętym przez większość, a tym, który osiągnęli przodownicy pracy lub przodujące zespoły.

Stąd też wywodzi się ich nazwa — norm średnio-progresywnych.

Normy średnio-progresywne, muszą być w każdym konkretnym wypadku uzasadnione technicznie i ekonomicznie. Dlatego też normy należy ustalać w ścisłym powiązaniu z zadaniami, jakie ma do spełnienia przedsiębiorstwo. Muszą one być ustalone stosownie do specyfikacji różnych przedsiębiorstw. Muszą one przede wszystkim zapewnić wykorzystanie rezerw wewnętrznych i najszersze zastosowanie doświadczenia produkcyjnego najlepszych robotników. Prawidłowe powstawanie tych norm, nie może się opierać wyłącznie na wynikach obliczeń matematycznych.

Prawidłowa norma średnio-progresywna musi być oparta na szczegółowej analizie, zarówno przodujących, jak i zacofanych norm. Progresywność tych norm polega na tym, że nie są one wielkością statyczną i podlegają rewizji. Wraz z rozwojem techniki produkcji, uiepszenia organizacji pracy i udoskonalenia procesów technologicznych — ujawniają się nowe rezerwy — a tym samym konieczność ustalenia wyższych norm średnio - progresywnych.

Planowanie socjalistyczne nie spełni swego zadania, jeśli dla ustalenia norm technicznych, będzie się opierało na wzorach zacofanych, czy nawet średnio pracujących przedsiębiorstw.

Tak zwane normy średnie arytmetyczne, są uzasadnieniem dla zbyt niskich planów, nie mobilizują onę nikogo, nie nastawiają pracowników do wykorzystania wszystkich możliwości, a często są przykrywką błędów i braków oraz wadliwej organizacji przedsiębiorstw. Dlatego nie mają one nic wspólnego z zasadami planowania bolszewickiego — i muszą być zastąpione normami średnio-progresywnymi.

Siła bowiem planu, zgodnie z marksistowsko - leninowską teorią ekonomiczną, polega na tym, że plan mobilizuje aktywność produkcyjną mas pracujących wokół przodujących wzorów produkcji.

Zgodnie też z teorią marksistowsko - leninowską, w ustroju socjalistycznym, produkt dodatkowy w całości służy masom pracującym.

Stanowi on fundusz, z którego państwo socjalistyczne czerpie środki, dla rozwoju produkcji społecznej i dla stałego podwyższania poziomu dobrobytu i kultury całego narodu.

Produkt dodatkowy społeczeństwa socjalistycznego pomnaża się w wyniku: wzrostu liczby zatrudnionych w gałęzi produkcji materialnej, oraz podniesienia wydajności pracy społecznej.

Ocena działalności komisji przy radach zakładowych

(część II art. „Ocena działalności aktywu dołowego")

Drugim elementem rozbudowy dołowego aktywu związkowego — są komisje przy radach zakładowych. Na podstawie dotychczasowej obserwacji można stwierdzić, że w większości zakładów pracy, komisje te, jakkolwiek zostały zorganizowane, nie przejawiają większej działalności lub działalność tą przejawiają w małym stopniu. Analogia bierności komisji przy RZ do mężów zaufania i grup związkowych — nie jest zupełną.

Słaba aktywność komisji przy RZ wypływa stąd, że nie posiadają one czynnika dyspozycyjnego. Brak instruktażu utrudnia w dużym stopniu uaktywnienie tychże komisji.

„Przewodnik dla Rad Zakładowych" w rozdziale: „Zadania Komisji" (str. 68) — wyjaśnia, że rada zakładowa wybiera 8 zasadniczych komisji — jako organa pomocnicze, na których winna opierać się jej działalność. Szereg zakładów postąpiło według tego szablonu, niektóre zorganizowały komisje do specjalnych zadań.

Regulamin funkcjonowania rad zakładowych podaje poza tym tylko wytyczne, co do zakresu działania i obowiązków poszczególnych komisji. W każdym wypadku obowiązki i zakres działania komisji, stoją na wyższym szczeblu zagadnień, aniżeli zadania grup związkowych — stąd zachodzi konieczność rozpracowania szczegółowych instrukcji na danym zakładzie dla poszczególnych komisji. Tego rodzaju instrukcje stanowić powinny podstawę planu pracy rad zakładowych.

Plan pracy winien ponadto oprzeć się na wyraźnych dyspozycjach, czy też wytycznych, gdyż możliwości zrealizowania planu, zależne są nie tylko od potrzeb, ale od środków i warunków terenowych.

Takim czynnikiem dyspozycyjnym winno być wspólne posiedzenie komisji z radą zakładową, z delegatem POP i delegatem administracji zakładu.

Kardynalnym błędem obecnego stylu pracy dołowych tych ogniw jest to, że rada zakładowa zamiast w myśl regulaminu powołać do życia komisje, ściągnąć do tych komisji aktyw związkowy i społeczny i dopiero poprzez te komisje działać — powołuje komisje, lecz działa bez ich pomocy.

Wielkie koło transmisji do mas zostaje zahamowane na skutek niezaradności organizacyjnej rady zakładowej. Zahamowanie powoduje zator aktualnych spraw i codziennych potrzeb bytowych załogi. Rada zakładowa staje się zbiornicą zaległości, a ponadto, tą fałszywą metodą pracy demobilizuje komisje — które nie mając ani instrukcji, ani dyspozycji, ani inicjatywy własnej — stają się martwym ogniwem związkowym z nominacji.

W protokółach lustracyjnych mamy charakterystyczne wzmianki o działalnościach komisji przy RZ, jak np.:

Komisje, zorganizowane przy RZ — mimo otrzymania wyczerpujących instrukcji i zaleceń, co do zakresu swojej działalności —zleceń tych nie wykonały. Wygląda to na kompletne załamanie się dyscypliny związkowej. Tymczasem tak nie jest. Instrukcje i zalecenia nie były dostosowane do warunków terenowych. **Nierealność zleceń i instrukcji stawia wykonawców w trudnym położeniu i ostatecznie przeistacza się w bierność.** Dalszą przyczyną słabej aktywności komisji przy RZ jest obojętny lub też wręcz niechętny stosunek pracowników administracyjnych do zagadnień związkowych. Poszczególni referenci kierownicy działów administracyjnych, wychowani w stosunkach kapitalistycznych podchodzą z niezwalczonym uprzedzeniem do spraw kontroli społecznej. Dyrekcja i administracja ułatwia sobie sprawę kontroli społecznej tak zwaną dobrą współpracą z POP i radą zakładową.

Przykładowo: W większości zakładów pracy, zamiast komisji pracy i płacy, mamy delegata rady zakładowej, który odnośne sprawy załatwia bezpośrednio z referentami administracji i dyrekcji. W ten sposób po linii najmniejszego oporu eliminuje się pracę kolektywną.

Regulamin funkcjonowania rad zakładowych wyraźnie zaznacza, że rada zakładowa powołuje komisje do życia, w razie potrzeby — jako swoje organa pomocnicze. Jeśli więc w pewnym zakładzie, dla pewnych zagadnień, komisja jest zbędna — nie należy ją powoływać, gdyż skazuje się ją z góry na pasywność. Tego rodzaju szablonowe rozwiązanie, obniża autorytet komisji i oddziaływa destruktywnie na aktyw związkowy, który powołany do działania, nie wie co robić, a co gorsza, mimo chęci, nie ma podstaw do rozwinięcia swego działania.

Stąd komisje muszą działać według dyspozycji i według planu omówionego wspólnie przez radę zakładową, POP i administrację.

Prawie wszystkie komisje świetlicowe są aktywne, w przeciwieństwie do innych nie zawsze działających. Wynika to z tego tytułu, że jest to odcinek, za który nie odpowiada bezpośrednio administracja. Mimo to, kierownicy świetlic skarżą się na obojętność i brak pomocy ze strony rady zakładowej i dyrekcji.

Mamy więc legalnie uzasadniony fakt, że bolączki świetlicowe, przeważnie lokalowe, transportowe, administracyjne — nie są przez daną komisję przekazywane ani do rady, ani do dyrekcji — a pozostawiane kierownikowi świetlicy, który swoim autorytetem nie wiele zdziałać może.

Istnieją w zakładach pracy zbędne komisje mieszkaniowe, które, jak podają przykłady, nie zdołały załatwić ani jednego wniosku mieszkaniowego — oczywiście z tego powodu, że nie potrafiły sobie wyrobić należytego autorytetu, że w ich kompetencje wkraczały czynniki nadrzędne.

Organizacja komisji przy RZ winna być elastyczna. Zbędne komisje należy likwidować, zbyt liczne redukować, wreszcie inne, zależnie od potrzeb — rozwijać i popierać w działalności.

Nie wolno zmniejszać przyznanych komisji kompetencji i nad tym winna czuwać przede wszystkim rada zakładowa i POP.

Wszelkie instrukcje dla komisji — winne być opracowane przy udziale delegatów administracji zakładowej, którzy winni również ponosić odpowiedzialność za należyte rozpracowanie instrukcji po linii kontroli społecznej.

Praca komisji przy RZ winna być związana ściśle z pracą grup związkowych. Zarządy rad zakładowych winny wyraźnie określić w jakich sprawach mężowie zaufania zwracać się mają bezpośrednio do odpowiednich komisji.

Sprawozdawczość komisji — winna być omawiana na specjalnych posiedzeniach, na których rada zakładowa winna oceniać działalność komisji, przekazywać jej dyspozycje — powiększać lub redukować skład.

Szkolenie członków komisji jest rzeczą bardzo ważną. Podczas, gdy mężem zaufania może zostać każdy członek załogi — członkowie komisji są powoływani przez radę zakładową i winni być przeszkoleni z punktu widzenia specjalności zagadnień.

Szkolenie to winno być rozplanowane długofalowo. Należy zebrać w ewidencję możliwie liczną ilość kandydatów, posegregować ich według zdolności i nastawienia do zagadnień specjalnych — i wysyłać na odpowiednie kursa. Kursa w szkołach wojewódzkich, nie dadzą w krótkim czasie pożądanej ilości kandydatów do komisji przy RZ, stąd też zachodzi konieczność szkolenia wewnętrznego — drogą praktycznych odczytów, prelekcji, a przede wszystkim wspólnych konferencji.

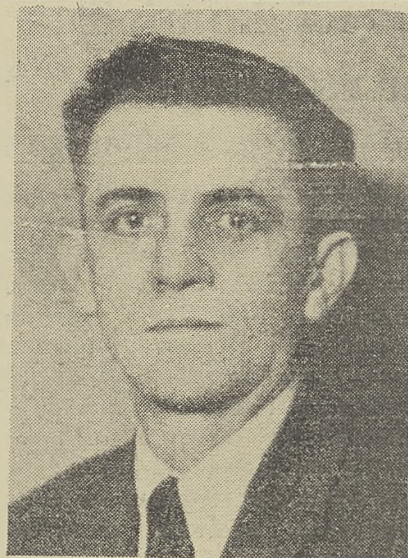
Ważnym czynnikiem decydującym o sprawnym działaniu komisji przy RZ jest wewnętrzna organizacja pracy danej komisji.

Jeśli komisja będzie za często zwoływać konferencje i za często będzie powoływana do wspólnych posiedzeń z radą zakładową — cała praca będzie obciążona konferencjami, zamiast działaniem. Uchwały i decyzje powzięte przez komisję, muszą być powierzone poszczególnym członkom do wykonania bezpośredniego.

Członków komisji nie należy obarczać innymi funkcjami, poza ich pracą zawodową. Przeładowanie pracą społeczną poszczególnych ludzi — odstrasza ich i innych od tej pracy.

Na odcinku pracy żmudnej i ciężkiej, należy mobilizować możliwie silny zastęp działaczy związkowych — albowiem jedynie praca kolektywna może dać rezultaty właściwe i ideologicznie nie spaczone.

E. Growiński



Przodownik Pracy P. F. Z. Azotowych w Chorzowie Jan Strzelczyk — odznaczony Orderem Sztandaru Pracy.

»Stomil« potępia bumelanctwo

Na tablicy „Bumelantów" — mieszczącej się od kilku miesięcy na terenie zakładów „Stomil" — nieomal codziennie pojawiają się nazwiska pracowników spóźniających się, lub opuszczających dni pracy bez usprawiedliwienia.

Toteż większość załogi, zebranej w stołówce fabrycznej, zdając sobie sprawę z konieczności walki z bumelanctwem, z głębokim zadowoleniem przyjęła wiadomość o zatwierdzeniu przez Sejm, ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy.

Wyniki naszej pracy, zależą od nas wszystkich — mówi Kaczmarowski Władysław, pracownik odważalni — opuszczanie i spóźnianie się do pracy, dezorganizuje pracę całego działu i przeszkadza w wykonaniu zadań produkcyjnych. Chcąc wykonać plan 6-letni, nie możemy pozwolić na to, aby powtarzały się wypadki bezczynności maszyn, na skutek nie przyjścia do pracy ich obsługi oraz na bezproduktywne zużywanie energii elektrycznej, z powodu niemożności zatrzymania nieobsłużonej walcarki, pracującej w zespole.

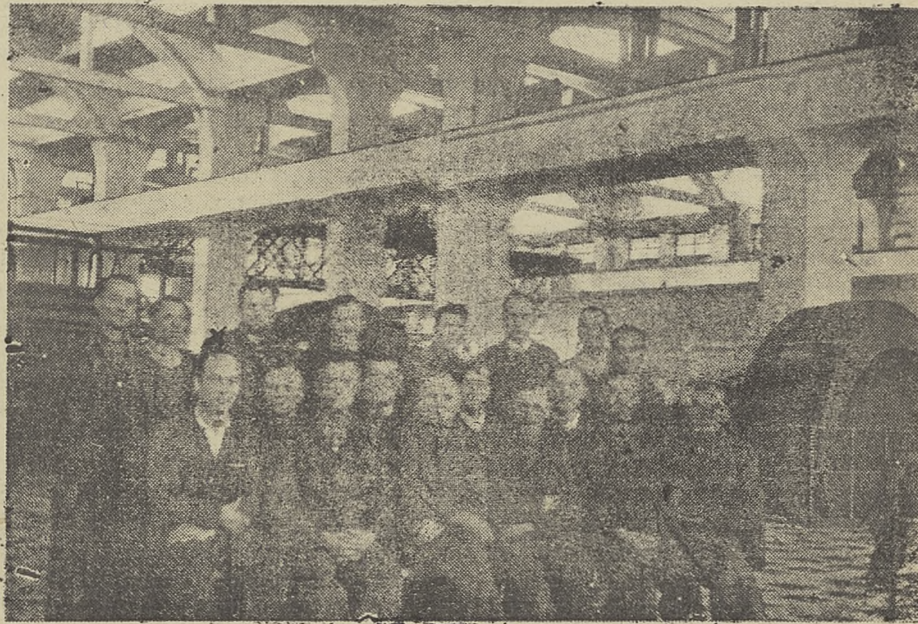
Należy z całą bezwzględnością zwalczać bumelantów - pasożytów, żerujących na uczciwości i sumienności swoich współtowarzyszy pracy — mówi Majchrzak Walenty, pracownik walcowni — to też z zadowoleniem przyjmujemy nową ustawę, gwarantującą zlikwidowanie jednostek aspołecznych.

Tow. Markiewiczowa, przedstawicielka pracowników umysłowych — **wskazuje na fakty istniejącego bumelanctwa wśród pracowników umysłowych. Bumelanci wykorzystują w nieuczciwy sposób, pod pozorem zmyślonych chorób, 3 dni w miesiącu, a nie obowiązujących pracowników umysłowych do przedstawiania świadectwa lekarskiego.** Ten stan rzeczy odbija się ujemnie na pracy całego zespołu, co również odbija się na pracownikach fizycznych. Ustawa o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy — jest słuszna i sprawiedliwa i wszyscy uczciwi pracownicy przyjęli ją z zadowoleniem.

Wypowiedzi robotników, dające wyraz pełnego uznania dla projektu nowej ustawy, przyjmowane były burzliwymi oklaskami.

W uchwalonej rezolucji, załoga „Stomil" postanowiła wziąć przykład z bohaterstwa pracy robotników Związku Radzieckiego i jak najściślej realizować postanowienia i uchwały oraz pogłębiać świadomość, że praca w naszych warunkach, jest sprawą czci i honoru każdego obywatela.

Karaśkiewicz Marian
korespondent związkowy



Grupa przodowników pracy z P. F. Z. Azotowych Mościce.

Młodzież naszego związku!

Związek nasz zrzesza w swych szeregach przeszło 38 tysięcy młodzieży do lat 25-ciu — z czego zorganizowanych w Z. M. P. jest 18.600. Ten poważny zastęp młodzieży, tworzący przyszłość narodu — wymaga odpowiedniego, racjonalnego podejścia i troskliwej opieki ze strony starszej generacji.

Niestety, daje się zauważyć, że tak w radach zakładowych naszych zakładów pracy, jak i w dyrekcji, a nawet wśród samej młodzieży — nie wyrobiło się należyte pojęcie o istocie praw młodzieżowych. Nie będziemy wymieniali praw młodzieżowych, zastrzeżonych ustawowo — podamy jedynie najczęściej spotykane przekroczenia praw młodzieżowych, a mianowicie:

Zatrudnianie młodzieży przy noszeniu ciężarów, przekraczających 25 kg, zatrudnianie młodocianych przy pracach szkodliwych dla zdrowia, nie zwalnianie z pracy młodzieży uczęszczającej do szkół, nie zwracanie opłat szkolnych, nie stosowanie urlopów młodzieżowych, wykorzystywanie młodzieży do usług osobistych przez osoby starsze podczas pracy, zdarzające się wypadki złego traktowania młodocianych przez osoby starsze, jak majstrów, kierowników warsztatów i innych przełożonych.

To nieprzestrzeganie praw młodzieżowych — odbija się bardzo ujemnie na rozwój i wychowanie młodego pokolenia, a w szczególności — na jego stosunek do pracy.

Państwo Ludowe otoczyło młodzież specjalną troską. Udostępniło jej możliwości pracy w zawodzie, jaki odpowiada jej zdolnościom i zamiłowaniom. Młodzież ma prawo na równi z dorosłymi, a nawet prawo korzystania z dodatkowych przywilejów. Dlaczego starsi towarzysze nie chcą zapoznać się z tymi prawami — względnie ich nie przestrzegają?

Zasługi naszej młodzieży są duże. Młodzież nasza wniosła swój wielki wkład w przedterminowe wykonanie planu 3-ch letniego. Przecież to właśnie młodzież rzuciła pierwsza hasło współzawodnictwa pracy w roku 1945. Ruch ten objął dziś szerokie masy robotników przemysłowych i rolnych i pozwolił nam tak śmiało zakroić nasz plan 6-cio letni, który jeszcze bardziej podniesie siłę gospodarcza i dobrobyt naszego kraju.

Stało się jasnym, że jedyną drogą, zapewniającą młodzieży ochronę praw i interesów — będzie wprowadzenie przedstawicieli młodzieżowych we wszystkie hierarchie pracy społecznej i związkowej.

Bezsprzecznie udział młodzieży w tym kierunku wzrasta. Wydział Młodzieżowy Zarządu Głównego Z. Z. P. P. Ch. — podaje, że w chwili obecnej zasiada 345 aktywistów młodzieżowych w radach zakładowych — podczas, gdy od roku 1945 do 1947 było zaledwie — 26.

Obecnie młodzież włącza się w powszechny nurt zagadnień politycznych i gospodarczych — w dążeniu do utrwalenia socjalizmu i podniesienia potęgi Polski Ludowej.

Naczelnymi hasłami młodzieży, to:

„Cała młodzież — w szeregach Obrońców Pokoju!"

„Cała młodzież, zatrudniona w zakładach pracy — członkami Z. M. P.!"

„Cała młodzież bierze udział we współzawodnictwie pracy! Ani jednej rady zakładowej, bez przedstawiciela młodzieżowego!"

„Wzmóc pracę młodzieży — w komitetach współzawodnictwa pracy!"

Przeprowadzając analizę dotychczasowej pracy na odcinku współzawodnictwa pracy, po linii młodzieżowej — zaznaczyć trzeba, że w roku ubiegłym — mieliśmy poważne osiągnięcia.

Po włączeniu Młodzieżowego Wyścigu Pracy do ogólnego współzawodnictwa — młodzież, mając doświadczenia z ubiegłych 5-ciu Etapów MWP — przystąpiła do organizowania jednej wyższych form współzawodnictwa zespołowego, tak zwanych — młodzieżowych brygad produkcyjnych.

Obecnie w zakładach pracy naszych trzech branż — zostało zorganizowanych 256 młodzieżowych brygad produkcyjnych, z ilością 2.000 uczestników, które mogą się poszczycić poważnymi osiągnięciami, jak np. — brygada młodzieżowa im. Janka Krasickiego, w Fabryce Papieru w Bydgoszczy, która wyrabia przeciętnie 153% normy, brygada im. Hanki Sawickiej, która wyrabia przeciętnie 148% normy, oraz brygada młodzieżowa Huty Szkła „Staszic" w Dąbrowie Górniczej, która wyrabia 140% normy.

Stan uczestniczącej młodzieży we współzawodnictwie pracy — wynosi 15.630 młodzieży — zaś sekcji Młodzieżowego Współzawodnictwa Pracy — zorganizowanych jest 96.

Obserwując stały wzrost młodzieży uczestniczącej we współzawodnictwie — podkreślić również należy podnoszenie się poziomu świadomości politycznej w stosunku do pracy, o czym świadczy szereg zobowiązań podejmowanych przez młodzież, jak: zobowiązania z okazji II VIII Kongresu Związków Zawodowych, Dnia Pokoju, 70-lecia urodzin tow. Stalina, Czynu 1-szo Majowego i szereg innych.

Praca wśród absolwentów S. P. P. — daje także coraz lepsze wyniki. W obecnej chwili posiadamy 30 burs z ogólną ilością — 1.548 uczniów.

W sierpniu 1948 roku — zainicjowaliśmy współzawodnictwo między absolwentami S. P. P. przemysłu papierniczego. Do współzawodnictwa przystąpiły następujące bursy: Karpacz, Roszyce, Niedomice, Kalety, Janowice - Dąbrowice, Tarnówka, Krapkowice, Piechowice, Miłów, Głucho-



Huta Szkła Wałbrzych — krajalnia kółek do okularów.

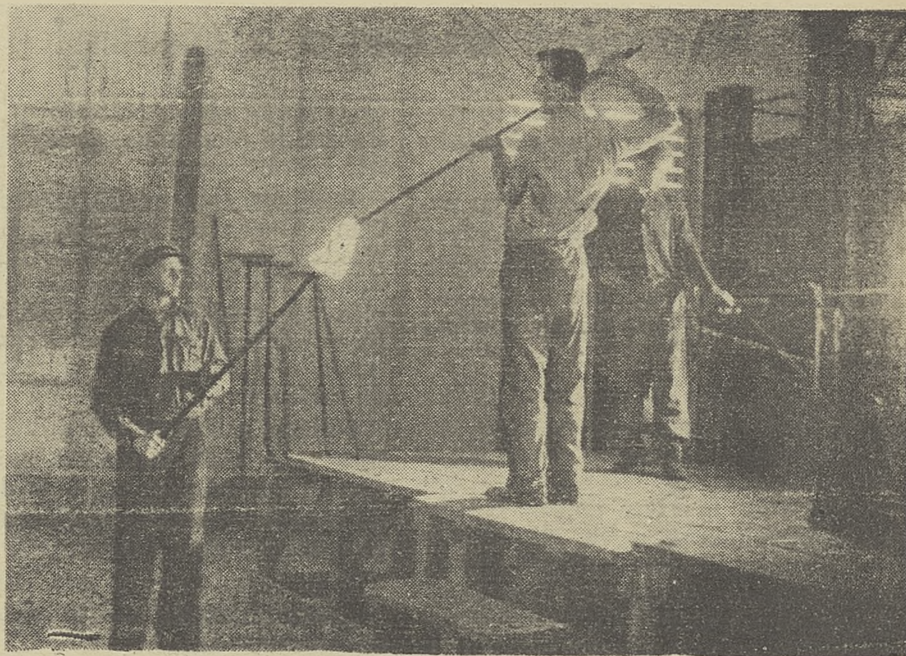
łazy, Kolonowskie — z ilością 503 absolwentów S. P. P. — przemysłu papierniczego. Nagrodzonych zostało 140 absolwentów S. P. P.

W październiku 1949 r. — przystąpili, w ślad za papiernikami absolwenci przemysłu chemicznego, przy Zjednoczonych Zakładach Koksochemicznych Nr 2 w Zabrzu, „Motochem" Nr 3 w Gliwicach, Zjednoczonych Zakładów Koksochemicznych Nr 4 w Zaszkowicach i Zakładach Przemysłu Azotowego w Kędzierzynie — z ogólną ilością 216 absolwentów S. P. P.

Powyższe dane świadczą o dużym zrozumieniu współzawodnictwa pracy przez młodzież i ich stosunku do pracy.

Trzeba jednak, aby starsi otoczyli ich większą opieką i szacunkiem i przestrzegali praw ochrony młodzieży pracującej — aby krzepł i rósł ich socjalistyczny stosunek do pracy.

T. PIKUŁA



Huta Szkła Wałbrzych — ciągnienie rurek szklanych.

Nasi korespondenci donoszą:

Tow. Wiksel Jerzy z Zakładów Chemicznych „Oświęcim" pisze o pracy świetlicowej:

Nasz Oddział ZZPPCh. w Oświęcimiu, posiada obszerną świetlicę — mieszczącą się dotychczas w baraku fabrycznym. Świetlicę prowadzi ob. Stanisław Kruczek, referent kulturalno-oświatowy naszych zakładów.

Świetlica pasiada gry towarzyskie i bufet bezalkoholowy — nie posiada natomiast pism codziennych, gdyż jeszcze nie uzyskano funduszów na ich prenumeratę.

Większość stałych bywalców, stanowi młodzież, pracująca w zakładach. Każdej środy odbywają się w świetlicy odczyty popularno-naukowe. W najbliższym czasie planowane są odczyty na tematy: planowanie przestrzenne, samokształcenie i t. p. Ponadto w planie pracy kulturalno-oświatowej jest przewidziany rozwój zespołu tanecznego i amatorsko-teatralnego.

Zespołem tanecznym kieruje ob. Klockówna, dramatycznym ob. Pękala. Zespół taneczny ma już za sobą kilka występów — poziom na ogół zadowalający.

Zespół dramatyczny wyjeżdża dość często na występy do okolicznych wiosek, w ramach łączności miasta ze wsią. Ostatnio otrzymano materiał na uszycie strojów ludowych dla zespołu tanecznego.

Nadzór nad pracą świetlicy sprawują komisje: kulturalno-oświatowa oraz komisja świetlicowa, podlegające radzie zakładowej.

Należy wyrazić nadzieję, że w najbliższej przyszłości — świetlica i jej zespoły, będą mogły się pochwalić dobrymi wynikami. W miarę bowiem rozwoju zespołów świetlicowych — podwyższać się będzie ich poziom i ruchliwość.

———oOo———

Tow. A. Olkiewicz z Grudziądza donosi:

Założony w roku 1948 żłobek fabryczny przy „Pe-Pe-Ge", w miarę wzrostu personalnego zakładu, zwłaszcza nowych sił żeńskich, przyjętych do produkcji, cieszy się dużą frekwencją. Posiada już 60 dzieci i zachodzi obawa, że pomieszczenie tymczasowe na żłobek, będzie w niedługim czasie za szczupłe.

Jak się dowiadujemy — zakład otrzymał już autobus, który był bardzo potrzebny dla przewożenia matek-pracownic „Pe-Pe-Ge" z dziećmi do i z pracy.

———oOo———

Na ostatnim zebraniu koła BHP w fabryce „Pe-Pe-Ge" w Grudziądzu — ciekawy referat p. t. „Narzędzia ręczne" wygłosił referent Bezpieczeństwa Pracy, Łopianecki Tadeusz — po czym odbyła się dyskusja nad referatem. W toku dyskusji omówiono osiągnięcia B. H. P. i zarazem jego bolączki i braki na terenie fabryki.

Wywieszono około 40-tu tabliczek ostrzegawczych, z zakresu B. H. P. po wszystkich oddziałach — wydano poszczególnym oddziałom 24 sztuki szafek blaszanych do ubrań roboczych.

Nowoprzyjętym pracownikom wydaje się ubrania robocze, względnie płaszcze ochronne.

Kierownik Wydziału Budowlanego, tow. Sokołowski, poruszył sprawę większego pomieszczenia dla stolarni. Szczupłość miejsca a duża ilość pracowników i maszyn — może być powodem wypadku. Z uwagi na niebezpieczeństwo pracy, maszyna i pracownik potrzebują swobodnego miejsca. Zwiększa to wydajność pracy i zarazem uniknie się nieszczęśliwych wypadków. Bolączką również jest brak masek przeciwpyłowych i okularów ochronnych dla robotników, jak również brak wentylacji.

———oOo———

Klub szachistów przy fabryce „Pe-Pe-Ge" w Grudziądzu, zorganizowany w lipcu 1948 roku, znajduje się na drodze pomyślnego rozwoju. Klub posiada w swym gronie tęgich graczy, do których należą: Wiśniewski Teodor, Świeżawski, Mrozik i Zehmann.

Szachiści „Pe-Pe-Ge" brali udział w zeszłorocznych mistrzostwach miasta Grudziądza, a w bieżącym roku, osiągnęli piękne wyniki we Włocławku i Bydgoszczy.

Klub posiada swoje szachy, lecz brak mu stolików specjalnych do gry, jakie posiada świetlica Zakładów Drzewnych w Grudziądzu.

———oOo———

Tow. Eugeniusz Kaleta, korespondent „Boruta" donosi:

W dniu 4. IV br. w Z. Z. P. B. „Boruta" w Zgierzu — odbyły się wybory do rady zakładowej. Prezydium rady — ukonstytuowało się następująco: przewodniczący R. Z. — tow. Zapart Czesław, zastępca przewodniczącego R. Z. — tow. Pelikan Bolesław, sekretarz R. Z. — tow. Antczak Zdzisław.

Praca R. Z. oparta jest na pracy poszczególnych komisji, których utworzono 12-cie, a mianowicie: kulturalno-oświatową, socjalną, zatrudnienia i płac, bezpieczeństwa i higieny pracy, ekonomiczno-techniczną, młodzieżową, kultury fizycznej i sportu, przeciwalkoholową, ubezpieczeń społecznych, pożyczkowo-zapomogową, kobiecą i mieszkaniową.

Tematem obrad nowej rady — była sprawa uaktywnienia mężów zaufania oraz kwestia uzyskania kredytów na budowę nowych domów mieszkalnych.

———oOo———

Piękny dzień przeżyła młodzież „Boruty", która bierze udział we współzawodnictwie pracy, w dniu 2. 4. br.

Po ofiarnej pracy, za uzyskanie I-go miejsca za II półrocze 1950 r. młodzież ta otrzymała, proporzec przechodni, aparat radiowy (kol. Widerkiewicz Władysława) i szereg innych nagród.

Delegacja nagrodzonego zespołu przybyła na odbywającą się konferencję podstawowej organizacji partyjnej „Boruty", gdzie złożyła meldunek o swoim zwycięstwie oraz przyrzeczenia dalszej wydajnej pracy, utrzymania dyscypliny i stałego podnoszenia poziomu ideologicznego.

Dziuban Zenon

Socjalny — Socjalnego — Socjalnemu w Socjalnym — o Socjalny!

Pod koniec 1949 roku, wszystkie dzienniki, zarówno partyjne, jak i bezpartyjne — bogato deklinowały to słowo „socjalny". Z akcji — mówmy szczerze — siedzącej w kąciku, jak poczciwy kopciuszek, uczyniono okresowo zagadnienie zasadnicze.

Kierownicy socjalni zacierali z zadowolenia ręce, lecz także martwili się po trosze.

Zaczęły się „rugi": bo ten nie wykorzystał funduszy, tamten „położył" sprawę paczek dla dzieci, inny znowu, zamiast wydać na Stację Opieki nad Matką i Dzieckiem 2 miliony złotych — wydał zaledwie 20.000.

Posypały się też gromy ze strony władz nadrzędnych tj. Zjednoczeń i Centralnych Zarządów. Słowem — zaczął się taki mały, socjalny koniec świata.

Zdawało się nawet, że to poczciwe, socjalne dziecko, które się przecież nie tak dawno urodziło — zostanie wylane wraz z kąpielą.

Na szczęście, dziecka z kąpielą nie wylano i chodzi ono sobie dalej po świecie, po dawnemu uśmiechnięte i rumiane, ku uciesze swej matki, to jest naszej proletariackiej Polski Ludowej.

Ale, mimo wszystko, po dyskusji został osad jakiś, rzec można, czadzik niezdrowy,. wynikły zapewne stąd, że nikt właściwie dyskusji nie podsumował, nikt nie zabrał głosu w sprawie zasadniczej: gdzie leży zło — nikt nie postawił przysłowiowej kropki nad „i".

Tak się szczęśliwie składa, że podpisany, był obecny na odprawie kierowników socjalnych, która odbyła się na terenie jednego z zakładów przemysłu azotowego (Mościce). To, o czym na odprawie mówiono, obrazuje w sposób, o ile nie doskonały, to w każdym razie bardzo bliski prawdzie — trudności kierowników socjalnych w terenie. Z dyskusji, analizującej fakty, przeważnie podane już w prasie — wynika, że nie tylko zawinili kierownicy socjalni. Do braków przyczynił się cały zespół ludzi i zakładowych komórek organizacyjnych. Braki te, w ujęciu statystycznym, opartym o jedną odprawę socjalną, przedstawiają się następująco:

Tabela trudności

Przeszkody, brak poparcia, brak współpracy itp. Stwierdzono w zakładach pracy:

1. Działy Finansowe	w 7
2. Działy Inwestycyjne	w 6
3. Działy Personalne	w 5
4. Działy Zaopatrzenia	w 5
5. Brak personelu lekarskiego i średnio lek.	w 5
6. Dyrekcje zakładów	w 4
7. Akcja kult. oświatowa	w 4
8. Brak osiedli przy zakładach pracy	w 4
9. Rady Zakładowe	w 3
10. Obsada Działów Socjalnych i Instytutów soc.	w 3
11. Niejasne zarządzenia władz nadrzędnych	w 2
12. Partia	w 1
13. Obojętne ustosunkowanie się załogi fabrycznej	w 1



Świetlica dziecięca przy P. F. Z. A. Chorzów.



Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem. — P. F. Z. A. Chorzów

Komentarze do tabeli.

1. Działy Finansowe bilansują zbyt późno wydatki na akcję socjalną, księgują zaszłości niedbale, bez porozumienia się z działami socjalnymi, względnie bez aprobaty. Księgowanie na konto akcji socjalnej wydatków, nie związanych z nią — jest zjawiskiem dość częstym. Salda wydatków i reszt budżetowych, nie są działom socjalnym znane w przepisanych terminach.

Wniosek: — Księgowi, z księgowości wyodrębnionej A. S. winni na większych zakładach pracy wchodzić w skład Działów Socjalnych i zżyć się z ich nurtem wewnętrznym.

2. Działy Inwestycyjne nie współpracują w sprawach budownictwa z Działami Socjalnymi, planują bez nich, zawiadamiają o przyznanych kwotach z końcem roku budżetowe-

go. Przy układaniu programów budownictwa — pomijają działy socjalne. W Domach Socjalnych umieszcza się np. komendantów straży pożarnej, biura rady zakładowej. Klatki schodowe są tak wąskie, że na zakrętach, przejście np. z noszami do ambulatoriów jest niemożliwe itp.

Wniosek: — Wspólne planowanie lub w większych zakładach, w okresie planu 6-letniego — stworzenie komórki inwestycji socjalnych wyodrębnionych.

3. Działy personalne nie uzgadniają kandydatów na stanowiska w działach socjalnych, zabierają pracowników przeszkolonych, nie dostarczają pracowników, w ilości koniecznej do prowadzenia pracy w działach socjalnych, nie starają się o pracowników, koniecznych do prowadzenia instytucji socjalnych. Słabo interesują się wysyłaniem pracowników na wczasy.

Wniosek: — Współpraca i zrozumienie ważności akcji socjalnej na zakładach pracy.

4. Działy zaopatrzenia traktują zapotrzebowania na zakup, zgłaszane przez działy socjalne, jako trzeciorzędne i załatwiają je z dużym opóźnieniem, co ma swoje odbicie w niewykorzystywaniu kwot na akcję socjalną.

Wniosek: — Przyspieszenie wykonania zapotrzebowań na zakup tak, aby szły one równolegle z aktualnymi potrzebami instytucji socjalnych.

5. Brak personelu lekarskiego i średnio - lekarskiego.

Wniosek tylko jeden godny uwagi, mówiący o zatrudnieniu absolwentów wydziałów medycznych na okres, jak gdyby praktyki — w instytucjach A. S.

6. Dyrekcje zakładów pracy nie doceniają A. S., a często hamująco wpływają na tok pracy.

7. Finansowanie akcji kulturalno-oświatowej ze strony związków zawodowych, jest słabe i mało planowe, obsada kierowników świetlic — słaba Obsady świetlic przy dużych zakładach pracy winny być wieloosobowe. Umowa zbiorowa mówi o opłacaniu tylko jednego kierownika świetlicy przez zakład pracy. Doraźne zatrudnianie prelegentów nie rozwiązuje sprawy.

Orkiestry dęte większych zakładów pracy, wiszą, jak trumna Mahometa w powietrzu — nikt się nie chce do nich przyznać.

Wnioski: — Albo wrócić do starej zasady budżetowania i realizowania budżetów akcji kulturalno - oświatowej przez działy socjalne. albo usprawnić dotychczasowy sposób finansowanie przez związki zawodowe. Sprawę orkiestr — wyjaśnić: przede wszystkim czy są one potrzebne — a jeśli są potrzebne — kto je ma finansować.

8. Brak osiedli przy zakładach przemysłowych wpływa bardzo niekorzystnie na akcję socjalną, gdyż uniemożliwia prowadzenie własnych instytucji socjalnych, a co za tym idzie — zmusza zakłady do prowadzenia akcji zastępczej, która często wymyka się spod kontroli kierowników socjalnych, z powodu braku czasu na stałe inspekcje.

Wnioski wyłaniają się same.

9. Rady zakładowe nie zawsze rozumieją potrzebę A. S. i często wpływają hamująco na jej rozwój, przez słabe stawianie postulatów na terenie dyrekcyj, przez nieudzielanie pomocy kierownikom socjalnym, przez nieinformowanie załogi o wartości i potrzebie akcji.

10. Obsady działów socjalnych są często niewystarczające i narzucone. Instytucje socjalne cierpią na brak wykwalifikowanych sił.

Wnioski:

a) krótkie szkolenie personelu biurowego na kursach socjalnych, po czym przydział na praktykę do zakładów, które prowadzą we własnym zakresie instytucje socjalne, zwłaszcza w dziale I.

b) akcję rozsyłania skryptów, dotyczących zagadnień socjalnych, należałoby upowszechnić, ze względu na ich wysoką wartość,

c) wskazaną byłoby rzeczą przystąpić do wydawania pisma, traktującego o zagadnieniach socjalnych, w którym ukazywałyby się nowe zarządzenia władz oraz spostrzeżenia i usprawnienia, dokonywane na placówkach w terenie,

d) obsada instytucji socjalnych pod względem liczebności, winna być rokrocznie uzależniona od zatwierdzonych budżetów, które, jak wiadomo, nie pokrywają się z planowanymi.

Etaty, planowane dla instytucji socjalnych, winny mieć tylko formalne odbicie w planie zatrudnienia zakładów pracy.

11. Niejasne zarządzenia władz nadrzędnych. Sprawozdawczość.

Wnioski: — Zarządzenia władz nadrzędnych, zwłaszcza w dziale I (opieka nad matką i dzieckiem) należałoby zsynchronizować odgórnie. Przy anulowaniu względnie wydawaniu nowych zarządzeń, wyraźnie określać rozmiary anulowania poprzednich zarządzeń: w całości lub częściowo.

Wdziale sprawozdawczości (opieka nad matką i dzieckiem) ujednolicić druki i nomenklaturę w nagłówkach.

12. Niezrozumienie A. S. przez partię, zajmuje tak skromną pozycję w naszej tabeli trudności, że można przejść nad tym problemem do porządku dziennego — tym bardziej, że zjawiska tego rodzaju w terenie, mają charakter zdecydowanie zanikający.

13. Obojętne ustosunkowanie się załogi do A. S. zanotowano w jednym tylko wypadku. Mimo to jednak nie należy tego wypadku bagatelizować.

Wniosek: — Kierownik socjalny winien na kursie dla mężów zaufania i radców zakładowych, w dobrze opracowanym wykładzie, naświetlić zadania, cele, ustawy, okólniki, zarządzenia, normujące te zagadnienia.

Dyskusja, która się po takim wykładzie wyłoni, zadowoli na pewno obie strony, gdyż z jednej da możność zorientowania się prowadzącemu, jakie są przyczyny obojętności załogi, z drugiej sprostuje uprzedzenia i naświetli je w sposób właściwy i godny. oczywiście, zagadnienia w stu procentach. Stwarza jedynie okazję do dyskusji — a każda rzeczowa dyskusja, to przecież nic innego, prócz wielkiego kroku do ulepszeń, tak cennych w naszym współczesnym życiu.



Kujawiak w wykonaniu zespołu baletowego Fabryki Papieru w Kluczach.

Włocławska Fabryka Celulozy i Papieru
wzorem długofalowego współzawodnictwa

Załoga Włocławskiej Fabryki Celulozy i Papieru, na naradzie wytwórczej, która odbyła się w dniu 15 lutego br. — przeanalizowała i przedyskutowała sytuację produkcyjną, na podstawie doświadczeń planu 3-letniego i planowanej produkcji w planie 6-letnim. Narada wytwórcza, w której wzięły udział delegacje wszystkich działów produkcyjnych, cały personel inżynieryjno - techniczny, administracja i dyrekcja, rada zakładowa i P. O. P. — delegat Zarządu Głównego ZZPPCh. — KM PZPR, Zarządu Oddziału ZZPPCh. — miała przebieg bardzo ożywiony i wykazała wysoki poziom wyrobienia socjalistycznego całej załogi. Nie ukrywano niczego — a radzono nad tym, aby było lepiej — radzono nad tym, jakby realnie dojść do maksymalnej wydajności w pracy. Świadectwem tego jest końcowy efekt narady wytwórczej — a mianowicie:

Zobowiązanie
w odpowiedzi na apel tow. Markiewki.

Załoga Fabryki Celulozy i Papieru we Włocławku, nawiązując do rezolucji Styczniowego Plenum Zarządu Głównego ZZPPCh — i wezwania, rzuconego przez Wytwórnię Nr 1 Przemysłu Chemicznego w Bogucicach-Katowicach — zobowiązuje się:

1. **Na podstawie doświadczeń praktycznych obniżyć ilość odpadków z 11 proc.** na 8 proc. przy produkcji papierów, **co pozwoli wyprodukować około 270 ton papieru więcej w roku 1950 — jak w roku ubiegłym.**
2. **Pracować oszczędniej odzieżą maszynową na maszynach papierniczych IV i V-tej, tak by:**
   a) wyprodukować na IV-tej maszynie papierniczej 9.000 kg papieru na 1 kg filcu — zamiast 6.200 kg na 1 kg. filcu;
   b) wyprodukować na V-tej maszynie papierniczej 5.300 kg papieru na 1 kg filcu, zamiast 4.700 kg na 1 kg filcu;
   c) wyprodukować na IV-tej maszynie papierniczej 11.500 kg papieru na 1 m^2 sita, zamiast 10.500 kg na 1 m^2 sita;
   d) wyprodukować na V-tej maszynie papierniczej 7.900 kg papieru na 1 m^2 sita, zamiast 6.880 kg na 1 m^2 sita;
   e) Powyższe dane dotyczą produkcji krajowej — filców.
3. **Zwiększyć wydajność produkcji papieru na 1 rob.-godz. o 5 proc. przez:**
   a) zwiększenie produkcji papieru,
   b) zmniejszenie odpadu,
   c) zmniejszenie godzin nadliczbowych,
   d) zwiększenie wydajności pracy podczas remontów i zmiany odzieży maszynowej.
4. **Zwiększyć wydajność produkcji na 1 rob-godz. o 5. proc. produkcji ścieru drzewnego.**
5. **Zwiększyć wydajność pracy przy struganiu drzewa z 0,9 mp-godz. na 0,94 mp-godz.**
6. **Plan produkcji celulozy wykonywać w 101 proc. miesięcznie oraz zwiększyć wydajność na 1 rob-godz. o 4 proc.**
7. **Siłownia.**
   a) wykonywać we własnym zakresie pewne części zamienne, zamiast sprowadzać z zagranicy,
   b) w stosunku do średniej z roku 1949 — zwiększyć ilość energii dla potrzeb miasta z 940.000 KWH na 1.100.000 KWH,
   c) wyszkolić 3-ch pracowników na maszynistów turbinowych.
8. **Wykonywać plan produkcji spirytusu w 101 proc. miesięcznie.**
9. Zwiększyć wydajność na 1 rob-godz. o 5 proc.
10. **Dostarczyć zgęszczonego wywaru do produkcji waniliny, fabryce „Stella" we Włocławku, w ilości 300 kg na 24 godz.**
11. Obniżyć godziny nadliczbowe w warsztatach mechanicznych z 7 proc. na 5 proc.
12. **Zwiększyć wydajność pracy w warsztatach mechanicznych o 5 proc.**
13. Wprowadzić oszczędność na materiałach w warsztatach mechanicznych globalnie — tak, by obniżyć zużycie o 10 proc.
14. **Upłynnić złom w ilości 50 ton w roku 1950.**
15. **W warsztatach elektrycznych zwiększyć wydajność pracy o 10 proc.**
16. W warsztatach elektrycznych naprawić we własnym zakresie silniki elektryczne do 500 wolt dla Włocł. Zakł. Papierniczych.
17. Od roku 1953 naprawić silniki do 3.000 wolt.
18. W oddziale transportowym polepszyć i usprawnić organizację, zwiększając wydajność pracy o 10 proc.
19. **Laboratorium.**
   a) wyniki analityczne dostarczać we właściwym czasie i sporządzać uczciwie.
   b) wykonywać prace badawcze, mające na celu skrócenie cyklu produkcyjnego gotowania celulozy oraz pracę nad celulozą wybitnie pergaminującą.
20. **Biuro techniczne.**
   a) dotrzymywać terminów wykonywanych prac,
   b) dopilnować zamówień po linii zaopatrzenia,
   c) **skrócić czas pracy kapitalnych remontów we własnym zakresie o 20 proc.**
21. **Inwestycje.**
   a) **obniżyć koszt wykonania parkanu dokoła fabryki o 5 proc. uwzględniając zwyżkę cen,**
   b) **oddać do ekspsloatacji bunkry węglowe o 3 miesiące wcześniej t. zn. z grudnia na październik 1951 r.,**
   c) **przyspieszyć wykończenie budowy Liceum Przemysłu Papierniczego o 2 miesiące,** z miesiąca grudnia 1950 na październik 31. 1950 r.,
   d) zużywać stare materiały i wprowadzić do inwestycji jako półfabrykaty,
   e) **przyspieszyć o 6 miesięcy ukończenie rozbudowy warzelni** przez co zwiększy się produkcję oraz obniży koszty przez zużycie ciepła odpadkowego (plan 6-letni),
   f) obniżyć koszty przeróbki transportu na kotłowni, wykonywując istniejące urządzenia.
22. Pracownicy planowania i organizacji zobowiązują się przestrzegać ściśle terminy przekazywania sprawozdawczości oraz przeprowadzić całkowitą i należycie organizację fabryki w-g schematu organizacyjnego.
23. **Oddział Zbytu.**
   a) **upłynnić pozostałość remanentową z lat ubiegłych na sumę zł. 8.000.000,**
   b) **nie dopuścić do remanentów,**
   c) zgłaszać nadwyżki produkcyjne bieżąco oraz pracę wykonywać także bez zaległości,
   d) zwiększyć wydajność pracy o 5 proc.
24. **Zaopatrzenie i magazyn.**
   a) zaopatrzenie dostosowywać ściśle do planów produkcyjnych,
   b) upłynniać nadwyżki do normatywów,

c) utrzymywać sprawozdawczość terminowo.

25. **Oddział socjalny.**

a) **zorganizować i wyposażyć stały punkt kolonijny na 600 dzieci**

b) **zorganizować stałe wczasy zimowe na 100 dzieci,**

c) **rozbudować przedszkole do 400 dzieci.**

d) **uruchomić świetlice dla młodzieży szkolnej na 200 osób.**

e) **zwiększyć ilość miejsc na półkoloniach z 175 na 300 dzieci.**

26. **Uchwalamy w związku z powyższym obniżyć koszty wytwarzania o 10 proc**

W wypowiedziach nad projektem zobowiązań, mówcy stwierdzili, ze podane projekty zobowiązań są szczegółowo opracowane przez przedstawicieli poszczególnych działów fabryki i nie ma zadnych przeszkód do ich realizowania. Powyższy projekt przedstawiono załodze fabryki na ogólnym zebraniu. w dniu 17 lutego do zatwierdzenia.

Załoga zobowiązanie przyjęła jednomyślnie, a ponadto uchwaliła dodatkowo „rezolucję", z której wyjątek końcowy cytujemy:

„Załoga postanawia prowadzić współzawodnictwo socjalistyczne, polegające na niesieniu pomocy przodujących dla nienadążającym, celem osiągnięcia ogólnego wzrostu produkcji. Załoga postanawia iść w życie zgodnie z zasadą tow. Stalina, który powiedział:

„Najbardziej godne uwagi we współzawodnictwie jest to, że dokonywa ono zasadniczego przewrotu w poglądach ludzi pracy, przekształca pracę z nieznośnego ciężaru, za jaka uwazano ją przedtem, w sprawę czci i sławy, w sprawę honoru i bohaterstwa".

Postanawiamy zobowiązanie przyjęte na zebraniu wykonać, biorac każdy na siebie odpowiedzialność za swój odcinek pracy.

Przyczynimy się wszyscy do budowy fundamentów socjalizmu w Polsce Ludowej w sojuszu polskiego robotnika i chłopa z bratnim Związkiem Radzieckim.

Zebrani rezolucję przyjęli jednogłośnie. Red.

Upowszechnić wynalazczość w papiernictwie

Zagadnieniem, które łączy się bezpośrednio z ruchem współzawodnictwa pracy, jest racjonalizatorstwo i nowatorstwo.

Jakie są dotychczasowe osiągnięcia w ruchu upowszechnienia wynalazczości przemysłu papierniczego, w okresie planu 3-ch letniego?

W roku 1946 zgłoszono 6 wniosków usprawniających i to wszystkie przez siły inżynieryjno-techniczne Ten sam charakter nosiły wnioski, zgłaszane w r. 1947 — jakkolwiek był to pierwszy rok, w którym robotnicy zaczęli się interesować wynalazczością, tymbardziej, że pomysły usprawnień przyniosły w sumie 2 milionów oszczędności Przyznane premie i akcja popularyzacyjna zachęciły robotników do udziału, tak, że w roku 1948 w przemyśle papierniczym notujemy 26 wniosków, zgłoszonych przez 42 osoby, w czym 26-ciu było robotnikami.

W 1949 roku, w okresie do października, zgłoszono 77 wniosków, z czego 45 zostało przyjętych. Wśród wnioskodawców znajdowało się 34 robotników, a zatem około 80%. Usprawnienia za rok 1948 i 1949 — przyniosły przemysłowi papierniczemu oszczędności na sumę 70 milionów zł. Wypłacono premii w łącznej wartości około 2-ch milionów.

Wśród nagrodzonych i zastosowanych usprawnień, znajdują się pomysły rewelacyjne. Czy z tego stanu rzeczy mamy być zadowoleni? Czy możemy mówić o upowszechnieniu wynalazczości w przemyśle papierniczym? Niestety, nie. Będziemy dopiero wtedy zadowoleni, gdy w każdej fabryce papierniczej, w każdym zakładzie wytwórczym, będzie zgłoszonych 47 wniosków miesięcznie, a nie 47 na cały rok i na cały przemysł papierniczy w Polsce.

W jaki sposób możemy dojść do takich rezultatów? Drogę wskazała nam Ogólnokrajowa Konferencja Usprawnień i Wynalazczości.

Tow. inż. Lesz, w swym referacie na wspomnianej konferencji, wskazał na hamulce, które stają wpoprzek rozwojowi wynalazczości i racjonalizatorstwa. Są nimi: brak planowości usprawnień, niedostateczna pomoc techniczna, nienadążanie finansowe, biurokracja i nieodpowiednia popularyzacja.

Ze swej strony dodajemy jeszcze jeden potężny hamulec — jest nim obawa przed decyzją i skłonność do przerzucenia odpowiedzialności.

Co oznacza brak planowości w akcji usprawnień? Niejeden racjonalizator-robotnik pomimo fachowych zdolności i spostrzegawczości, kieruje często swój umysł w nieodpowiednią stronę, przyczepiając się do drobiazgów podczas. gdy ważne zagadnienia, wymagające rozwiązania, złączone z istotą produkcji zakładu, nie są mu znane W czym wina? W braku planowej tematyki.

Wniosek: Omawiać trudności techniczne na naradach wytwórczych — rozwijać tematykę w klubach wynalazców.

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że brak wykształcenia technicznego i zasad konstrukcyjnych, hamuje odwagę robotnika w kierunku usprawnień. Nieśmiałość w realizacji myśli, nieumiejętność przeniesienia jej na papier, obawa przed koniecznością uzasadnień technicznych wynalazku — powstrzymuje nawet rutynowanego w praktyce robotnika przed zgłaszaniem pomysłu

Gdzie leży wina? W braku zainteresowania się ruchem racjonalizatorów-robotników przez personel inżynieryjno-techniczny.

Wniosek: Zorganizować kluby techniki i wynalazczości — miejsce spotkań robotników, inżynierów i techników — znaleźć wspólny język techniczny — stworzyć z takiego klubu placówkę naukową dla danej fabryki

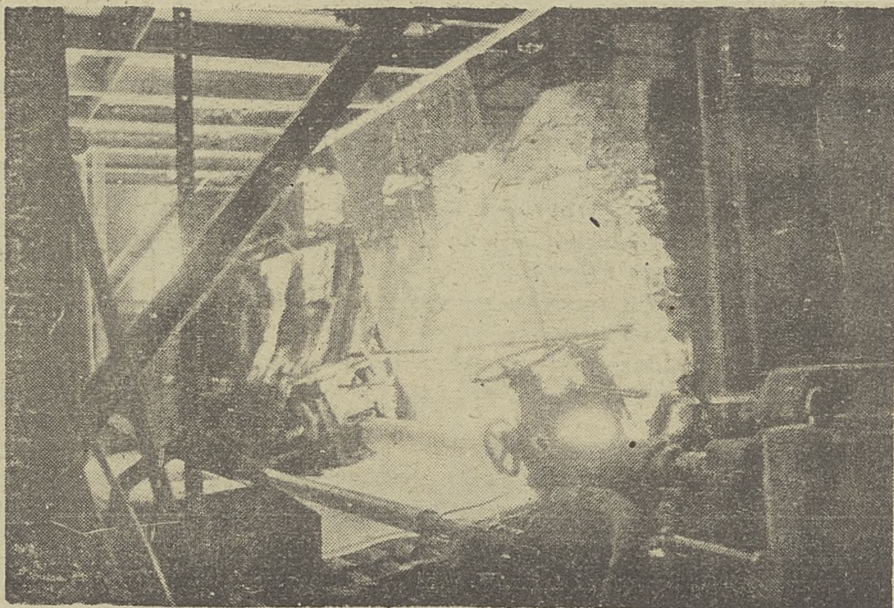
Dalej: Akcja wynalazczości załamuje się na finansach. Dlaczego? Komisje usprawnień i zakłady pracy obawiają się wszelkich usprawnień, wymagających nakładów finansowych, a jeśli się już podejmą — to muszą naprzód zaplanować finansowo, co, oczywiście, nie ożywia ruchu racjonalizatorskiego, a hamuje.

Kto chce jechać, musi smarować.

W czym wina? W systemie planowania finansowego.

Wniosek: Usprawnić ten system Śmiało przeprowadzać próby zastosowania usprawnień.

Największym jednak wrogiem wynalazczości, jest biurokracja Jest to choroba, którą aparat administracyjny zaraził komisje usprawnień Przesadna w swym stylu biurokracja sprawia, że racjonalizatorzy miesiącami, a nawet i cały rok czekają na ostateczne załatwienie ich wniosku, a jeszcze dłużej na premie. Zwracanie wniosku wnioskodawcy z błahych przyczyn, zamiast uzupełnienię tegoż — nieodpowiednie opracowanie w fabrycznych komisjach usprawnień, nieuzasadniona skłon-



Huta Szkła Wałbrzych — szkło lustrzane po dokonaniu oblewu.

ność do przekazywania spraw wyższej instancji, celem rozpatrzenia, powoduje przewlekłą korespondencję — której rezultatem jest niesamowita strata czasu i zniechęcenie wnioskodawcy do dalszej pracy. Wnioskodawcy niecierpliwie oczekują niejednokrotnie raczej na wynik orzeczenia — jak na premię. Stan ten musi zostać zlikwidowany i będzie zlikwidowany.

Sprawą usunięcia hamulców, przeciwdziałających akcji usprawnień w ruchu zawodowym, zajęły się najwyższe czynniki państwa, partii i władz przemysłowych. Niezależnie od tego sprawa ta powinna znaleźć swoje odzwierciedlenie na specjalnych naradach, organizowanych przede wszystkim przez związki zawodowe. Nasz aktyw związkowy przemysłu papierniczego, wkraczając w nowy etap upowszechnienia racjonalizacji, winien bezpośrednio ruch ten otoczyć troskliwą opieką i przez kontrolę aparatu administracyjnego, ruch ten postawić na odpowiednim poziomie. **Same jednak narady nie rozwiążą tego zagadnienia. Należy ustawiczny wysiłek skierować w kierunku podniesienia poziomu kwalifikacji technicznych mas robotniczych, zapoznać ich z wynikami i doświadczeniami ruchu racjonalizatorskiego Z. S. R. R. oraz wprowadzić międzyzakładową wymianę racjonalizatorów, co w przemyśle papierniczym ma szczególne znaczenie.** R.

Osobiste konta oszczędności

Jedną z nowych form współzawodnictwa socjalistycznego są t. zw. „osobiste konta oszczędności". Pisze o tym S. Tatur w artykule „Osobiste konta oszczędności" — nowa forma współzawodnictwa socjalistycznego i rozrachunku gospodarczego". Autor podkreśla masowy charakter tej nowej formy współzawodnictwa, wskazując, że np. w leningradzkiej fabryce „Skorochod" otwarto 2 tysiące takich kont, w zakładach Kołomeńskich — 1,700 itd. **Ta nowa forma współzawodnictwa polega na tym, że stachanowcy uzupełniają swoje zobowiązania, odnośnie przekroczenia planu produkcyjnego zobowiązaniem zaoszczędzenia materiałów i podniesienia jakości produkcji.** Tak np. jeden z inicjatorów „osobistych kont oszczędności", stachanowiec W. Ponomariow, po dokładnym obliczeniu możliwości, uzupełnił swoje zobowiązanie wykonania w ciągu pięciolatki 30 norm rocznych przez podpisanie następującego zobowiązania: „Zaoszczędzić przy tym rocznie nie mniej, niż 30.000 rubli na narzędziach, energii elektrycznej, metalu i smarach". Wprowadzenie osobistych kont oszczędności wymaga jednoczesnego wzmocnienia kontroli jakości wykonanej pracy, kontroli stanu urządzeń. Nie można oczywiście uważać za oszczędność takiej „oszczędności", np. smarów, która będzie osiągnięta kosztem pogorszenia stanu urządzeń, maszyn. W wyniku takiej „oszczędności" wydatki na remont maszyny, przewyższą oszczędności w zużyciu smarów. System premiowania, za oszczędność, musi więc uwzględniać ten postulat kontroli jakości wykonanej pracy. Ważne jest również, ażeby premia za oszczędność materiałów — jak w ogóle wszelkiego rodzaju premie — zachowała swój charakter wynagrodzenia za osiągnięte wyniki i nie przekształciła się w formę stałego dodatku do pracy roboczej, gdyż wówczas premia traci swoje znaczenie bodźca i nie ma uzasadnienia ekonomicznego. Walka o uzyskanie oszczędności daje tym lepsze rezultaty, im bardziej wiąże się z systemem bodźców materialnych. Jednakże bodźce materialne muszą się ściśle wiązać z masową pracą wychowawczą, z podniesieniem ideowego i politycznego poziomu pracowników inżynieryjno-technicznych, ekonomistów (pracowników wydziałów planowania, wydziałów pracy i płacy, buchalterii) i robotników.

Uogólniając pozytywne doświadczenia przodujących przedsiębiorstw S. Tatur we wspomnianym artykule dochodzi do wniosku, że w osobistych kontach oszczędności powinno być odzwierciedlone, co następuje:

a) **Oszczędność lub zużycie ponad normę surowca**, materiałów, energii elektrycznej, paliwa, pary, narzędzi, kosztów remontu, które zależą od danego robotnika lub brygady (jeśli osobiste konto dotyczy brygady). Należy przy tym zaliczać na konto osobiste tylko te sumy, które zostały zaoszczędzone w wyniku inicjatywy danej brygady.

b) **Sumy realnie zaoszczędzone**, dzięki zastosowaniu pomysłów racjonalizatorskich. Do ogólnych wyników sumy tej nie należy włączać, ponieważ zastosowanie pomysłów racjonalizatorskich ma właśnie zapewnić oszczędność materiałów t. zn. powinno znaleźć odzwierciedlenie we wskaźnikach poprzednich lub następnych.

c) **Polepszenie jakości produkcji**, produkcja z zaoszczędzonych materiałów itp. W osobistych kontach należy uwzględniać ciężar właściwy produkcji wyższych gatunków, procent przekroczenia norm produkcji, ilość wyrobów wyprodukowanych dzięki systemowi oszczędności itd.

d) **Sumy premii**, wypłaconych za osiągnięte sukcesy w pracy brygady lub poszczególnego robotnika.

Współzawodnictwo i ścisła współpraca

ze Związkiem Zawodowym pozwoli nam dźwignąć sprawę człowieka na właściwy poziom

W marcu br. odbyła się odprawa kierowników socjalnych zakładów pracy, podległych C. Z. P. Chem., ze współudziałem przedstawicieli rad zakładowych, Zarządu Głównego Z. Z. P. P. Ch. oraz kierowników poszczególnych sekcji działu socjalnego C. Z. P. Ch. Odprawę prowadzili: dyrektor administracyjno-socjalny C. Z. P. Ch., tow. Ludwik Drożdż i dyrektor działu socjalnego mgr Moskwa.

Po raz pierwszy odprawa kierowników socjalnych miała charakter szkoleniowy i odbywała się w P. Z. A. „Chorzów" w Chorzowie, gdzie akcja socjalna jest dość szeroko rozbudowaną. Uczestnicy odprawy zwiedzili żłobek, przedszkole, świetlicę dziecięcą, byli na wieczorze świetlicowym, poświęconym przodownikom pracy, poznali z obszernego sprawozdania kierownika A. S. Zakładów Chorzowskich tow. Bieńka całokształt prac socjalnych.

Odprawa przyniosła zebranym niemałe korzyści. Niektórzy spośród nich mają dopiero organizować placówki socjalne na nowych zakładach pracy. Ci mieli możność praktycznego zapoznania się z osiągnięciami fabryki, która w tej dziedzinie ma już za sobą 5 lat doświadczeń. Inni należą do kadr pracowników socjalnych już dawno. Ci mieli możność porównania własnej pracy z wynikami innego zakładu.

Obszerna, szczera dyskusja pozwoliła wszystkim poruszyć najbardziej palące bolączki i jednocześnie poznać warunki panujące na innych terenach. Najważniejsze jednak było to, że z każdym niemal słowem dyskusji, rosło w zebranych poczucie odpowiedzialności za losy człowieka, które — jak powiedział dyr. L. Drożdż — „w swoje wzięliśmy ręce". Z każdym słowem rosło zrozumienie, że tylko mobilizacja wszystkich czynników terenu, związku zawodowego i C. Z. P. Ch. — pozwoli pracownikom socjalnym wywiązać się należycie z wziętych na siebie obowiązków.

W wyniku rzeczowego rozważania środków, które najkrótszą drogą i najniezawodniej doprowadzą do celu — zebrani podjęli następujące zobowiązanie:

„My, pracownicy służby socjalnej przemysłu chemicznego, zebrani na naradzie kierowników socjalnych, odpowiadając na apel tow. Wiktora Markiewki — zobowiązujemy się:

1. Wykorzystać racjonalnie w całości budżet socjalny, przyznany na rok 1950.
2. Dopilnować wykorzystania przyznanych kredytów inwestycyjnych na budownictwo socjalne.
3. Uruchomić i zorganizować przewidziane w planie na r. b. — placówki socjalne oraz urządzenia ochrony zdrowia pracowników.
4. Przedkładać terminowo sprawozdania z ogólnego postępu, do władz nadrzędnych.
5. Dział socjalny C. Z. P. Ch. — przeszkoli na kursach socjalnych w roku bieżącym, wszystkich pracowników służby socjalnej przemysłu chemicznego.
6. Dla wykonania powyższych zadań zobowiązujemy się jak najściślej współpracować z oddziałami Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Chemicznego oraz z radami zakładowymi naszych zakładów pracy.

Wzywamy wszystkich pracowników służby socjalnej przemysłu chemicznego, żeby przystąpili do współzawodnictwa międzyzakładowego oraz do współzawodnictwa między poszczególnymi placówkami akcji socjalnej.

Jednocześnie wzywamy działy socjalne innych Centralnych Zarządów do podejmowania analogicznych, długofalowych zobowiązań oraz do współzawodnictwa w akcji socjalnej".

Słaba wydajność masowego szkolenia

Pomimo tego, że akcja szkoleniowa wewnętrzna w roku bieżącym przybrała formę masowego szkolenia aktywistów związkowych i mimo, że przeszkoliliśmy w tych ramach 9.000 naszych członków — w terenie odczuwamy brak odpowiednich ludzi na aktywne stanowiska związkowe.

Cyfra 9.000 przeszkolonych, jest cyfrą poważną, co do ilości, jeśli jednak chodzi o organizację i poziom wyszkolenia masowego — to rezultaty budzą wielkie zastrzeżenia

Zarządy Oddziałów za mało rozpracowały na posiedzeniach plenarnych i prezydialnych zagadnienie szkolenia związkowego. Winę za to ponoszą do pewnego stopnia referenci odpowiedzialni za pracę na odcinku szkoleniowym, którzy nie potrafili zainteresować swego Zarządu Oddziału tym zagadnieniem.

Na kursach szkolenia masowego, w małym stopniu poruszano zagadnienia bardzo ważne, jak: współzawodnictwo pracy, nowatorstwo wynalazczość, walkę o wydajność pracy i dyscyplinę pracy, walkę o przedterminowe wykonanie planu 6-letniego Wynika więc z tego jasno, że Zarządy Oddziałów za mało instruowały swoje koła prelegentów, a zagadnienie szkolenia nie było ściśle powiązane z zagadnieniami produkcyjnymi, a także ideologiczno-wychowawczymi.

Równocześnie należy podkreślić zbyt mały udział aparatu szkoleniowego w naradach produkcyjnych.

Kierownictwo kursów w niektórych wypadkach powierzono ludziom nie nadającym się na to stanowisko, mało związanym z zagadnieniem szkolenia związkowego, co w rezultacie pociągnęło za sobą nieodpowiedni poziom i słabą organizację kursów. Niektórzy referenci odpowiedzialni za pracę szkoleniową, pracują przeważnie przy biurkach, nie znając potrzeb terenu. Nie wzmocniono dyscypliny słuchaczy na kursach, nie przeprowadzono walki o frekwencję, do której należało wciągnąć mężów zaufania. Nie sygnalizowano o wybijających się na kursach jednostkach, jak również nie zainteresowano się tym, by jednostki te zatrudnić w pracy związkowej na odpowiednich stanowiskach, chociaż wiadomym jest powszechnie, że ze szkolenia masowego wyrastać powinien aktyw związkowy. Zarządy Oddziałów za mało kontrolowały kursy szkolenia masowego prowadzone na ich terenie.

Do Oddziałów które pracę szkoleniową postawiły na dobrym poziomie należą — **Będzin, Tarnowskie Góry, Bydgoszcz i Kędzierzyn. Oddziały te wypełniły plan szkolenia masowego w 100%, a Będzin i Tarnowskie Góry przekroczyły 100%, nadsyłając równocześnie dokładne sprawozdania w przepisanym terminie. Referentom K. O. tych Oddziałów, należy się pełne uznanie za ich pracę. Wykazali oni dużo aktywności w organizacji kursów, utrzymując ścisły kontakt z referentem szkoleniowym Zarządu Głównego.** Pozostałe Oddziały, jak Kraków, Gliwice, Toruń, Poznań, Katowice, albo nie wypełniły swego planu w 100%, albo też nie nadesłały sprawozdań z zakończenia kursów.

W szkoleniu masowym planujemy przeszkolić na kursach radców zakładowych i mężów zaufania — 2.500 osób oraz 3.000 członków akcji BHP i 3.000 członków komitetu współzawodnictwa.

Reasumując całokształt zagadnienia szkolenia masowego, musimy sobie zdać sprawę z tego, że aparat szkoleniowy naszego związku ma poważne zadanie do wykonania na rok bieżący. Za wykonanie tego zadania odpowiadamy wszyscy, to jest cały Związek — od Zarządu Głównego do rad zakładowych włącznie. Musimy więc ten aparat szkoleniowy naszego Związku wzmocnić i odpowiednio wyposażyć dla spełnienia tak ważnej misji, jak wychowanie ideologiczno-polityczne naszego aktywu dolnego.

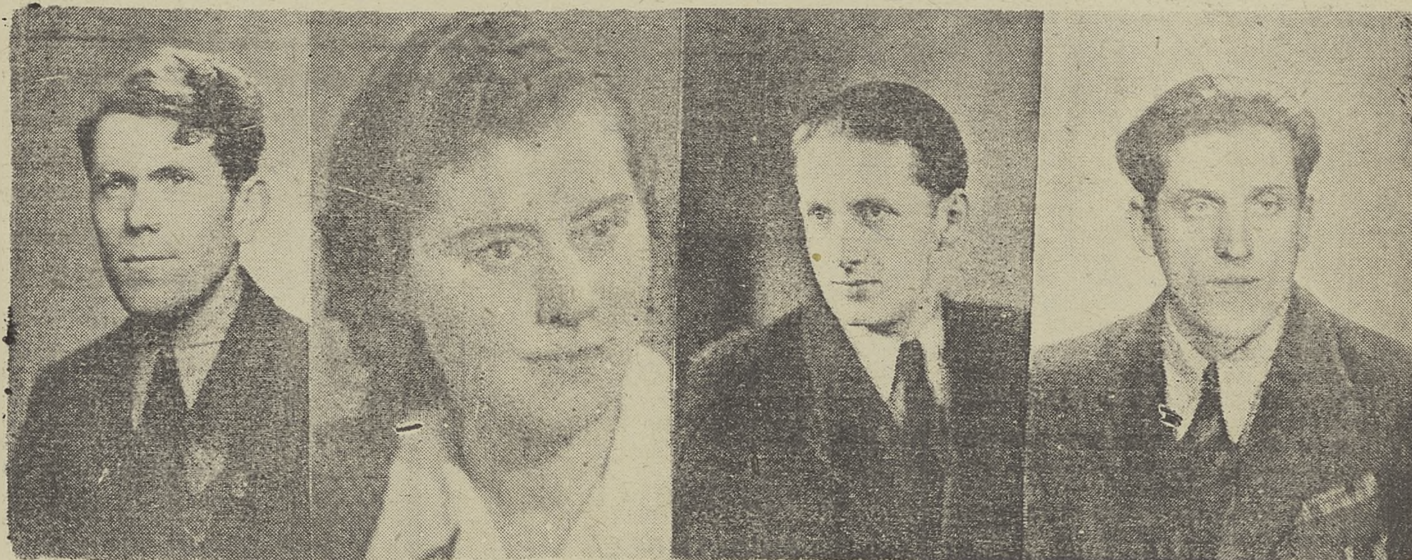
Wydział szkoleniowy musi planować kandydatów ściśle według istotnych potrzeb terenowych, z tego więc tytułu musi opracować całość sytuacji terenowej statystycznie.

Stała troska o szkolenie kadr związkowych, kontrola poziomu szkoleniowego danego kursu, **kontrola postępów kandydata i ostateczny rezultat ukończenia kursu i umiejętność praktycznego zastosowania nabytej przez absolwenta wiedzy — składa się na całość nowego stylu naszej pracy, na odcinku szkolenia związkowego aktywu.**

Źródła nauczania to wskazania i wytyczne P. Z. P. R. i bogata skarbnica radzieckich związków zawodowych. Na wzorze tym — jak powiedział tow. Zawadzki — będziemy wychowywać nowe kadry związkowców, hartując je równocześnie w ostrej walce klasowej i zaprawiając do pracy nad budowaniem zrębów socjalizmu w Polsce.

St.

NASI NAJLEPSI



pierwszy od lewej — Jan Ruszel z P. F. Z. A. Mościce odznaczony Orderem Sztandaru Pracy klasy I, Jadwiga Urban przodownica pracy Fabryki Papieru i Celulozy w Krapkowicach, Karell Franciszek — młodzieżowiec — przodownik pracy huty Szkła w Siemianowicach, przodownik pracy — Fabr. Papieru w Rudawie Wojciech. Kotubek.

Kultura i oświata

Praca kulturalno-oświatowa stanowiła dla nas jeden z trudniejszych problemów. Złożyły się na to przeróżne przyczyny. Kilkakrotnie padały w czasie plenarnych obrad Zarządu Głównego — hasła szerokiej ofensywy na odcinku kulturalno-oświatowym. Tej ofensywy nie zdołaliśmy w całej pełni przeprowadzić. Nie oznacza to bynajmniej, że wysiłek nasz kończył się niepowodzeniem — ale że przecenialiśmy swe siły w stosunku do zamierzeń. Praca kulturalno-oświatowa w naszym wielobranżowym związku przy rozsianych zakładach pracy, na obszarze całego kraju wymaga sprawnego kierownictwa. Stąd też nasz dotychczasowy bilans z dziedziny osiągnięć kulturalno-oświatowych ma swoje dodatnie i ujemne konto.

Wrześniowe plenum w roku 1948 stwierdziło w swej rezolucji, że praca kulturalno-oświatowa w ramach naszego Związku, poza pozytywnymi rezultatami w niektórych ośrodkach, nie zdołała osiągnąć pożądanego poziomu. Plenum oceniło, że dominującym hamulcem w rozwoju prac kulturalno-oświatowych, jest słaby pod względem kwalifikacyjnym dobór referentów i kierowników świetlic. W tym celu plenum wezwało prezydium Zarządu Głównego do zorganizowania masowego szkolenia aktywu związkowego dla kierownictwa w pracach kulturalno-oświatowych. Uporządkowanie spraw świetlicowych i kulturalno-oświatowych miało nastąpić etapami, według planu rozpracowanego przez prezydium Zarządu Głównego.

Styczniowe plenum w roku 1949 — postanawia przyjąć za podstawę prac kulturalno-oświatowych rezolucję Zjazdu Wrocławskiego i wyraźne wskazania Kongresu Zjednoczeniowego. Przeorganizować dotychczasowy system prac kulturalno-oświatowych w ramach związku, opierając podstawy ideologiczne tej działalności na ideologii marksizmu-leninizmu, koncentrując główny wysiłek w organizowanie akcji oświatowej w świetlicach, które winny stać się szkołą wychowania socjalistycznego mas pracowniczych.

Następne plenum w lutym 1949 r. — przyjmuje bez zastrzeżeń wytyczne i zlecenia K. C. Z. Z. w kierunku usunięcia niedomagań w akcji kulturalno-oświatowej — uznając, że akcja uświadomienia ideologicznego na gruncie marksistowsko-leninowskim musi być upowszechnioną, pogłębioną i postawioną na należytym poziomie. W tym celu mieliśmy przeorganizować plan akcji oraz wzmocnić kadry intruktorskie i aktyw na odcinku kulturalno-oświatowym na wszystkich szczeblach instancji związkowej.

Ostatnie plenum lipcowe postanawia zrealizować wskazania Kongresu Związków Zawodowych i kontynuować realizację powziętych uchwał w sprawach kulturalno-oświatowych.

Z uchwał plenarnych posiedzeń Zarządu Głównego wynika, że z akcji kulturalno-oświatowej nie byliśmy zadowoleni, że stale dążyliśmy do przeorganizowania planów.

Jak przedstawia się sytuacja pod tym względem w terenie? Zacznijmy od rezultatów pozytywnych.

Pokaźny rozwój świetlicowy, liczba ich w ubiegłym roku wzrosła o 50%. Najliczniejsze zespoły — to teatralne, chóralne, taneczne i muzyczne. Wzrostowi ilości nie towarzyszy jednakowoż wzrost poziomu artystycznego — głównie z braku instruktorów. Mimo to zespoły artystyczne skupiają w świetlicach sporo naszej młodzieży, która wyżywając się w wysiłku artystycznym, siłą rzeczy urabia się również pod względem ideologiczno-politycznym. **Ostatnio ogłoszone współzawodnictwo zespołów świetlicowych oraz wysokoprocentowy udział 115 naszych zespołów w Festiwalu Sztuk Radzieckich, było dowodem, że rozwój zespołów artystycznych w naszych świetlicach, znajduje się na dobrej drodze.** Również dobrze, chociaż ze znacznie mniejszym dynamizmem rozwijają się zespoły świetlicowe, krajoznawcze, recytacyjne, sztuk plastycznych i koła szachistów. Zespoły artystyczne w ostatnim roku wykazały dużą aktywność, organizując 3 Festiwale dla zespołów w Nysie, Toruniu i Jeleniej Górze, 2 masowe koncerty w Myszkowie i w Ząbkowicach, ponad 2.300 imprez świetlicowych i ponad 3.500 wyjazdów w ramach akcji współpracy załóg fabrycznych z gromadami wiejskimi.

Zasadnicza zmiana w doborze repertuaru i propagowanie oraz duże zamiłowanie do sztuk i wzorów radzieckich, przyczyniło się do kultywowania i promieniowania akcji uświadamiającej na podstawach ideologii marksizmu-leninizmu. Zespoły taneczne sięgały do repertuarów radzieckich, czeskich, węgierskich i bułgarskich, a dzięki odpowiedniemu instruowaniu osiągnęły daleko idące postępy.

Nieco gorzej przedstawia się sprawa z repertuarem muzycznym — z tego tytułu zespoły muzyczne nie wyrównały jeszcze swego nastawienia ideologicznego.

Rozwój zespołów artystycznych natrafiał na poważne przeszkody. Subwencje, udzielane przez nasz wydział kulturalno-oświatowy, były zawsze w rażącej dysproporcji w stosunku do zapotrzebowań. Słaba pomoc instruktorska nie podwyższała ich poziomu artystycznego. Te same przyczyny stwarzają to, że nie we wszystkich naszych świetlicach zespoły artystyczne zostały zorganizowane, mimo, że pęd w tym kierunku wzrasta.

Pomimo więc cyfrowych i jakościowych osiągnięć — rozwój zespołów teatralnych nie jest zadowalający i należy w tę akcję włożyć większe ożywienie, a przede wszystkim podporządkować ją energicznemu i śmiałemu kierownictwu.

Oczywiście, że same zespoły świetlicowe nie mogą spełniać upowszechnienia i pogłębienia świadomości ideologiczno-politycznej naszych mas członkowskich. Mają one raczej charakter propagandowy. Właściwa akcja oświatowa winna się oprzeć na kursach i kołach samokształceniowych. Nasze świetlice miały stać się kuźnią socjalizmu.

Plan oświatowy Zarządu Głównego za okres ubiegłej kadencji, opierał się na kursach specjalnych, kołach samokształceniowych, kołach prelekcji i odczytów — a w ostatnim okresie, do programu tego dołączono akcję Wszechnicy Radiowej.

Realizacja tych planów dała w wyniku osiągnięcia zadowalające pod względem ilościowym — mniej zadowalające, co do swej wartości dydaktycznej. Za wyjątkiem nielicznych wypadków, nieprzekraczających cyfrę 2% — na wszystkich zakładach pracy, gdzie stan załogi przewyższa 100 pracowników — mamy zorganizowane świetlice fabryczne. Na te 2% wyjątków złożyły się przyczyny wyłącznie terenowe, w obecnej sytuacji trudne do rozwiązania. W wielu jednak zakładach pracy, poniżej 100 członków załogi istnieją świetlice zakładowe dobrze pracujące.

Na 327 świetlic — mamy 87 świetlic dobrze pracujących i ponad 120 świetlic pracujących na właściwym poziomie. Dane statystyczne stwierdzają, że przeszkoliliśmy ponad 290 pracowników i instruktorów kulturalno-oświatowych w związkowych szkołach wojewódzkich — a mimo to odczuwamy brak wykwalifikowanych kadr pracowników kulturalno-oświatowych.

Przeszkolenie nie dało bowiem w efekcie 100% uzupełnienia pod względem ilościowym i jakościowym, a poza tym, nie wszyscy przeszkoleni, zostali odpowiednio wykorzystani.

W walce z analfabetyzmem zwiększyliśmy ilość kursów, w stosunku do roku 1947 — sześciokrotnie w roku 1948 — a w roku 1949 zorganizowaliśmy ich ponad 150. 50% frekwentantów ukończyło te kursa. Wprowadzenie dalszej dyscypliny w uczestnictwie, przewidziane na rok 1950 — daje nam dużą pewność, że zgodnie z planem państwowym, zwalczanie analfabetyzmu zostanie w tym roku zakończone pomyślnie. Z innych kursów wybitnie rozwinęły się koła samokształceniowe i nauka języka rosyjskiego.

Frekwencja w akcji masowego wychowania ideologicznego, w ramach prelekcji, odczytów i referatów, wzrosła w stosunku do roku 1947 dwukrotnie w roku 1948 i trzykrotnie w roku 1949.

Średnia przeciętna za okres sprawozdawczy wypada — 1-na prelekcja na 3 i pół tygodnia w roku 1948 i 1-na prelekcja na 3 tygodnie w r. 1949, przy średniej frekwencji 150 uczestników.

Oczywiście, że ilość i poziom prelekcji — nie jest we wszystkich świetlicach jednakowy — to też mamy świetlice, które w tym kierunku zasługują na specjalne uznanie, jak również mamy świetlice, które wykazały poważne zaniedbania pod tym względem. Z akcji ogólno-oświatowej należy ze słusznym uznaniem podkreślić rozwój świetlicowych i fabrycznych gazetek ściennych. **Z pokaźnej już liczby, prawie 600 gazetek ściennych w roku 1947 — liczba ich wzrosła o 50% w roku 1948 i osiągnęła 1.255 w r. 1949. Gazetki redakcyjne istnieją we wszystkich zakładach pracy, w których załoga przewyższa 20 osób — a ponadto 30% małych zakładów pracy, w których stan załogi jest niższy od 20 pracowników, zorganizowały redakcję gazetek ściennych.**

Plan na rok 1950 — przewiduje poważne rozszerzenie akcji kulturalno-oświatowej, której ośrodkiem mają być zasadniczo świetlice fabryczne. Realizacja tego planu w dużej mierze zależy od związkowych organizacji zakładowych. **(Red.)**

W. Stokłosa

Przed pełnym Sezonem Wczasów

Stale narzekamy na frekwencję wczasów pracowniczych. Zbliża się pełny sezon wczasów — lato. Rozdzielnik FWP. — w rubrykę miesięcy letnich wpakował prawie 90% skierowań. Martwi się zawczasu — wczasami kierownik wydziału wczasów przy Zarządzie Głównym — martwią się referenci w Zarządach Oddziałów. Tymczasem sprawa wcale tak źle nie wygląda.

Za czas kadencji obecnego Zarządu Głównego w okresie 1948/49 r. — akcja wczasów przechodziła na szczeblu centralnym to znaczy FWP. — trzykrotną reorganizację, zdążającą do usprawnienia.

Podstawową reorganizacją było przejęcie wszystkich domów wypoczynkowych przez FWP. oraz dysponowaniem skierowań przez związkowe organizacje oddziałowe i zakładowe według rozdzielnika, opracowanego przez FWP.

W roku 1948 — wykorzystaliśmy 8.397 skierowań na 12.000 możliwych — czyli wykonaliśmy plan wczasów w 83%. W roku 1949 — z otrzymanych 18.061 skierowań — wyzyskaliśmy 11.885 — czyli wykonaliśmy plan w 66%. Nie wykorzystano około 6.000 skierowań.

Z tych danych wynika jednak, że plan na rok 1949 — został o 66% podwyższony — i gdyby ilość skierowań wynosiła tyle, ile w roku 1948 — to zostałyby one w 100% wyzyskane.

Z tak fałszywego założenia wyjść nie możemy — albowiem właśnie dążymy do jak największego rozrostu akcji wczasów pracowniczych.

Zasadniczo nie w tym leży istota rzeczy — bo 10 czy 14% korzystających z wczasów pracowniczych — w stosunku do ogólnej ilości członków naszych — nie jest bynajmniej cyfrą wygorowaną.

Hamulcem frekwencji — jest niechęć korzystania z wczasów pracowniczych przez pracowników fizycznych, jakkolwiek wczasy pracownicze — są wyłączną zdobyczą klasy robotniczej i w pierwszym rzędzie są przewidziane, jako wypoczynek dla fizycznie pracujących.

W tym kierunku więc zdążał nasz wysiłek i zdążać powinien dalej.

Stosunek frekwencji fizycznych do umysłowych w wykorzystywaniu skierowań, wynosił w roku 1947 — 2:4, w roku 1948 — zmienia się 3:5 a więc, mimo pewnej poprawy w dalszym ciągu na korzyść umysłowych. W roku 1949 wynosił 6:5 — już na korzyść fizycznych, a zatem niewątpliwie zaznacza się postęp, jakkolwiek jeszcze w zbyt powolnym tempie.

Stosunek ten wynosić powinien 5:1 — według dotychczasowej proporcji członków zatrudnionych fizycznie i umysłowo.

Sprawa zatem jasna — niemniej trudna do urzeczywistnienia. Jest to typowy wypadek naszej słabości organizacyjnej na zakładach pracy — wynikający z braku należytego uświadominia zakładowego aktywu związkowego.

Tam, gdzie Rada Zakładowa posiada swoje prawdziwe oblicze, tam, gdzie istnieje prawdziwie związkowa współpraca ze związkowym aktywem zakładu, tam sprawa wczasów nie natrafia na żadne trudności.



Dom Wypoczynkowy „Krokus" — Szklarska Poręba.

Odgórnie prowadzona popularyzacja i propaganda wczasów pracowniczych — może tylko częściowo spełnić swe zadanie. Z drugiej strony w akcji wczasów pracowniczych nie można stosować żadnej odgórnej rutyny czy zmechanizowania.

Do wczasów mają prawo wszyscy pracownicy — to jedna sprawa — jeżeli jednak chodzi specjalnie o klimatykę, to jest rzeczą jasną, że pracownicy z Chorzowa, Katowic, Zabrza, Łodzi i Warszawy — winni mieć pierwszeństwo przed papiernikami czy szklarzami, których zakłady pracy znajdują się w Młynowie, Polanicy Zdroju, w Głuchołazach czy Jeleniej Górze.

Rok 1950 przyniósł dalsze pożądane usprawnienie wczasów pracowniczych. — Otrzymaliśmy na 140.700 uprawnionych do wczasów pracowniczych członków — 20.241 miejsc z największym nasileniem w miesiącach od maja do września to jest 88% skierowań. Skierowania nie wysyła centralnie FWP., ale poszczególne Dyrekcje Okręgowe — a zatem nasz wydział wczasów, może we właściwy i planowy sposób dyrygować skierowania na Zarządy Oddziałów i wprost do rad zakładowych. Wyniki za I kwartał bieżącego roku wskazują, że jesteśmy na dobrej drodze. Z planowanych 1.400 miejsc za czas od stycznia do końca marca — wykorzystaliśmy 1.378 miejsc, a zatem 98,5%. Frekwencja fizycznych wynosiła 40% — umysłowych 60%. Stosunek ten był jednak przez nas zaplanowany, by właśnie przewagę umysłowych wykorzystać w miesiącach zimowych — poto, by w pełni zrealizować właściwy stosunek fizycznych do umysłowych w miesiącach letnich.

Wprowadzenie przez FWP różnej kategorii wczasów — jak wczasów dla Matki i Dziecka, wczasów dla rodzin w Pobierowie — wczasów ruchomych — 21-dniowych wczasów leczniczych — zostało przyjęte z wielkim zadowoleniem przez ogół naszych członków.

Na rok bieżący otrzymaliśmy w rozdzielniku 350 miejsc na wczasy dla Matki i Dziecka — 56 miejsc na wczasy rodzinne oraz 50 miejsc na wczasy za granicą — Czechosłowacja — Węgry.

Są to cyfry niezbyt duże — ale w 100% będą wyzyskane —co wskazuje, że po tej linii winna pójść dalsza rozbudowa tej akcji.

Reasumując akcję wczasów — stwierdzamy, że dotychczasowy postęp w tej akcji był pozytywny i że istnieją warunki do pełnego zrealizowania rocznych jej planów. Ta sprawa jest zależna wyłącznie od związkowych organizacji zakładowych, które winne ją doprowadzić do pożądanych rezultatów bez większej trudności — jeśli do popularyzacji wczasów podejdzie z właściwego punktu widzenia.

Po pierwsze — na wczasy winni jechać ci, którym się wczasy słusznie należą — przodownicy pracy, wyróżnieni w akcji współzawodnictwa oraz ci, którzy wymagają poratowania zdrowia — nadwątlonego wysiłkiem pracy — a nie ci, którzy „tylko chcą."

Tą zasadę trzeba przeforsować z uporem — a nie wysyłać kogokolwiek byleby nie zwracać skierowań.

Oczywiście, że zwrot skierowań niewykorzystanych, jest świadectwem nieudolnej akcji.

Co stwarza niechęć korzystania z wczasów pracowniczych u fizycznie pracujących?

Niezwalczona dotychczas mentalność, że wczasy to wymysł „pański". Robociarz na wczasy nie jeździł nigdy przedtem, więc poco ma jeździć teraz. Niezwalczona do tej pory należycie ujemna opinia o domach wypoczynkowych, opinia, pochodząca z lat 1946 — 1947 — gdzie faktycznie w domach wypoczynkowych przeważali umysłowi, mówmy ściśle inteligencja pracująca. Do wnętrza dawnych pensjona-

tów — a naonczas domów wypoczynkowych, wprowadzono bezduszną, krępującą atmosferę burżuazyjno - mieszczańską — pełną różnych nawyczek według starej recepty. Taka atmosfera, robotnika nie nęciła — lecz odwrotnie, oddziaływała odstręczająco.

Robotnik fizyczny lubi swobodę, koleżeństwo i niekrępujące towarzystwo. — Prócz tego wyprawa na wczasy staje się w takich warunkach zawiłą historią — w której te czy inne braki w ubiorze, w garderobie, w bieliźnie czy w obuwiu — wyrastają do rozmiarów niezwykłych przeszkód.

Najlepsze lekarstwo na to, to wysyłanie na wczasy grupami ludzi ze sobą zżytych — znających swoje wzajemne stosunki — do jednego i tego samego domu wypoczynkowego. Punkt rozdzielczy zawsze uwzględnia życzenia wczasowiczów w tym kierunku. Następna przeszkoda, to „matki". Matki nie pozwalają. Matki — to żony robotników lub matki córek pracownic fizycznych. Do mężów się mówi: „ja będę tu z dzieciakami harować, a ty będziesz sobie tam hulał — niema tak dobrze!" — Do córek: nie pojedziesz — mówiła mi Antoniowa, co tam na tych wczasach się wyrabia!

Trzeba jednak naszym matkom pokazać, że są to bezmyślne lub rozmyślne i tendencyjne plotki — że zniknęły już „lancbudy" — które prywatna inicjatywa rozsiewała wokół domów wypoczynkowych, jako moralną zarazę, — że dom wypoczynkowy, to dom w pięknej okolicy, ze świetlicą, z biblioteką, z dobrą kuchnią, z regulaminem, który zapewnia spokój i porządek. Trzeba pokazać — a jak? Poprostu. Fabryczne koło Ligi Kobiet, organizuje wycieczkę inspekcyjną — i niech pokaże „kawę na ławę."

Następna rzecz — to wydatki. Opłata, którą wpłaca uczestnik, za czas pobytu na wczasach, jest dostosowana do jego możliwości — a jednak w gospodarce rodzinnej robi wyłom. Na życie tak czy owak wydać trzeba — ale razem to się inaczej kalkuluje — a poza tym trzeba coś wziąć na drogę — bo jakżeż, bez grosza się nie pojedzie. Ten grosz wydawano właśnie nierozsądnie — z nudów. Wycieczka, teatr, kino itd.

Rozwój zespołów scenicznych i artystycznych naszych świetlic opanowuje coraz bardziej ośrodki wczasów. Daje bezpłatną rozrywkę i pozwala zaoszczędzić te sumy, które lekkomyślnie wydawano z braku jakichkolwiek atrakcji.

I na zakończenie, jedno. Nie było wypadku, by pracownik fizyczny, będący w ostatnich dwu latach na wczasach — pobyt ten sobie nie chwalił — nie było wypadku, by się nie odmienił. Ten którego w żaden sposób ruszyć nie można było — po jednym pobycie, stawał się wielbicielem wczasów — no i ich wielkim propagatorem. Takich to właśnie propagatorów, należy wykorzystywać na zebraniach — na pogadankach — a wszyscy uwierzą im prędzej jak najbardziej zachęcającym prospektom, hasłom i artykułom.

NASZ DOROBEK
na odcinku wychowania fizycznego

Wychowanie fizyczne — to ważny odcinek naszej pracy związkowej, trzeba na wstępie zaznaczyć, że rozwój naszego sportu związkowego, to prawie wyłączna zasługa naszej młodzieży robotniczej. W okresie odrodzenia się sportu w Polsce wyzwolonej — popieraliśmy w tym kierunku każdą inicjatywę, a przede wszystkim rozwijaliśmy jak najdalej idącą propagandę upowszechnienia sportu robotniczego. W tym czasie poszczególne kluby rozwijały się autonomicznie, subwencjonowane przez nas finansowo, zależnie od potrzeby. Pierwsze Ogólnokrajowe Igrzyska Sportowe naszego związku w Chorzowie Batorym na stadionie „Ruchu" były przeglądem sił — który dał nieoczekiwane doskonałe wyniki. Imprezę ogólnokrajową powtórzyliśmy w roku 1948 we Włocławku — przed Ogólnozwiązkowymi Igrzyskami Sportowymi Związków Zawodowych. Jakkolwiek te dwie imprezy wykazały dalszy postęp —i przyniosły w wyniku zaszczytne nagrody dla dobrze zorganizowanych klubów, zaawansowanych zawodników oraz wyłoniły szereg dobrze zapowiadających się talentów — to z drugiej strony pokazały słabość organizacyjną wielu naszych jednostek sportowych, słabe zaopatrzenie w sprzęt, tendencje do naśladownictwa przedwojennego sportu burżuazyjnego i mieszczańskiego. Kluby nie prowadziły planowej pracy upowszechnienia sportu robotniczego, nie troszczyły się zupełnie o nastawienie ideologiczne młodzieży sportowej, uprawiały partykularną politykę klubową — a co najważniejsze, nie posiadały sprzętu sportowego i były nastawione jednostronnie w akcji wychowania fizycznego. Dominowała piłka nożna, sport najbardziej coprawda spopularyzowany w masach robotniczych, łatwy do zorganizowania — ale też łatwo wypaczający właściwe cele wychowania fizycznego. Wysiłek w latach 1949/50 — skierowaliśmy na wzmocnienie organizacji niższych naszych ogniw sportowych i wsparcie ich przez zaopatrzenie w sprzęt oraz przeprowadzenie szeregu inwestycji i remontów, koniecznych dla ćwiczeń i treningów. Podczas gdy na te cele wydaliśmy w roku 1946 — 900 tys. złotych — to w roku 1948 wyasygnowaliśmy sumę 28 milionów — a w roku 1949 — 107 milionów — w roku 1950 — przewidujemy sumę 143 milionów.

Odpowiednikiem tych nakładów — był wzrost aktywnych członków i dalszy rozwój poszczególnych sekcji sportowych.

W roku 1947 — liczba aktywnych sportowców w związkach naszych klubach, wynosiła około 4 i pół tysiąca. Ta cyfra wzrosła w roku 1948 do stanu 7 tysięcy, w roku 1949 — do 14 tysięcy — a obecnie osiągnęła stan 18 i pół tysiąca aktywnych członków naszych ogniw sportowych.

Wzmocniliśmy też nasz sport organizacyjnie przez wprowadzenie terenowej organizacji 10-ciu okręgów sportowych.

Ogólnie posiadamy: 52 kluby, 172 kół sportowych, 5 stadionów, 68 boisk i 470 aktywnych sekcji sportowych.

Do najliczniejszych sekcji należą oczywiście sekcje piłki nożnej, siatkówki, lekkoatletyki i tenisa stołowego. Ten ostatni — rozwinął się w świetlicach fabrycznych i w świetlicach kół i klubów sportowych.

Udział naszych sekcji w rozgrywkach ligowych i klasowych ogólnopolskich — stale wzrasta.

W roku 1949 — odnotowaliśmy ten udział w 7-miu zawodach ligowych w 33 — klasy A. w 37 — klasy B. w 53 — klasy C. Ten stan rzeczy ilustruje osiągnięcia poziomu w skali ogólnopolskiej — przy czym trzeba zaznaczyć, że w sekcjach naszych, przeważający procent tworzą nowicjusze.

Z uznaniem należy podkreślić zasadniczy wzrost „Unii" w odniesieniu do programu wychowania ideologicznego i uzgodnienia tego programu przy współpracy z terenowymi kołami Z. M. P. Program obejmuje pracę wychowawczo-ideologiczną na wszystkich kursach, obozach i imprezach masowych — równolegle do zaprawy sportowej. Wprawdzie zarząd „Unii" podając swój bilans pracy za rok 1949 — przyznał samokrytycznie, że nie wszystkie jeszcze kluby należycie doceniają akcję wychowania ideologicznego — wierzymy jednak, że dobrze zapoczątkowana praca swój cel osiągnie. **Sportowiec Polski Ludowej, oprócz walorów zawodnika — musi również posiadać wysoki poziom moralny i wyrobienia politycznego.**

Podkreślając ogólnie i bezsprzecznie dodatnie osiągnięcia naszego sportu związkowego — nie możemy przemilczać sprawy błędów i niedomagań

Mimo bowiem statystycznych sukcesów rozwojowych i organizacyjnych, nasz sport związkowy nie posiada dotychczas charakteru masowego, a tym samym nie spełnia swego zadania wychowawczego.

Drugi błąd generalny naszego sportu — to przewaga zwolenników sportu wyczynowego nad zwolennikami sportu masowego. Coprawda zarząd „Unii" w swych wypowiedziach, podaje za wzór sport radziecki, w praktyce jednak nie zawsze ten wzór naśladuje.

W praktyce jeszcze za wiele robimy dla sportu — ze szkodą dla wychowania fizycznego. Sportowcy radzieccy zadziwiają wszystkich nie tylko wyszkoleniem, ale przede wszystkim przygotowaniem kondycyjnym.

Instruktorzy, trenerzy i kierownicy sekcji w naszych ogniwach sportowych, nie wprowadzili jeszcze w tym kierunku dostatecznej dyscypliny wśród członków „Unii".

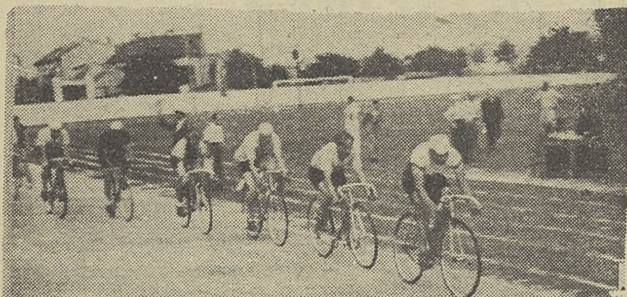
„Unia" coprawda rozwinęła szeroki wachlarz rodzajowy sportu — mimo to dalej grzeszy jednostronnością. W dalszym ciągu nie widzimy masowego udziału kobiet w wychowaniu fizycznym — a w samym sporcie uwidacznia się mały procent zawodniczek. Nie widzimy umasowienia ćwiczeń gimnastycznych, sportu wodnego i lekkoatletyki. Również nie wiele zrobiliśmy w organizowaniu masowym wychowania fizycznego wśród załóg fabrycznych — a także wychowania w naszych zakładach pracy, ze względów właśnie zdrowotnych byłoby pożądane.

Nie możemy w wychowaniu fizycznym wprowadzać zasadę ograniczania w stosunku do wieku — wychowanie fizyczne winno objąć przede wszystkim młodzież, ale poza tym i wszystkich.

Na sport robotniczy nie należy patrzeć tylko od strony stadionów i boisk, ale również od strony zapylonych i pozbawionych wentylacji i słońca hal fabrycznych

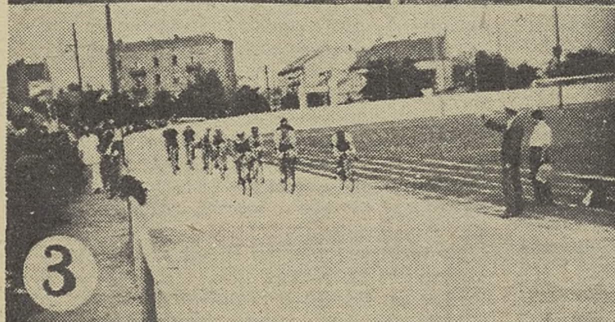
Stanowczo za mało klubów, a przede wszystkim kół sportowych posiada okręg łódzki, wrocławski i warszawski. Jakkolwiek okręg śląski jest słusznie otoczony specjalną opieką — to jednak dysproporcja między okręgami jest zbyt rażąca. Sp.

NASZ SPORT

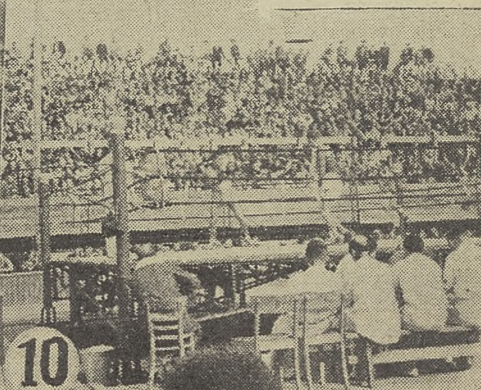




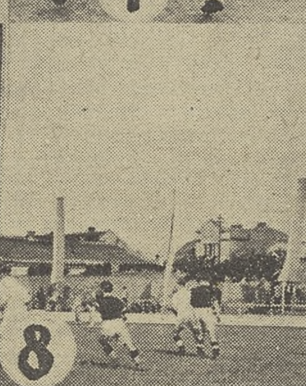




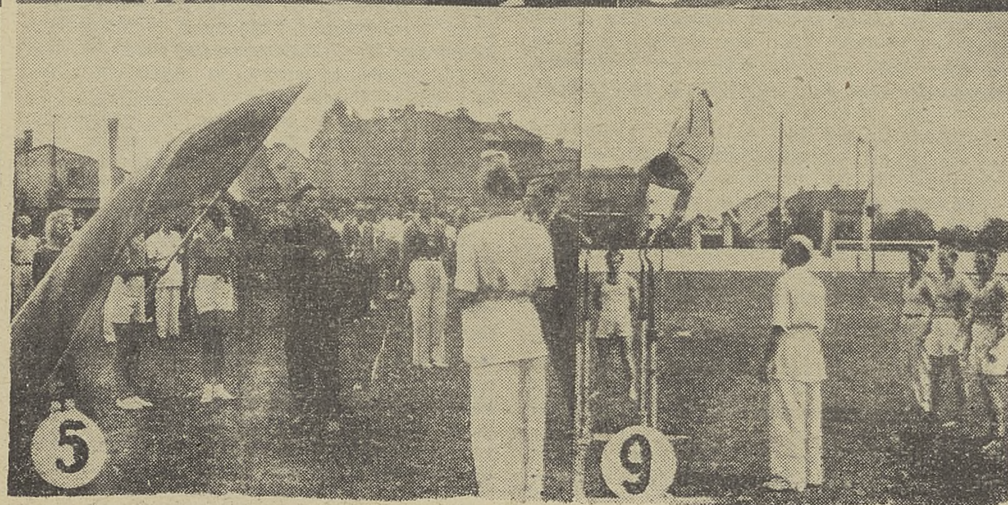












1. Kolarze na stadionie we Włocławku.
2. Zawody lekkoatletyczne.
3. 5-te okrążenie toru.
4. Siatkówka to miły sport.
5. Przysięga przed zawodami.
6. Skok o tyczce.
7. Defilada zawodników.
8. Zawody piłki nożnej.
9. Pokazy gimnastyczne.
10. Boks.
11. Rzut kulą w konkurencji żeńskiej.

Poradnik ubezpieczeniowy

Podyskutujemy na temat marnotrawstwa leków

Głównym zadaniem Ubezpieczeń Społecznych, zbudowanych na fundamencie ustawodawstwa socjalnego, jest udzielanie ubezpieczonym i członkom ich rodzin, fachowej opieki leczniczej, w razie choroby oraz wypłata zasiłków, w razie choroby ubezpieczonego, połączonej z niezdolnością do pracy.

Ubezpieczalnie Społeczne, są więc wspólnym dobrem mas pracujących a niestety, niedocenionej wartości, mimo, iż uwalniają one milionowe rzesze ludzi pracy od trwogi popadnięcia w nędzę na wypadek choroby.

Ale gdzie jest światło, tam są i cienie, a gdzie życie, tam zaraz pojawiają się jego niszczyciele.

Toteż nie ma w tym nic nienaturalnego, że na zdrowym organizmie ubezpieczenia społecznego wciąż na nowo zagnieżdżają się pasożyty, które nie tępione, zniszczyłyby nie tylko owoce, ale podcięłyby same korzenie ustawodawstwa społecznego.

Wiele jest form pasożytowania na ubezpieczeniu socjalnym, wszystkie jednak pochodzą przede wszystkim z dwóch cech charakteru ludzkiego: z wybujałego, bo niezgodnego z dobrem ogólnym egoizmu oraz lekkomyślności jednostki.

Życie, a więc i zdrowie, jest najwyższym materialnym skarbem człowieka. Czy jest w tym coś dziwnego, gdy ubezpieczony, który popadł w chorobę, pragnie przywrócenia zdrowia, w czasie możliwie najkrótszym? Nie. W takim pragnieniu nie tylko nie ma nic dziwnego, ale jest ono całkowicie naturalne, moralnie zdrowe i ponadto jest ono zgodne z duchem ubezpieczenia chorobowego. Ubezpieczony ma więc prawo domagania się, by mu w granicach możliwości wiedzy lekarskiej, w czasie jak najkrótszym, przywrócono zdrowie bez względu na wynikające stąd koszta dla Ubezpieczalni.

Ale co to jest choroba?

Ustawa nie daje definicji „choroby" i jest w ogóle wątpliwe, czy można ustalić taką definicję, która przetrwałaby ogniową próbę krytyki. Ponadto stan „zdrowia" nie zawsze jest ściśle odgraniczony od stanu „choroby". Przeciwnie! Zdrowie często przechodzi w chorobę niespostrzeżenie. Ba! Wcale nierzadkie są wypadki, kiedy lekarz okazyjnie stwierdzi istnienie nawet bardzo ciężkiej choroby u pacjenta, który dotąd sam uważał się za zdrowego. Dotyczy to zwłaszcza chorób, nie wywołujących bólu, albo nie połączonych z gorączką.

Czy więc w takim stanie rzeczy, można w ogóle twierdzić, że ubezpieczeni niekiedy nadużywają swego uprawnienia do świadczeń chorobowych Ubezpieczalni? Albo — w szczególności — że nadużywają swego prawa do pobierania leków na koszt Ubezpieczalni?

Tak! Nadużycie świadczeń chorobowych Ubezpieczalni, a w szczególności marnotrawstwo leków, z winy ubezpieczonych istotnie zachodzi i wcale nie jest rzadkie. Wiedzą o tym dobrze ci ubezpieczeni, którzy w domu mają skład psujących się często leków, pobranych z Ubezpieczalni, wiedzą też o tym dobrze ci, co nawet nie pofatygują się do apteki po odbiór lekarstw, zapisanych dla nich przez lekarza Ubezpieczalni.

Pacjent nie ma prawa żądać od lekarza, zapisania takiego czy innego leku — ani pacjent prywatny, ani ubezpieczony. Normalny tok sprawy powinien być taki, że pacjent podaje lekarzowi swoje dolegliwości, a lekarz wydaje swoje decyzje, łącznie z ewentualnym zaordynowaniem leku, na podstawie swego własnego spostrzeżenia.

W przeciwieństwie do tego — jakże częste są wypadki, że ubezpieczeni udają się do lekarzy Ubezpieczalni tylko po to, by dyktować lekarzowi, co ma zapisać i to nie tylko na ich własny użytek, ale także na użytek ich krewnych i znajomych. Dotyczy to często leków najbardziej reklamowanych, a więc najczęściej nieskutecznych albo mało skutecznych, albo zgoła luksusowych i zbędnych — a zawsze bardzo drogich. Gdy lekarz odmówi, pacjent jest niezadowolony, a niekiedy nawet terroryzuje lekarza, a lekarz taki w konsekwencji z czasem staje się niepopularny.

Jest rzeczą jasną, że człowiek, nie przyzwyczajony do pracy fizycznej, odczuwa bóle członków w pierwszym okresie po podjęciu pracy fizycznej, a człowiek nie przyzwyczajony do pracy umysłowej, odczuwać będzie po jej podjęciu różne dolegliwości natury nerwowej. Każdy też wie o tym, że w razie zaistnienia zmartwień lub kłopotów w służbie, w życiu rodzinnym czy wreszcie w życiu indywidualnym — człowiek „czuje się źle" i wie też każdy (a przynajmniej wiedzieć powinien), że jedynym lekiem na takie stany złego samopoczucia, jest usunięcie przyczyny, na co lekarz nie ma żadnego wpływu. A jednak mnóstwo jest takich pacjentów, którzy dobrze znają przyczyny zwego złego samopoczucia, a miast starać się o ich usunięcie, udają się do lekarza, pod pretekstem choroby i na dodatek zgorszeni są, gdy im lekarz odmówi zapisania żądanych leków.

Ubezpieczalnia nie jest wreszcie salonem kosmetycznym. Toteż pobieranie środków kosmetycznych na koszt Ubezpieczalni, zakwalifikować należy, jako marnotrawstwo funduszów, przeznaczonych na leczenie chorych.

Jest rzeczą słuszną, że lekarz powinien możliwie ulżyć cierpieniom albo przywrócić zdrowie nie tylko w czase możliwie najkrótszym, ale także przy możliwie najniższych kosztach. Ta teza, która obowiązywać winna także w praktyce prywatnej, ma tym większe znaczenie w lecznictwie społecznym — z tego przede wszystkim powodu, że fundusze wydane niepotrzebnie muszą uszczuplić zasoby przeznaczone na leki w tych wszystkich przypadkach, gdzie istota samej choroby wymaga zaordynowania leków drogich i bardzo drogich.

Jeżeli ubezpieczony ma prawo domagania się od Ubezpieczalni dostarczenia leku drogiego, ale koniecznie (a tego prawa Ubezpieczalnia mu nie odmawia) — to również Ubezpieczalnia ma prawo domagania się, by ubezpieczeni — przez zbyteczne szukanie porady lekarskiej albo przez presję na lekarza — nie powodowali wydatków niepotrzebnych i to w najistotniejszym interesie chorych rzeczywiście.

Bezpieczeństwo i higiena pracy. Co warto sobie przypomnieć w miesiącu czystości?

Trwogą napawają mnie barwne plakaty, porozwieszane często w miejscach najbardziej widocznych w danym zakładzie pracy. Krew mrożące w żyłach wołania:

„Ty odpowiadasz za wypadki, bo lekceważysz bezpieczeństwo i higienę pracy" — skurczem bólu wykrzywiona twarz. „Zachowaj ostrożność przy materiałach wybuchowych i płynach palnych" Snop iskier i ręka osłaniająca oczy: „Wybieraj" — widzimy okulary ochronne lub laskę białą.

Wołania te, niestety u wielu mijają bez echa. Wielu pracujących na ogół jeszcze bardzo niewiele wie o bezpieczeństwie i higienie pracy, mimo wzmagającej się coraz bardziej akcji propagandowej, prowadzonej przez władze państwowe i zainteresowane instytucje.

Trzeba zrozumieć zasadniczy fakt, że zmierzając do socjalizmu, który wychowuje człowieka świadomego swoich obowiązków wobec państwa — nasze państwo ludowe otacza jak największą troską ludzi pracy. Troska ta nie jest czczym frazesem, lecz działalnością popartą realnymi faktami i miliardami złotych, które państwo łoży na ochronę zdrowia mas pracujących.

Dążymy do wzrostu wydajności pracy po przez stworzenie jej odpowiednich warunków, wśród których praca lekarza zajmuje jedno z miejsc przodujących. Ustawicznie prowadzone badania potwierdzają, że dla każdego rodzaju pracy istnieją uchwytne granice zależne od stanu fizycznego i psychicznego zatrudnionych pracowników. Na przykład —

Higiena

Przecież to takie zrozumiałe, że przy skrupulatnym przestrzeganiu zasad higieny osobistej i przy obowiązkowej dokładności w przeprowadzaniu zasadniczych środków w walce ze szkodliwościami zawodowymi, choroby zawodowe przestaną zagrażać pracującym.

Natryski

Tam, gdzie one są — korzystaj z nich, po zakończeniu pracy, a nawet w przerwach. Natryski doskonale odświeżają i oczyszczają ciało z potu, pyłu, brudu, polepszają samopoczucie, zmniejszają uczucie zmęczenia.

Natryski urządza się, a jeżeli dotychczas nie urządzono — to powinno się urządzić szczególnie w tych warsztatach, w których panuje wysoka temperatura, w których ma się do czynienia ze szkodliwymi substancjami, z dużą ilością różnego rodzaju pyłów przemysłowych.

Myj ręce!

Ale pamiętaj! Nigdy benzyną, lecz wodą możliwie ciepłą z mydłem.

Można się przy tym posługiwać miękką szczotką. Miękką dlatego, że twarda, ostra może spowodować pośrednie zakażenie przez starcie naskórka i mechaniczne wtarcie w skórę bakterii ropnych, znajdujących się na powierzchni skóry.

Myjąc ręce, pamiętaj o starannym oczyszczaniu paznokci, bo pod nimi kryje się najwięcej brudu i bakterii. Obowiązkowo muszą być myte przed każdym posiłkiem. Pamiętaj, że czystość jest najpewniejszą ochroną człowieka od wszelkich zakażeń. Brudna ręka, to rozrodnik różnorodnych chorobotwórczych drobnoustrojów.

które dostają się za jej pośrednictwem do oczu, nosa, jamy ustnej, a stąd do wnętrza organizmu.

Ręce po myciu wycieraj tylko płóciennym ręcznikiem lub czysta szmatka, swoją własną, nigdy cudzą. Te często zmieniaj, gdyż wycieranie wymytych rąk brudnym ręcznikiem może je ponownie zakazić bakteriami.

Nie wycieraj nigdy rąk „czyściwem" to jest splątanymi nitkami odpadkowych produktów przemysłu włókienniczego, inaczej zwane końcami.

Te stosuje się do wycierania obrabiarek. Często w „czyściwie" znajdują się drobne kawałki metalu, szkła, drobne wiórki, które mogą poranić ręce.

Dbaj o kulturę miejsca pracy

Kultura — to wielkie słowo. Czyż dobrze utrzymany plac fabryczny nie świadczy o kulturze pracy w danym zakładzie? A przecież to takie proste. Jeżeli widzisz zaśmiecony ganek, korytarz, uliczkę zakładową, poczekalnie interesantów, stołówkę, miejsce ustępowe — to przynajmniej sam nie powiększaj rozmiarów takich zaśmieceń, nie rzucaj w miejscach publicznych odpadków, niedopałków papierosów itd.

Śmiecie i brud stanowią przecież wylęgarnię wszelkich zarazków. Przestrzegaj również innych, że czystość — to zdrowie. Utrzymując ją we własnym środowisku, zachęcasz innych do naśladownictwa i przyczyniasz się do tego, że twój oddział, twoje miejsce pracy może dać przykład sąsiednim do utrzymania wzorowej czystości.

Kultura miejsca pracy ma bardzo wielkie znaczenie z punktu widzenia oszczędności przy zdawaniu i obejmowaniu miejsca pracy, przy zmianie załogi.

Tutaj powinna obowiązywać zasada: „Zdawaj w porządku miejsce pracy". Człowiek powinien podchodzić do wszelkiego rodzaju narzędzi i maszyn z pewnym zamiłowaniem. Powinien dbać o nie, utrzymywać je w stanie pełnej sprawności i w stałej zdatności do użytku.

Porządek i czystość przedłużają okres życia urządzeń technicznych w zakładzie, przyczyniają się do oszczędnego zużycia energii elektrycznej oraz w wysokim stopniu do zwiększenia wydajności pracy.

Jeszcze na jedno bardzo ważne zagadnienie chcę zwrócić uwagę. Dużo młodzieży robotniczej pracuje, udoskonala swoje kwalifikacje, zdobywa doświadczenia w naszych zakładach pracy i przyswaja sobie dyscypilnę pracy. Z uwagi na to że zagadnienie jej kultury nabywa w dobie obecnej szczególnego i specyficznego znaczenia, jest rzeczą wskazaną i pożądaną, aby zachowanie czystości, porządku i bezwzględne przestrzeganie przepisów BHP znalazło właściwe miejsce w szkoleniu zawodowym.

Ambicją mistrza czy opiekuna kształcącej się młodzieży robotniczej powinno być nie tylko szkolenie w sztuce wysokiej wydajności pracy, lecz wpajanie w nią kultury miejsca pracy, to znaczy dokładnego obchodzenia się z obrabiarką, maszyną, sprzętem, narzędziem do utrzymania miejsca pracy w czystości itd.

W tej walce trzeba być wytrwałym, stanowczym i nieustępliwym.

Mleko dla pracowników, zatrudnionych przy pracach szkodliwych dla zdrowia

Obowiązek wydawania mleka pracownikom, zatrudnionym przy pracach, szczególnie szkodliwych dla zdrowia, jest usankcjonowanym prawem. Określa go w wyraźny sposób art. 1 rozporządzenia Prez. Rzpl. z dnia 16. 3. 1928 — o bezpieczeństwie i higienie pracy (Dz U. R P. Nr 35 poz. 325 art. 9 rozporządzenia Prez. Rzpl z dnia 28. 8 1927 r. o zapobieganiu chorobom zawodowym i ich zwalczaniu. Dz U. R. P. Nr 78, poz. 676) Niezależnie od tego pracobiorcy przy zawieraniu układów zbiorowych pracy, zastrzegają sobie realizację niniejszego przepisu ustawowego. Aby zapewnić wszędzie jednolite zasady realizacji niniejszego przepisu i położyć kres wszelkim na tym tle powstającym nieporozumieniom, Ministerstwo Pracy i opieki Społecznej ustaliło wytyczne, którymi należy się kierować przy realizowaniu omawianego obowiązku a mianowicie:

Obwodowy inspektor pracy ustala rodzaje prac szkodliwych, przy których wykonywaniu należy przydzielać mleko. Przy tym ustalaniu należy szczególnie uwzględnić prace, przy których pracownicy narażeni są na zatrucie gazami, parą, pyłami itd.

Do tych gazów trujących zalicza się przede wszystkim tlenek węgla, występujący przy obsłudze pieców, gazogeneratorów, gazy przy używaniu palników acetylenowych itp.

Wśród pyłów — pył z popiołu, wapienny, pyły parzące, pył przy obróbce kamieni, pył przy dmuchawkach piaskowych itp.

Mleko, jako odtrutkę — należy przydzielać je przy pracach narażających na ołowicę oraz jako środek uodporniający przy pracy zagrażającej zatruciem przemysłowym.

Pracodawca nie jest obowiązany do przydzielania mleka pracownikowi w tych wypadkach, gdy wykonuje on taką pracę, przy której nie jest bezpośrednio ani pośrednio narażony na zatrucie (np praca w wysokiej temperaturze, wymagająca dużego wysiłku).

Ile mleka należy się pracownikowi?

Pracodawca winien przydzielić pracownikowi 1/2 litra mleka dziennie z tym, że ilość ta może być zwiększona do jednego litra, ale tylko w tych wypadkach, gdy pracownik wykonuje prace szczególnie narażającą go na zatrucie: np. wysoka koncentracja gazów trujących, nadmierne zapylanie pyłem trującym lub parzącym.

Dostarczane przez zakład pracy mleko, musi być wypijane przez pracowników na miejscu, to znaczy w zakładzie pracy.

A jednak nie wszystkie zakłady pracy obowiązek ten należycie spełniają, pomimo iż spółdzielnie mleczarsko-jajczarskie zorganizowały już regularną dostawę i rozdział mleka.

Rady zakładowe, w porozumieniu z inspektorem pracy, kompetentnym do wydawania odpowiednich nakazów w razie potrzeby sankcji karnych, winny dopilnować realizacji tego ustawowego obowiązku pracodawcy.

A. P.



Zespół baletowy — Koksochemia, Zabrze.

Wydawca: Zarząd Główny Zw. Zaw. Prac. Przem. Chem. — Redaguje Kolegium. — Adres Redakcji i Administracji: „Pracownik Chemiczny" Sosnowiec, ul. 3-go Maja. Telefon 631-46. — Cena ogłoszeń: 1 str. — 15 tys. zł. ½ str. — 8 tys. zł. ¼ str. 5 tys. zł. — Konto PKO — Katowice III. — 1447. Wydział Prasowy: — Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa", Katowice, ul. Sobieskiego 11
R-1-10179